

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie 6. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 8. lutego 1895.

Treść: Spis petycyj. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Bohorodczany na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, miodu i piwa. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostów na rzekach Czerchawce i Błażówce przy drodze gminnej w Czerchawie. — Wybór 12 członków i 12 zastępców komisji krajowej dla rewizyi katastru gruntowego. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do zapłacenia przez Skarb krajowy kwoty 4.166 zł 65 ct. jako reszty pożyczki 5.000 zł zaciągniętej za poręczeniem kraju przez powiat Bohorodczański w r. 1889. — Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1895 i przyjęcie uchwały finansowej. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej o funduszu koszarowym. — Sprawozdanie komisji kolejowej o poparciu budowy kolei lokalnych przez kraj. Głosy pp. Teliszewskiego, Huryka, Romera Gust. z poprawką, Chamca, Jędrzejowicza Edwarda i sprawozdawcy Szczepanowskiego, a w specjalnej rozprawie pp. Onyszkiewicza, Sawczaka, Jędrzejowicza Edw., Szeliskiego i sprawozdawcy Szczepanowskiego. — Uchwały wniosków komisji z poprawkami Romera Gust. i Jędrzejowicza Edw. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zrealizowania subwencji krajowej na rzecz budowy kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich (podolskich). — Sprawozdanie ustne komisji podatkowej o wniosku posła Męcińskiego w sprawieniżenia kontyngentu podatku gruntowego. Głosy pp. Czajkowskiego, Huryka i sprawozdawcy Stan. Stadnickiego. — Uchwała wniosku komisji. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji budżetowej o przyjęcie poręki kraju za 10 milionową pożyczkę zaciągnąć się mającą przez gminę król. stołecznego miasta Lwowa. — Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na budowę teatru miejskiego we Lwowie. Głosy pp. Kramarczyka, Abrahamowicza i sprawozdawcy Stan. Badeniego. Uchwała wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji bankowej o banku krajowym. Głosy pp. Dzieduszyckiego Klemensa, Pilata, Rutowskiego, Gorajskiego, Okuniewskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, Merunowicza i sprawozdawcy Skalkowskiego. Przyjęcie wniosku komisji z rezolucją Dzieduszyckiego Klemensa poprawioną przez Dzieduszyckiego Wojciecha. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia w Ja-

rosławiu nowego c. k. Sądu obwodowego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Skalkowskiego w sprawie zapowiedzianego przez p. Ministra Skarbu projektu zaprowadzenia monopolu spirytusowego. Głos p. Reya i sprawozdawcy Zagórskiego Przyjęcie wniosku komisji. — Porządek dzienny 21. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, Radca Dworu.

Sekretarze: pp. Barwiński, Jan Duklan Słonecki, Zdzisław hr. Tarnowski, Trzeciecki.

Obecnych posłów 121.

Marszałek. Komplet jest. Otwieram posiedzenie. Protokół z 18. posiedzenia jest przyjęty, protokół z 19. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzania.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Spis petycyj,

wniesionych do Sejmu po dzień 8. lutego 1895.

1080. L. s. 1362. Gmina Sufczyn przez p. Tyszkowskiego, o uwolnienie od prestacyi na nauczyciela ludowego — do Wydziału krajowego.

1081. L. s. 1363. Gminy Nawojowa, Frycowa, Kunina i Rybień, przez p. Stanisława Stadnickiego, o wyasygnowanie pozostałego kapitału za wykup prawa poboru drzewa z lasów — do Wydziału krajowego.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Wysoki Sejmie! Pozwolę sobie kilku słowy poprzeć petycję właśnie odczytaną, tem bardziej potrzebującą poparcia, że merytorycznie nie może być załatwioną przez Sejm, a ponieważ załatwienie zależy od Wydziału krajowego, dla tego poparcie moje zwracam w kierunku Wydziału krajowego.

Chodzi tu o petycje czterech gmin powiatu górskiego nowosandeckiego proszących, żeby im z kapitału serwitutowego, który leży w Wydziale krajowym, procent, a względnie kapitał mógł być wypłacony jako pomoc na budowę kościoła, który w jednej z tych wsi jest już w toku budowy.

Gminy te, jak wszystkie gminy górskie, są bardzo ubogie, i zdaje mi się, że tak z jednej strony cel, który zasługuje na poparcie, jak i możność przyścia z pomocą tym gminom, które takich wydatków nie są w stanie pokryć, przemawia za tem, aby prośbę ich uwzględnić. Dlatego też zwracam się do Wydziału krajowego, prosząc, żeby petycję tę zechciał w myśl żądania petentów ile możności w krótkim czasie skutecznie załatwić.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta dalszy spis petycyj):

1082. L. s. 1364. Kulczyccy, Helena, Piotr Włodzimierz, Marya i Olga, sieroty po nauczycielu, przez p. Korolę, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1083. L. s. 1365. Jadwiga Stanisława Lang, praktykantka przy szkole im. Elżbiety we Lwowie, przez p. Szeptyckiego o stypendyum na kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego.

1084. L. s. 1366. Dr. Henryk Jasiński właściciel dóbr w Zarzyszczach, oraz gmina Rosochowaciec, przez p. Pinińskiego o konwersję drogowych prestacyi — do Wydziału krajowego

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Bohorodczany na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, miodu i piwa

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Bohorodczany na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, miodu i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Ne posiedzeniu w dniu 16. lutego 1894, uchwalił Wysoki Sejm ustawę o zezwoleniu gminie miasteczka Bohorodczany na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, miodu i piwa na lat sześć. Ustawa ta jednak nie otrzymała Najwyższej sankcyi, ustanowione nią bowiem opłaty łącznie z podwyższonemi ustawą krajową z dnia 15. kwietnia 1894. Dz. ust. kr. nr. 33. krajowemi opłatami konsumcyjnymi od spirytusu, napojów spirytusowych i od słodzonych trunków przewyższałyby granicę maksymalną, ustanowioną reskryptem ministeryalnym z dnia 30. marca 1891. l. 6.241.

Obecnie wniosła gmina gorąco popartą przez Wydział powiatowy w Bohorodczanach ponowną petycję o zezwolenie jej na pobór w mowie będących opłat, których wysokość Rada gminna, uchwałą z dnia 12. grudnia 1894 r. znacznie obniżyła.

Przeciw powyższej uchwale, która podług poświadczenia Zwierzchności gminnej z 31. stycznia 1895 l. 943 została w gminie należycie ogłoszoną wniosło kilkudziesięciu członków gminy protest, streszczający się w tem, że opłata ta jest niepotrzebną a dla konsumentów dotkliwą. Zarzuty te są jednak w zupełności niezasadnione.

Jak świadczą bowiem przedłożone budżety gminne, wynosił ogólny niedobór w roku 1893 kwotę 2.399 zł. 91 ct. a na jego pokrycie nałożono, dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości 64%, — w roku 1894 wynosił niedobór kwotę 1480 zł. 4 ct., który pokryto dodatkami do podatków w wysokości 30% — w roku 1895 kwotę 1.407 zł. 35 ct., na pokrycie którego wypadnie nałożyć znowu około 30% dodatków gminnych.

Podatki przypisano na rok 1894 w kwocie 4.941 zł. Wydział krajowy zaznacza nadto, że podług przedłożonego obecnie oznajmienia c. k. Starostwa w Bohorodczanach, zakondykowało ono dodatki gminne na pokrycie zaległej należitości na utrzymanie nauczycieli po koniec roku 1894 w kwocie 2.072 zł. 90 ct.

Wreszcie, jak to w naszym, zeszłorocznym sprawozdaniu podnieśliśmy, zmuszoną jest gmina przystąpić do budowy własnego budynku szkolnego kosztem zwyż 30.000 zł., na pokrycie zaś odnośnych rat amortyzacyjnych nie miałaby gmina żadnego innego źródła dochodu jak tylko podwyższenie dodatku gminnego, czem aż nadto obciążonoby i tak już ubogich mieszkańców gminy.

C. k. Dyrekcyja galic. funduszu propinacyjnego w odezwie do Wydziału krajowego z dnia 1. stycznia 1894, l. 9.926. zgodziła się na zaprowadzenie w gminie Bohorodczany proszonych opłat z zastrzeżeniem, że co do sposobu wydzierżawienia prawa poboru rzeczonych opłat, względnie co do połączenia tej dzierżawy z dzierżawą prawa propinacji w Bohorodczanach porozumie się gmina z c. k. Dyrekcyją funduszu propinacyjnego i że na razie wydzierżawienie to nastąpi tylko do końca 1895 r., t. j. do czasu, w którym upływa kontrakt o dzierżawę prawa propinacji w Bohorodczanach.

Zastrzeżenie to podajemy już obecnie gminie do wiadomości i zastosowania się.

Wydział krajowy przeto wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Łodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwolenie gminie miasteczka Bohorodczany na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, miodu i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Łodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje :

Art. I.

Gminie m. Bohorodczany dozwala się pobierać od dnia wejścia w życie tej ustawy do końca roku 1900, opłatę od poniżej wyszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy :

1) Od jednego litrostopnia alkoholu (podług 100 stopniowego alkoholometra) w wódce, okowicie lub spirytusie po 6 ct., czyli od 100 litrostopni (hektolitra) alkoholu po 6 zł.

2) Od hektolitra rumu, araku, koniaku, rosolisu, likieru, śliwowicy, tudzież wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych bez różnicy zawartości alkoholu po 1 zł.

3) Od hektolitra miodu po 1 zł.

4) Od hektolitra piwa po 1 zł.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje w art. I. wyszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Bohorodczany.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać producyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kt. głosu ?

P. Barabasz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Barabasz ma głos.

P. Barabasz. Sprawa predłożona nynie czerez Wydił krajewyj je sprawa nahlaszcza; a szczo podibno wże zautra Sojm zamknenyj bude, dlatoho proszu, szczo aby zaraz przystupyty do druho i tretioho czytania.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczególowej.

Sekretarz p. Duklan Słonecki. Wnoszę o przyjęcie en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje, ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Duklan Słonecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesji do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostów na rzekach Czerchawce i Błażówce przy drodze gminnej w Czernichowie.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesji do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostów na rzekach Czerchawce i Błażówce, przy drodze gminnej w Czerchawie.

Wysoki Sejmie!

Gmina wspólnie z obszarem dworskim w Czerchawie, powiatu samborskiego, Najwyższem postanowieniem z dnia 16. marca 1889 (dz. u. kr. nr. 34) uprawnione zostały do pobierania opłat mytniczych od mostów na rzekach Czerchawce i Błażówce, na przeciąg lat pięciu.

Przed upływem tej koncesji, gmina w Czerchawie wniosła prośbę o przedłużenie prawa mytniczego dla niej wspólnie z tamtejszym obszarem dworskim i podwyższenie taryfy dotychczasowych opłat z klasy Iszej na IIgą. Jednocześnie obszar dworski w Czerchawie wniósł prośbę o przyznanie mu wyłącznego prawa do pobierania wyż wspomnianych opłat mytniczych, również wedle podwyższonej taryfy klasy IIej.

Na tej podstawie zarządzone przez Wydział powiatowy miejscowe oględziny, wykazały, że z omyconych mostów most na Czerchawce 53 metrów długi i most na Błażówce 34 metrów długi posiadają przepisane warunki do omycenia wedle podwyższonej taryfy klasy IIej. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że Zarząd nad pomienionymi mostami, znajdującymi się na ważnej i ożywionej linii komunikacyjnej jest ze wszech miar niedostateczny, i że nie byłoby wskazaniem, utrzymać nadal ten zarząd w dotychczasowych rękach.—

Zasługuje w tym względzie na uwagę zdanie c. k. Starostwa samborskiego wyrażone w odezwie z dnia 4. b. m. L. 3417 w następujących słowach:

„Jak długo gmina i obszar dworski w Czerchawie na podstawie udzielonej im koncesji mytnicznej zobowiązane były wspólnie mosty wyżej wspomniane w dobrym utrzymywać stanie, zobowiązaniom swoim w razie potrzeby tak gmina jak i obszar dworski w niedostatecznej od powiadały mierze, a zwłoka powodowana ustawicznymi przypomnieniami i zarządzeniem środków przymusowych, utrudniała niezmiernie utrzymanie swobodnej i bezpiecznej komunikacji na linii Sambor-Łopuszna, w trakcie której mosty wspomniane są położone. Zarazem toż Starostwo po myśli §. 28. ust. 2. noweli drogowej z dnia 7. lipca 1885 (dz. ust. kraj. nr. 39) oświadczyło się za objęciem przez Wydział powiatowy wspomnianych mostów w bezpośredni zarząd Wydział powiatowy zgodnie z tem oświadczeniem Władzy politycznej, postanowił mosty na rzekach Czerchawce i Błażówce objąć w bezpośredni zarząd i wnosi obecnie prośbę o udzielenie mu koncesji do pobierania myta na rzecz funduszu konserwacyjnego tych mostów wedle taryfy klasy IIej. W obec przytoczonych powyżej okoliczności Wydział krajowy nie może się oświadczyć ani za powyższą prośbą gminy Czerchawy, ani też za prośbą tamtejszego obszaru dworskiego, natomiast oświadcza się za prośbą Wydziału powiatowego z tem jednakże dołożeniem, że mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Czerchawie jak dotąd wolni będą od ponoszenia opłat mytniczych, że natomiast winni będą w miarę potrzeby uiszczać prestacje w myśl postanowień ustawy drogowej na rzecz utrzymania omyconych mostów.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesji do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostów na rzekach Czerchawce i Błażówce, przy drodze gminnej w Czerchawie.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do poboru myta od mostów na rzekach Czerchawce i Błażówce przy drodze gminnej w Czerchawie, Wydziałowi powiatowemu w Samborze, jako władzy nadzorującej na rzecz tychże mostów, do utrzymywania których obowiązana jest zresztą gmina i obszar dworski, na których terytorium omycone mosty się znajdują, uiszczać w miarę potrzeby prestacje w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta mostowego pobierać należy przy jednej rogatce według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.

2. Od bydłał przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct,

b) od pięciu świń, albo cieląt 1 (jeden) ct.,

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Czerchawie wolni są od ponoszenia tej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze tych myt mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o niżeniu tejsze.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę o przyjęcie en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do wyboru 12 członków i 12 zastępców członków komisji krajowej dla rewizji katastru gruntowego. Zapraszam na skrutatorów pp. Sękowskiego, Dydyńskiego, Szeptyckiego, Teliszewskiego i Klemensiewicza.

Marszałek. Ponieważ nie ma posłów Teliszewskiego i Klemensiewicza w Izbie, powołuję na ich miejsce posłów Okuniewskiego i Palcha.

(PP. skrutatorowie zbierają głosy).

Zanim pp. skrutatorowie ukończą swoją czynność, możemy przystąpić do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do zapłacenia przez Skarb krajowy kwoty 4.166 zł. 65 ct. jako reszty pożyczki 5.000 zł. zaciągniętej za poręczeniem kraju przez powiat bohorodczański w r. 1889. (Aleg. 204).

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 204).

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zapłacił skarbowi państwa kwotę 4.166 zł. 65 ct. którą skarbowi państwa winien był zapłacić powiat bohorodczański, jako resztę pożyczki bezprocentowej 5.000 zł., zaciągniętej przez ten powiat w 1889 r. za poręczeniem kraju.

II. Polecenie zawarte w I-ym ustępie tej uchwały wykona Wydział krajowy dopiero po złożeniu do rąk jego, urzędowej deklaracji przez Radę powiatową bohorodczańską, iż kwotę 4.166 zł. 65 ct. zapłaconą skarbowi państwa przez skarb krajowy w zastępstwie powiatu bohorodczańskiego, zwróci powiat bohorodczański skarbowi krajowemu w dziesięciu równych rocznych ratach, po 416 zł. 66¹/₂ ct., z których pierwsza płatną być ma w dniu 1. stycznia 1896 r., a każda następna 1. stycznia w następnych dziesięciu latach.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby bacznie czuwał nad wykonaniem przez powiat bohorodczański zobowiązania, wyrażonego w II. ustępie uchwały.

IV. Wydatek ten 4.166 zł. 65 ct., który ma być dokonany w 1895 r., w zastępstwie powiatu bohorodczańskiego, należy zamieścić w rubryce XVII. wydatków budżetu na r. 1895.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu co do punktu pierwszego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podają pod głosowanie i kto ten punkt I. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu co do punktu II.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podają pod głosowanie, kto ten punkt przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do punktu III., czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podają pod głosowanie, kto przyjmuje ten punkt III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do punktu IV.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podają ten punkt IV. pod głosowanie, kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wskutek właśnie powziętej uchwały przez Wysoki Sejm, przybyła w rubryce XVII. budżetu na r. 1895 nowa pozycja wydatku jednorazowego czyli nadzwyczajnego w kwocie 4.166 zł. 65 ct.

czyli w okrągłej cyfrze 4.167 zł. i ogólna suma wydatków w rubryce XVII., w której także zapisano uchwalony przez Wysoką Izbę zasiłek przyznany klasztorowi Bonifratrów w Krakowie w kwocie 500 zł., wynosi 114.110 zł.

Marszałek. Podaję tę zmienioną cyfrę 114.110 zł. w rubryce XVII. preliminarza wydatków na r. 1895 pod głosowanie. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad wnioskami komisji budżetowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Przedewszystkiem muszę podać do wiadomości Wysokiej Izby, że wskutek uchwał Wysokiej Izby budżet został zmieniony w następujących cyfrach, a mianowicie (czyta):

Wysoka Izba uchwaliła Konwentowi braci Miłosierdzia w Krakowie 500 zł.

W myśl uchwały z dnia 7. lutego b. r. wstawiono:

1. Towarzystwo biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie na wydawnictwa 200 zł.

2. Na wydawnictwo podręczników do nauki gimnastyki 300 zł.

3. Na nagrody za utwory sceniczne ruskie 750 zł.

4. Towarzystwu muzycznemu Moniuszki w Kołomyi 100 zł.

5. Teatr hr. Fredry w Stanisławowie podwyższono o 500 zł.

6. Na restaurację zamku w Olesku 3.000 zł.

W myśl wreszcie uchwały z dnia dzisiejszego wstawiono dla powiatu Bohorodeczany na spłatę pożyczki c. k. Rządowi 4.167 zł.

Razem więc dodano 9.517 zł.

Natomiast jednak na wniosek p. Stadnickiego skreśliła Wysoka Izba przy pozycyi: składy publiczne kwotę 7.200 zł.

Ogólny przeto wydatek wyższym jest o 2.317 zł. od preliminarza Wydziału krajowego. Wskutek tego wnioski komisji brzmieć będą następująco (czyta):

1. Do budżetu wydatków Rubr. XIV. poz. 186. na spłatę dawniejszych długów krajowych wstawia się kwotę 2,418.280 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

2. Na rok 1895 ustanawia się dochody własne funduszu krajowego na 4,505.987 zł., a wydatki według załączonego sumaryusza na 11,097.407 zł.

Sumaryusz budżetu krajowego na r. 1895.

D o c h o d y.

I. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych 1,148.828 zł.

II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 10.000 zł.

III. Dochody z dróg krajowych 228.750 zł.

IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych 8.614 zł.

V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 45.347 zł.

VI. Zwroty pożyczek 60.785 zł.

VII. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 6.340 zł.

VIII. Dochody szkół i folwarku w Dublanach 74.460 zł.

IX. Dochody szkół i folwarku w Czernichowie 54.970 zł.

X. Dochody innych szkół krajowych 20.132 zł.

XI. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 zł.

XII. Dochody z przelania do funduszu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z roku 1866 1.432 zł.

XIII. Dochody z kwaterunku żandarmerji 91.795 zł.

XIV. Dochody ze zwrotu wydatków szupasowych 8.000 zł.

XV. Dochody krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie 30.260 zł.

XVI. Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych 844.735 zł.

XVII. Różne dochody 1,870.889 zł.

Suma dochodów własnych 4,505.987 zł.

W y d a t k i.

I. Koszta reprezentacji kraju 108.446 zł.

II. Koszta zarządu 298.835 zł.

III. Koszta leczenia 880.000 zł.

IV. Koszta szczepienia 71.500 zł.

V. Wydatki sanitarne 22.000 zł.

VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności 18.974 zł.

VII. Na cele wykształcenia i oświaty 2,105.133 zł.

VIII. Utrzymanie pomników historycznych 22.420 zł.

IX. Kwaterunkowe żandarmerji 205.210 zł.

X. Wydatki na komunikacje 1,379.397 zł.

XI. Dotacje dla zakładów krajowych 119.846 zł.

XII. Wydatki na szupaństwo 23.000 zł.

XIII. Budowy wodne i melioracje 502.330 zł.

XIV. Umarzanie pożyczek 4,588.977 zł.

XV. Na cele rolnictwa i górnictwa 496.553 zł.

XVI. Na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu 140.676 zł.

XVII. Rozmaite wydatki 114.110 zł.

Suma wydatków 11,097.407 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Baden i (czyta):

3. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1895 pobierany będzie dodatek do podatków bezpośrednich państwowych w wysokości 61 ct. od każdego złotego całej należytości tych podatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Baden i (czyta):

4. Opodatkowani w mieście Krakowie, w powiatach Krakowskim i Chrzanowskim opłacać będą dodatek w kwocie o 14 ct. niższy od postanowionego w ustępie 3. a zatem w kwocie 47 ct. od każdego złotego w. a całej należytości państwowych podatków bezpośrednich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Baden i (czyta):

5. Kwoty przyzwolone na rok 1895 w rubr. i poz. wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, nie mniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich innych zakładów krajowych, winny być wydawane tylko na cele oznaczone w pojedynczych rubrykach i pozycjach a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach wydatków zwyczajnych funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem:

a) w rubr. I. między poz. 5, 6, 7 i między poz. 8, 9, 10;

b) w rubr. II. między lit. a) b) c) d) poz. 24;

c) w rubr. X. między poz. 137 b) i 138 tudzież między poz. 142, 143 i 144;

d) w rubr. XV. między poz. 224 i 225, 231 i 232 i w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i szkoły uprawy lnu w Gródku, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) Rubr. XVI. między poz. 280 i 329, między poz. 328 i 333, wreszcie między poz. działów A., B., C., D., i E. wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Baden i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania uchwały finansowej bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania uchwały finansowej bez czytania: Żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę finansową w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Udzielam głosu p. Sękowskiemu, celem podania nam do wiadomości rezultatu skrutynium wyboru członków i zastępców komisji krajowej dla rewizji katastru gruntowego.

P. Sękowski. Głosujących było 82, absolutna większość 42.; wszystkimi głosami wybrani zostali z rejonu krakowskiego na członków: Stadnicki Jan hr., Męciński Józef, Kramarczyk Franciszek, Dydyński Maryan; na zastępców członków: Żaba Stanisław, Hupka Jan, Dąbowski Stanisław, Potoczek Stanisław; z rejonu lwowskiego: Głosujących 82. absolutna większość 42. wszystkimi głosami wybrani zostali na członków: Torosiewicz Klemens, Stadnicki Stanisław hr., Gniewosz Stanisław, Tyszownicki Roman; na zastępców członków: Szeptycki Jan hr., Trzeciński Jan, Firlej Feliks z Rolowa, Wasilewski Wojciech. Z rejonu tarnopolskiego: głosujących 82. absolutna większość 42. wszystkimi głosami wybrani zostali na członków: Puzyna Julian książ z Czarnożolec, Huryk Józef, Dzie duszycki Klemens z Martynowa, Cieński Leszek z Okna; na zastępców członków: Onyszkiewicz Mieczysław z Żółczowa, Fedorowicz Tadeusz, Strawiński Gustaw z Husiatyna, Piniński Mieczysław hr. z Koszylowiec.

Marszałek. Ci zatem Panowie są wybrani Przystępujemy do punktu 6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o funduszu koszarowym (Aleg. 205.)

Sprawozdawca poseł Popowski ma głos. Sprawozdawca p. Popowski (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 205.)

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Więk-

szość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Popowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1894 r. przyjmuje się do wiadomości.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy ażeby:

a) w razie koniecznej potrzeby i braku zasobów w krajowym funduszu pożyczkowym na budowę koszar dla wojska wydawał gminom a ewentualnie i prywatnym przedsiębiorcom za dostatecznym zabezpieczeniem na budowę tych koszar promesy na pożyczki płatne z pomienionego funduszu w latach późniejszych;

b) pożyczki, które zrealizowane będą w drodze eskontu promes wymienionych wyżej ad a) w razie potrzeby poręczał imieniem kraju Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim;

c) odsetki, jakie wskutek zeskontowania wymienionych wyżej ad a) promes Wydziału krajowego opłacane będą, pokrywał z krajowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar dla wojska, a jako dotację tego funduszu wstawiał odpowiednie kwoty odsetek do corocznego budżetu funduszu krajowego.

3. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem, w celu uzyskania zasiłku z c. k. Skarbu dla gmin a względnie dla kraju na budowę koszar.

4. Petycję miasta Lwowa l. 588. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu co do punktu 1. wniosku? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję go pod głosowanie, kto ten punkt 1. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do punktu 2.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto ten punkt 2. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do punktu 3.? (Nikt). Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do p. 4.? (Nikt). Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 7. (czyta):

Sprawozdanie komisji kolejowej o poparciu budowy kolei lokalnych przez kraj (Aleg. 206.)

Sprawozdawca p. Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 206.)

Sekretarz p. Słonecki Duklan. Uwolnić od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że w sprawozdaniu zaszło wiele błędów drukarskich które w czytaniu już uwzględnię (czyta):

Komisja kolejowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

I.

Uchwała obejmująca program akcji kolejowej mającej być podjętą za współudziałem kraju w najbliższym czasie.

1. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby pod warunkami poniżej wymienionymi zapewnił wybudowanie następujących kolei żelaznych, które Sejm ze względu na ogólne interesa kraju uznaje za użyteczne i potrzebne.

A. Linie kolei lokalnych projektowane przez konsorcya prywatne.

a) Trzebinia-Skawce, normalnotorowa.

b) Chabówka-Zakopane, wąskotorowa.

c) Borki Wielkie-Grzymałów, normalnotorowa.

d) Delatyn - Kołomyja - Horodenka - Stefanówka, normalnotorowa.

e) Jaworzno - Chrzanów - Piła, normalnotorowa.

f) Łupków - Cisna, wąskotorowa.

B. Linie projektowane przez c. k. Rząd.

g) Rozwadów-Przeworsk, normalnotorowa.

h) Podwysokie-Chodorów, normalnotorowa.

2. Na podstawie ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1893 (Dz. u. k. Nr. 42) upoważnia się Wydział krajowy, w razie wydania koncesyi państwowej na linie projektowane przez konsorcya prywatne, wyliczone pod literami a) do d), do udzielenia imieniem kraju na rzecz każdej z pomienionych linii, i na czas nie dłuższy jak do końca roku 1968 gwarancji dochodu równającego się oprocentowaniu po cztery od sta (4%) wraz z umorzeniem prawidłowem od kolejowej pożyczki pierwszeństwa zaciągnąć się mającej przez koncesyonaryuszów po kursie nie niższym od tego, jaki Wydział krajowy ustanowi a w szczególności:

a) 1,660.000 wyraźnie milion sześćset sześćdziesiąt tysięcy zł. dla linii Trzebinia-Skawce z zastrzeżeniem, że kapitał imienny ustanowiony będzie na sumę nie wyższą niż 2,500.000 zł. wyraźnie dwa miliony pięćset stotysięcy zł. Z tego kapitału imiennego suma potrzebna ponad wspomnianą pożyczkę pierwszeństwa a to

co najmniej zł. w. a. 840.000, wyraźnie ośmset czterdzieści tysięcy złotych wal. austr. dostarczoną będzie przez emisję akcji zakładowych, wpłaconych w pełnej ich imiennej wartości, z których co najmniej zł. w. a. 420.000 obejmie państwo, a co najmniej zł. w. a. 420.000 interesenci miejscowi, i do których akcji zakładowych nie będzie przywiązane prawo pobierania procentów interkalarnych za czas budowy;

b) 930.000 wyraźnie dziewięćset trzydzieści tysięcy zł. dla linii Chabówka-Zakopane z zastrzeżeniem, że kapitał imienny ustanowiony będzie na sumę nie wyższą jak 1,400.000 zł. wyraźnie milion czterekroć sto tysięcy złotych wal. austr. Z tego kapitału imiennego suma potrzebna po nad wspomnianą pożyczkę pierwszeństwa a to najmniej 470.000 wyraźnie czterysta siedemdziesiąt tysięcy złotych wal. austr. dostarczoną będzie przez emisję akcji zakładowych, wpłaconych w pełnej ich imiennej wartości, z których co najmniej zł. w. a. 235.000 obejmie państwo, a co najmniej zł. w. a. 235.000 interesenci miejscowi, i do których to akcji zakładowych nie będzie przywiązane prawo pobierania procentów interkalarnych za czas budowy;

c) 600.000 wyraźnie sześćkroćstotysięcy zł dla linii Borki Wielkie Grzymałów z zastrzeżeniem, że kapitał imienny rzeczonyj kolei ustanowiony będzie na sumę nie wyższą jak zł. w. a. 900.000 wyraźnie dziewięć kroć sto tysięcy złotych w. a. Z tego kapitału imiennego suma potrzebna ponad wspomnianą pożyczkę pierwszeństwa a to co najmniej zł. w. a. 300.000 wyraźnie trzy kroć sto tysięcy złotych wal. austr. dostarczoną będzie przez emisję akcji zakładowych wpłaconych w pełnej ich imiennej wartości, z których co najmniej zł. w. a. 210.000 wyraźnie dwa kroć dziesięć tysięcy złotych wal. austr. obejmie państwo, a co najmniej zł. w. a. 90.000 interesenci miejscowi i do których to akcji zakładowych nie będzie przywiązane prawo pobierania procentów interkalarnych za czas budowy;

d) 2,270.000 wyraźnie dwa miliony dwakroć siedemdziesiąt tysięcy zł. dla linii Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, z zastrzeżeniem, że kapitał imienny nie może być wyższy jak 2,550.000 wyraźnie dwa miliony pięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych wal. austr., dla linii Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, a 1,300.000 wyraźnie milion trzy kroć sto tysięcy złotych wal. austr. dla linii Delatyn-Kołomyja, i że reszta kapitału imiennego ponad powyżej wymienioną pożyczkę pierwszeństwa dostarczoną będzie:

a) na podstawie zagwarantowania przez interesentów miejscowych czystego dochodu w kwocie zł. 35.835, wyraźnie trzydzieści pięć tysięcy ośmset trzydzieści pięć złotych wal. austr. rocznie przez lat 75 po nad kwotę roczną

potrzebną do oprocentowania i umorzenia wyżej oznaczonej pożyczki pierwszeństwa 2,270.000 zł. w. a.; przyczem upoważnia się Wydział krajowy do przelania tej gwarancji na rzecz koncesjonariusza pod warunkiem, że tenże zobowiąże się do pokrycia odpowiedniego do pomienionej gwarancji kapitału, objęciem akcji zakładowych w pełnej ich nominalnej wartości;

β) przez wpłatę 425.000 zł. w. a., wyraźnie czterystu dwudziestu i pięciu tysięcy złotych wal. austr. przez państwo w zamian za akcje zakładowe objęte w pełnej ich imiennej wartości;

γ) przez zapewnienie przez koncesjonariusza wpłaty całej reszty potrzebnego kapitału w zamian za akcje zakładowe objęte w pełnej ich imiennej wartości, a to także w tym wypadku, jeżeliby potrzebny na budowę linii Delatyn-Kołomyja kapitał imienny wynosił więcej niż 1,300.000 zł.

3. Co do kolei wymienionej w punkcie 1. pod literą e) Jaworzno-Chrzanów-Piła upoważnia się Wydział krajowy, by po przedłożeniu przez ubiegającego się o koncesję, kompletnych operatów wstępnego projektu rzeczonyj kolei, po zbadaniu tychże w myśl powołanej ustawy, i w razie gdyby wydana została na takąową koncesya państwowa a spodziewany czysty dochód tej kolei wystarczał na oprocentowanie po 4% rocznie oraz umorzenie do końca roku 1968 co najmniej $\frac{2}{3}$ części kapitału imiennego potrzebnego na jej budowę, i zabezpieczony został subsydjarnie przez interesentów miejscowych w sposób, jaki Wydział krajowy uzna za dostateczny, cała zaś reszta potrzebnego kapitału imiennego pokryta została przez czynniki interesowane (interesenci miejscowi i państwo) przez wpłatę akcji zakładowych w pełnej ich imiennej wartości — przyznał imieniem kraju na rzecz tej kolei pod warunkami wymienionymi w punkcie 2. gwarancją dochodu do dwóch trzecich części całego kapitału imiennego tej kolei.

4. Co do kolei wymienionej w punkcie 1. pod literą d) Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka mają być uwzględnione następujące dodatkowe postanowienia. W razie gdyby koncesya państwowa na kolej lokalną Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka udzieloną była istniejącemu Towarzystwu kolejowemu, zapewnioną będzie zupełna odrębność kolei Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka od linii rzeczonyj Towarzystwa, — a to:

a) przez założenie osobnego wykazu w księdze krajowej według §. 4. ustawy z dnia 19. maja 1874 (Dz u. p. 70.);

b) przez wydanie specjalnie na tę kolej opiekujących akcji zakładowych, od dotychczasowego kapitału akcyjnego Towarzystwa kolejowego zupełnie odrębnych, mających tytuł własności kolei Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, zapisany w księdze kolejowej;

c) przez prowadzenie rachunkowości tej kolei zupełnie odrębnie od innych linii istniejącego Towarzystwa kolejowego a to tak odnośnie do kapitału budowy, jak w ogóle do kapitału zakładowego, do wszelkich funduszy, oraz wszelkich przychodów i wydatków.

5. Co do kolei wymienionej w punkcie 1. pod lit. f) Łupków-Cisna upoważnia się Wydział krajowy do objęcia po kursie 95% akcji pierwszeństwa w sumie nie wyższej jak zł. w. a. 465.000 wyraźnie czterykroć i sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych wal. austr., a to pod następującymi warunkami:

a) kapitał imienny tej kolei ustanowiony będzie na sumę nie wyższą jak zł. w. a. 700.000, wyraźnie siedemkroć sto tysięcy zł. wal. austr.;

b) z tego kapitału imiennego reszta w sumie zł. w. a. 235 000, wyraźnie dwakroć i trzydzieści pięć tysięcy złotych wal. austr. dostarczoną będzie przez interesentów miejscowych w zamian za akcje zakładowe objęte w pełnej ich imiennej wartości, do których nie będzie przywiązane prawo pobierania procentów interkalarnych przez czas budowy;

c) po otwarciu kolei posiadacze akcji zakładowych w takim dopiero razie pobierać będą dywidendę w stosunku 4% rocznie, jeżeli czysty dochód przynosić będzie kwotę potrzebną na oprocentowanie akcji pierwszeństwa po 4% rocznie i umorzenie ich w ciągu lat 30 od czasu otwarcia kolei, w razie zaś dalszej jeszcze nadwyżki czystego dochodu, takowa w całości używana będzie na umorzenie akcji pierwszeństwa.

6. Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia z koncesyonaryuszami kolei wymienionych pod literami a) do e) kontraktów gwarancyjnych a z koncesyonaryuszami kolei f) Łupków-Cisna, kontraktu spółkowego, w których oprócz poszczególnych postanowień zawartych w powyższych artykułach mają być zastrzeżone następujące postanowienia ogólne:

a) warunki koncesyi państwowej na koleje pomienione ułożone zostaną w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a udzielona koncesya bez przyzwolenia tegoż Wydziału nie może być na nikogo innego przeniesiona;

b) co do eksploatacyi przeprowadzi Wydział krajowy w myśl postanowień §§. 7. i 12. powołanej już ustawy krajowej rokowania celem porozumienia się z c. k. Dyrekcyą generalną kolei państwowych o objęcie zarządu wymienionych linii z zastosowaniem jak najdalej sięgających ułatwień i ulg dopuszczonych ustawą państwową z dnia 31. grudnia 1894 (Dz. u. p. Nr. 2. z r. 1895) o kolejach lokalnych. Jeżeli porozumienie w tym względzie między Wydziałem krajowym a zarządem kolei państwowych nie przyszkodzi do skutku, ustanowienie zarządu ruchu na tych kolejach zależeć będzie od postanowienia Wydziału krajowego;

c) w ogóle co do finansowania, budowy i eksploatacyi przyznane będą przez c. k. Rząd na rzecz pomienionej kolei w myśl ustawy państwowej z dnia 31. grudnia 1894 (Dz. u. p. Nr. 2. z r. 1895) takie ulgi, ułatwienia i korzyści, które Wydział krajowy uzna za dostateczne ze względu na potrzebę zapewnienia powyższej kolei odpowiedniej rentowności;

d) że statuta mające się przedłożyć Rządowi co do założenia Towarzystwa akcyjnego dla każdej kolei będą układane w porozumieniu z Wydziałem krajowym, tak, ażeby zapewnić dla kraju należyty wpływ w radzie nadzorczej Towarzystwa, na ustanowienie taryf kolejowych, oraz w myśl § 5. ustawy z dnia 17. lipca 1893 (Dz. u. kr. Nr. 42) wystarczającą kontrolę nad sporządzeniem planu szczegółowego budowy, tudzież kontroli podczas trwania budowy kolei i przy jej odbiorze;

e) dla każdej kolei sporządzony będzie plan finansowy zawierający oprócz rat rocznych na oprocentowanie i umorzenie gwarantowanej kolejowej pożyczki pierwszeństwa, także plan oprocentowania nie wyżej jak na 4% i umorzenia w okresie wynikającym z koncesyi, akcji pierwszeństwa i akcji zakładowych. Z dochodów kolejowych mają być opłacane wydatki w następującym porządku pierwszeństwa: naprzód koszta ruchu i koszta administracyi Towarzystwa. Dalsze nadwyżki dochodu mają służyć w pierwszym rzędzie na pokrycie rat rocznych pożyczek lub akcji pierwszeństwa gwarantowanych przez kraj a w dalszym rzędzie na oprocentowanie po 4% i na umorzenie akcji zakładowych. Dalsza nadwyżka dochodów ma służyć na zwrot dopłat, uczynionych w latach poprzednich przez interesentów prywatnych lub rząd z tytułu gwarancyi oprocentowania i umorzenia akcji zakładowych, a wreszcie na zwrot dopłat uczynionych przez fundusz krajowy z tytułu gwarancyi, przyczem się postanawia, że od dopłat w całym tym ustępie wymienionych nie liczy się odsetek. Dopiero po pokryciu wszelkich dawniejszych dopłat, może nadwyżka dochodów być użytą na korzyść właścicieli akcji zakładowych tak, ażeby one przynosiły oprocentowanie wyższe niż 4% planem umorzenia objęte.

7. Sejm uchyla uchwałę swoją z dnia 19. maja 1893 r. w przedmiocie kolei Halicz-Ostrów (Tarnopol) z odnogami do Brzeżan i Podhajec, którą upoważnił Wydział krajowy, iżby do kosztów budowy tych kolei przyczynił się subwencją bezzwrotną z funduszu krajowego, nie przenoszącą łącznie z ofiarami interesentów sumy jednego miliona zł. w. a. i upoważnia Wydział krajowy, w razie wydania koncesyi państwowej na koleje przez państwo projektowane a wymienione w punkcie 1. pod literami g) Chodorów-Rohatyn-Podwysokie i h) Rozwadów-Przeworsk do przyznania imieniem kraju na rzecz kolei Chodorów-Rohatyn-Podwysokie subwencji bez-

zwrotnej w takiej wysokości, jaka będzie potrzebna, aby subwencją również bezzwrotną miejscowych interesentów (powiaty, gminy, obszary dworskie, osoby prywatne) na rzecz tejże kolei uzupełnić do sumy jednego miliona złotych w. a. a na rzecz kolei Rozwadów-Przeworsk subwencji bezzwrotnej w kwocie 250.000 zł. — a to pod następującymi warunkami:

a) cała reszta potrzebnego kapitału na budowę, urządzenie i zaopatrzenie każdej z tych kolei będzie dostarczoną lub zapewnioną przez państwo bez wszelkiego dalszego obciążenia kraju;

b) koleje te będą budowane i zarządzane jako koleje państwowe;

c) wypłata subwencji krajowej nastąpi w połowie przy rozpoczęciu budowy rzeczonyj kolei, w połowie zaś najdalej do dnia 14 po otwarciu na niej ruchu;

d) w razie gdyby przy budowie kolei Przeworsk-Rozwadów, wprzódki dokonana być miała budowa tylko częściowego szlaku tej kolei z Rozwadowa do Rudnika, ewentualnie do Leżajska, nastąpi wypłata takiej tylko części subwencji, jaka wyniknie ze stosunku kosztów budowy tego częściowego szlaku do sumy kosztorysowej całej linii;

8. Upoważnia się Wydział krajowy do zaściągnięcia imieniem kraju pożyczki z terminem umorzenia do końca roku 1968 w 4% obligacjach kolejowych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w takiej wysokości, jaka w uwzględnieniu osiągniętego najlepszego kursu okaże się potrzebną, celem a) nabycia po myśli punktu 5. akcji pierwszeństwa kolei Łupków-Cisna w sumie 465.000 zł. w. a. po kursie 95%; b) pokrycia wpłat (subwencji bezzwrotnych) w sumach aż do 1.000.000 zł. w. a. i 250.000 zł. w. a. po myśli punktu 8. na rzecz kolei Chodorów-Podwysokie i Rozwadów-Przeworsk.

Na pokrycie rat powyższej pożyczki, jakoteż na ewentualną dopłatę lub zapłatę rat od pożyczek pierwszeństwa wymienionych w punkcie 2. wynikającą z udzielonej tymże pożyczkom gwarancji kraju, służy krajowy fundusz kolejowy, utworzony uchwałą sejmową z dnia 13. lutego 1894, zatwierdzoną Najwyższym postanowieniem z dnia 24. czerwca 1894, którego to funduszu roczne preliminarze i zamknięcia rachunkowe przedkładane będą Sejmowi do zatwierdzenia.

II.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby projekty niższej kolejki żelaznych, które po zbadaniu okazały się lub okażą użytecznymi i potrzebnymi ze względu na interes kraju, a co do których interesanci dopełnili warunków oznaczonych w ustępie b. §. 2. ustawy krajowej

z dnia 17. lipca 1893 (Dz. u. kr. Nr. 42.), oraz zastosowali się do przepisów instrukcyi z dnia 2. marca 1894 L.W. 11.537/94, przedkładał Sejmowi do decyzji po myśli postanowień ustawy pomienionej, a to w miarę rozporządzalnych zasobów krajowego funduszu kolejowego.

Tem samym są załatwione wnioski pod Ll.ss. 868, 947, 1026, 1217. i 1262. posłów Struszkiewiczza, Adama Jędrzejowicza, Żardeckiego, Midowicza i Zaleskiego przekazane komisji kolejowej.

III.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby czuwał nad gospodarstwem lasowem w obrębie obszaru ciężenia kolei Łupków-Cisna, w tym celu udawał się w razie potrzeby do c. k. Rządu i o wyniku tego nadzoru zdawał sprawę Sejmowi, a koszta wynikające z nadzoru wykonywanego pokrywał z dochodów powyższej kolei.

IV.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przedłożenia odnoszące się 1) do udziału w kapitale zakładowym wymienionych w I. uchwale kolei lokalnych oraz 2) do budowy kolei rządowych Chodorów-Podwysokie i Rozwadów-Przeworsk wniósł jeszcze w ciągu bieżącej sesji Rady Państwa.

V.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w większej mierze niż dotychczas uwzględniał zastosowanie do kolei lokalnych wąskiego toru, który w wielu wypadkach zupełnie odpowiada potrzebom ekonomicznym kraju i umożliwia budowę linii, których urzeczywistnienie przy przyjęciu szerokiego toru byłoby z finansowych względów niemożliwym.

VI.

Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu IV., w zakresie spraw kolejowych za czas od 1. stycznia do 15. grudnia 1894.

Niniejszem sprawozdaniem zostały załatwione następujące petycje: Ll. 254, 256, 402, 429, 485, 498, 601, 614, 652, 654, 970, 1029, 1136, 1209, 1267, 1286.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.
Czy żąda kto głosu?

P. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Edward Jędrzejowicz ma głos.

P. Edward Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego. Zwróć tylko uwagę, że w tych uchwałach zakradły się zapewne przez omyłki drukarskie pewne niejasności. Niektóre z tych p. referent uwzględnił; jednakże zostało wiele z nich pominiętych. Zastrzegam sobie zatem głos przy specjalnej dyskusji, żeby zwrócić na nie uwagę.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewki. Riecz pewna, szczo zakon z 17. lypnia 1893 teperijsnym Sojmom uchwalenyj, bude na polu zytia i rozwoju ekonomicznego naszoho kraju stanowyty epoku. Zakon o kolijach lokalnych, kotrych potrebu od dawna widczuwajem, pryczynyt sia do dwihnienia materialnoho i ekonomicznego bytu ciloho kraju. Odnak, szczo by win w ciloj powni, spownyw ti oczekiwania, jaki zahał suspilnocy i my wsi do toho zakona prywiazujemy, to to zalezaty bude wid toho, w jakij sposib tii linii perewodyty i zakladaty sia budut. Pry wykonaniu toho zakona uwarzaju za riez najwaznijszu zlozenie pownoho planu, kotryby obnymaw wes kraj a ne podynoki tilko storony, szczo by ne budowano kolei tylko tam, hde je jakeś peredywymstwo abo hde to lezyt' w interesie de jakych promyslowciw ale pry zlozeniu takoho planu uwzhladnyty treba potreby naszoho kraju jako cilosty, — uwzhladniajucy jeho potreby jako na skriś rolniczoho. Uwzhladneni musiat buty tii dorohy, kotrymy dneś ide handel, ti arteryi, kotrymy idut do teper wsiaki plody naszoho kraju.

Uwarzawbym to za wskazane dlatoho, szczo i derzawa na toj dorozy ity postupaty. Żeliznicy, jak dosy budut stawleni, czy to ze wzhladiw strategicznych, czy z ohladu na interes derzawy.

Obie tii akcyi to jest krajewa ta derzawna musiat ity w pari musiat wiazaty sia hodyty, pro toje treba na tych dorohach zakladaty koleje lokalne, kotrych cilozu je dalsze storony widdalene wid centrum, zluczowaty i zblyzowaty.

Taka systema, obnymajucza zalozenie kolei na cilym kraju dalaby poruku dla wsich storon interesowanych, imenno dla rolnikiw, szczo na nich pryjde czerha szczo w tym ruchu zahalnym pomyneny ne budut.

To je riez, kotra z ohladu na samo zainteresowanie sia tuju sprawu ciloj suspilnocy, je duze wazna, bo storony budut znaly, szczo na nych pryjde czerha, szczo budut poluczony z centrum, tohdy ne budut zawydowaty i ne budnt odtiahaty sia wid obowiazkiw, jaki ta sprawa nakladaje na wes zahał naszoho kraju.

Toho perekonania z hołosiw, jaki w dewnykach pereczytawiem i wid osib prywatnych slyszaw, kotre do mene w toj sprawi sia udawaly.

I w najnowszych czasach, bo wczera, malyśmy sposibnist' czytaty korespondenciu z podhirskich storon, hde lude z žalom odzywajut sia, szczo o wsich pamiatajut, a o tych storonach podhirskich nichto slowa ne zhadaje.

Podywyt sia na mapu naszoho kraju, a budete wydily, szczo ja w prawi, szczo pidhirski storony sut' wid centriw, szczo raz dalsze widbyti, koły inni okruhy stajut sia czerez sredstwa komunikacyi czym raz blyżsi centriw, to tamti ostajut w tem bilszym zastozu.

Woźmit sobi cilu Sambirszczynu wid Łupkowa aż po samo Skole. Kraj to bohaty w naftu, w derewo, w zahali w surowy produkty, w pasowyska; w porieczu Dnistru welykańska produkcy zboża, a szczo najwaznijsze hodiwla chudoby, kotra w teperisnych czasach je duze wazna, a kotra teper czym raz bilsze upadaje i zanykaje.

Proszu Paniw, z doświdu nawedu prymir. W roci 1884 czy 1885 była založona w turczanohorach, fabryka celulozy. Ona dawala riezno dochodu piśla rachunkiw, kotre sam mawiem w rukach, 90.000 zł., a snma ta zistawala pomezy ludnosteju dookrestnoj. Taja fabryka upala a z neju toj zarobok riezny. Toj zarobok ustaw a naślidkom toho było, szczo narid stratyw zarobok i zistaw sia bez wsiakoho zarobku a w wydu toho zbilszyla sia nužda ta bida. Fabryka ta upala dijtno z braku komunikacyi, boż tam sut' tilko hromadzki dorohy, eksport buw duze tiażki a import materialiw potribnych do fabrykacyi, na szczo buw czas zimowy preznaczeny, buw zowsim nemożlywi. Buły czasy, hde wid stacyi kolijowej do fabryki tyzdniamy, a nawit' misiaciamy nikto dobyty sia ne mih. Naślidkom toho fabryka ta upala, a to stało sia tilko z nekorysteju z toho ne była dla okresnocy i ciloho powitu.

Ne mensze wazny je eksport derewa. Derewo w horach de facto teper sia marnuje zadla braku widpowidnych sredstw komunikacyjnych. Derewo tam w horach ne przedstawlaje nijaku majze wartist'. Koły woźmite cinu toho derewa w innych storonach, hde lasiw ne ma, to tam znow cina je neimowirno wysoka.

Slybyšte uwzhladnyły pry perewodzeniu nowych żelizno doroznych szlakach i mały na oci tyi dwi styczni, to wyrivnanie wypadne na koryst oboch tych storon i tych kotri drowa bohati.

To je czysto ekonomiczny wzhlad, ta akcyja tak wedena może pryczynyty sia do kontrastiw ekonomicznych, kotri w naszym kraju szczo raz sylnijsze wystupujut.

Ne stawlaju w tym wzhladi wnesenia, odnak zabyrajucy w toj sprawi hołos zwertaju sia z usylnoju prośboju do Wydiłu krajewoho, szczo by zwołył wziaty inicjatywu i ne wyczikaw, aż interesenti sami sia zhołosiat, bo tam u dolny za mało doświdu i znania w tych diłach. Wydił krajewy poklykany z inicjatywoju wystupyty i wskazaty ludiam dorohu jak majut postupaty, szczo by czym skorsze były, poluczony z centrum za pośredstwem kolei lokalnych.

Zwertaju specyjalno uwahu na powit turczański, kotroho spoluczenie je duze wazny nawit z ohladu na strategiczne. Dlatoho spoluczenia mohłaby buty wyjednana daleko bilsza subwencyja wid derzawy, jak se piśla zakona z 17. lypnia było moźlywe. Kolej ta je takoz wazna dla

toho, szczo bude najblyższym połuczeniem z Uhrami czerez Ungwar korzystnim dla naszoj Hały-czyny i dla eksportu naszoho derewa na połudne.

Wprawdi w tym napryami robłeno wsiaki możywy projekta; ne jest' to kwestya, kotru poraz perszyi poruszaju dla braku kapitału i brak inicjatywy, brak znanja, jak do tej ryczy sia imaty, sprawa ne mohła pryjty do rozwiazania.

Otże riczeju Wydiłu krajewoho bude zaniaty sia tuju sprawoju i tomu powitowy, kotryj do teper odbity wid centrum, pryjty z pimocznoju rukoju i radoju.

Zwertaju uwahu na możywist' połuczenia toj kolei ze stacyow drohobyckow, czerez Borysław, bo na tim ciłym obszari zaczynaj sia rozbudżowaty ruch naftowy, kotri obhartaje powit turczański. W tym powiti je mnoho produktiw surowych, a brak tilko inicjatywy do perewedenia sredstw komunikacyjnych. Z czasom toj powit może stanuty na riwni pid wzhladom kultury i ekonomicznym z innymi powitami.

Z całoju serdecznisteju i z pownim dowirjem zwertaju sia do Wydiłu krajewoho i proszu, szczo by tuju sprawoju jak najskorsze zaniaw sia i w jak najkorotszim czasi w toj plan budowy żeliznyć lokalnych wtiahnuw ti storony, za kotrymy ja dneś promawłaju. (Brawa).

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokaja Pałato! Z pryeczyny, szczo ti żeliznyci, pišla postanowleń uchwale-nych czerez Wysoku Pałatu majut systematyczno perechodyty czerez hrunta selskie, kotri majut buty wywłaszczeni za cinu kupna a do seho czasu znaczna czast' selan dla niskoho stepeny oświty ne postawyla należytu cinu za hrunta swoi, otże osterihaju pered tim, szczo by na buduczniś se ne powtariało sia. W interesi czy to peredprzyjemstwa, czyto poodynokych ludej jest', szczo by jak najtańsze hrunta pid żeliznyciu kupyty Se je kożdomu zwistno, szczo lude stojacy na wyższoj stepeni oświty ne dat sia pokrywdyty, a selane ne distajut nawet cze-rtwertej czasti za swoi hrunta, jak susiadujuczy z nymy włastyteli bilszych posiłosty. Tuju sprawoju zajmowaly sia do teper spekulanty, kotri wpered dowiadalyś, kotroju dorohoju maje żeliznycia ity, starały sia napered hrunta wykupyty za bezcin, a koły narid ne hodyt sia, zji-żdżała komisja, kotra takoz ne uwzhladnyła interesiw selan, — straszuczy ich, szczo koły dobrowilno ne zhodiat sia, to pryjde komisja szacunkowa. Sły selan wdaw sia na dorohu procesu to wyjszow na tim złe, bo zrobyw sobi koszta i nijakoi korysti ne maw. Szczo by obmynuty na piźnijsze tii wsiaki nepryjem-ności i krywdy selan, treba wziaty to pid uwahu. Ja ne peresudżaju, szczo by żeliznyci ne prynosyły koryst' dla kraju; toho skazaty

ne možu. Ale sły żeliznyci perechodyt czerez hrunta mokryi, hde kopaje sia rowy, to pomahaje to hruntowy, ale hde je hrunt suchy to jemu szkodyt.

Znaju, szczo za słusznem wynahrodżenjem koždyj włastytel mawyt na cil zahalnu widstupyty hrunt i oporu stawłaty ne może, ale treba wziaty pid uwahu, ne tilko szczo sam hrunt wart, ale szkody, jaki sia robyt selanynowi czerez to, szczo parcela ne ma toj wartisti, jaku mała w ciłosti, szczo utrudniaje sia uprawu, a czasto narażaje sia jeha na nebezpeczenstwo. (Głosy: Bardzo dobrze!)

Neraz czerez wypadok żeliznyć porywaje korowu abo konia a za to każut szcze płatyty! Bułoby otże požadane, szczo by pry takich hruntach selskich buła doroha zabezpeczena bud'to parkanem, abo żywopłotem.

Tych kilka sliw uważawjem za potrzebne wyskazaty, szczo by na buduczniś to sia ne powtariało. Do teper praktykowało sia, koły sia w roku 1866 żeliznycia robyła zi Lwowa do Czerniweć, szczo płaczono za sužen hruntu 20 krajcariw. W roci 1873 dawano tyleż, ale znaju, jakich sredstw używano do toho.

Tych kilka sliw so wzhladu na interes selan chotiwjem skazaty, szczo by tak prawytelstwo jak i Wydił krajewyj starały sia, szczo by selanom krywdy na tim polu ne robyty.

P. Gustaw Romer. Prośę o głos.

Marszałek. P. Gustaw Romer ma głos.

P. Dr. Gustaw Romer. Wysoka Izbo! Zapisałem się do głosu nie dlatego, że bym o wniosku całym komisji kolejowej chciał mówić i z wnioskiem komisji kolejowej w zupełności się zgadzam. Chciałem tylko w ogólnej debacie zapowiedzieć poprawkę, a raczej uzupełnienie do pierwszej uchwały. W uchwale pierwszej znajduje się upoważnienie dla Wydziału krajowego do przyjęcia gwarancyi imieniem kraju za oprocentowanie i umożebnienia pierwszeństwa kolejowom krajowom pożyczkom. Otóż ja chciałbym, żeby to upoważnienie, które jednak finansowo kraj bardzo znacznie angażować będzie, było ograniczone pewnym terminem czasu, iżby mianowicie było powiedziane, że upoważnienie to ma trwać trzy lata. W uchwale przedłożonej przez komisję kolejową, o terminie takim nie ma mowy, a zdaje mi się, że taki termin jest potrzebny.

Stosunki nasze w kraju, stosunki w ogóle kolejowe, stosunki, pod jakimi w przyszłości koleje może będziemy budowali, mogą się w przeciągu lat kilku zmienić, mogą się zmienić tak w ogóle co do tych warunków, pod jakimi koleje budować chcemy, jak i w szczególe co do pojedynczych kolei, o których dzisiaj jest mowa. Dlatego po kilku latach te warunki, które dzisiaj uchwalimy, może by nie były odpowiednie. Może być, że praktyka nas pouczy, iż trzeba niektóre postanowienia zmienić, że może

trzeba niektóre postanowienia dodać, i w takim razie, jeżeliby nie było czasu określonego, w jakim nas te uchwały dzisiaj powziąć się mające obowiązują, kiedy nie było czasu określonego, kiedy ten obowiązek ustaje, w takim razie trzeba by te uchwały cofnąć, nie wiedzieć z jakiego powodu i zatem prawdopodobnie byłoby tak, żeby przy zmienionych a przynajmniej mogących się zmienić stosunkach uchwały te Wysockiej Izby stały jako obowiązki moralne Sejmu i Wydziału krajowego i mogłoby przyczynić się do tego, że strony, które zamierzałyby przystąpić do budowy kolei, byłyby do pewnego stopnia w błąd wprowadzone, ponieważ Wydział krajowy przy zmienionych okolicznościach mógłby inne stawiać warunki, a strony prywatne, mając tę dzisiejszą uchwałę Sejmu, możeby nie wiedziały o tem, że Wydział krajowy już pod tym względem na innem stanowisku stoi i dlatego mogłoby być do pewnego stopnia przynajmniej w błąd wprowadzone. A zarazem mogłoby mieć żal czy to do Wydziału krajowego, czy to do Sejmu, że w myśl uchwał powziętych przez Sejm i obowiązujących nie chcą się przyjąć tych zobowiązań, do jakichby oni sobie moralne rościli prawo. Dlatego sądzę, że dla wyjaśnienia tej rzeczy jest potrzebny pewien okres czasu, kiedy te uchwały nas bezwarunkowo powinny obowiązywać. To nie przeszkadza, że po upływie pewnego czasu uchwały mogą być napowrót powzięte, albo, gdyby to nie było właściwem w tym samym czasie.

Mam nadzieję, że wszystkie koleje, o których mówiłem, w krótkim czasie do skutku przyjdą. Nie wątpię, że w ciągu 3 lat koleje zaczną się budować, jednakowoż tego wiedzieć nie możemy i łatwo być by mogło, że któraś z tych kolei odpadnie. W skutek tego, jeżeli się zastrzeżemy, że uchwały nas obowiązują przez pewien przeciąg czasu krótszy, to będziemy mogli nie potrzebując cofać dzisiejszej akcji i inne koleje do naszego programu wprowadzić, a wtedy jest łatwiej robić to, gdy ta uchwała nas nie obowiązuje, jak dopiero tę uchwałę cofać. Dlatego sądzę, że takie uzupełnienie tej uchwały jest potrzebne i pożądane, a mówię że i w ustawach o kolejach lokalnych czeskich takie samo postanowienie się znajduje, tylko tam jest mowa o 2 latach, a tu bym proponował 3. Mianowicie proponowałbym do uchwały pierwszej poprawkę tego brzmienia — (czyta):

Wysocki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnienia do przyjęcia imieniem kraju zobowiązań finansowych udzielone Wydziałowi krajowemu w tej uchwale gasną z końcem roku 1897.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Chamiec.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Wysoka Izbo! Z góry powiadam, że tej popraw-

ce nie mam nic do zarzucenia, chciałbym tylko przedstawić, że myśl tej poprawki nie była nam obcą i wyłożyć powody, dla których tegośmy w projekcie ustawy nie umieścili. Jestem tego przekonania, że koleje, o których mowa, muszą być w krótkim czasie wybudowane.

Zapewne może jeszcze w tym roku niektóre z nich, a może nawet i wszystkie będą rozpoczęte. To nie ulega wątpliwości, że gdzie chodzi o budowę kolei żelaznej, tam trzeba starać się o to, ażeby budowa poszła szybko, bo inaczej traci procent od kapitału i wszystkie korzyści dla kraju, jakie kolej zapewnić musi. Bezpośrednio po ukończeniu sesji sejmowej rozpoczniemy rokowania z konsorcyami, które się tworzą, i jestem przekonany, że w ciągu kilku tygodni one się skończą i będzie można przystąpić do robót przygotowawczych a następnie brać się do budowy. Niema wątpliwości, że tam, gdzieby te rokowania nie doprowadziły do skutku, w ciągu następujących kilku tygodni, tam zaniecha się wszelkiej roboty i następnej sesji przyjdzie wniosek, ażeby pieniądze oszczędzonych użyć na budowę innej linii kolejowej. Jeżeli Wydział krajowy nie umieścił w projekcie ustawy takiego postanowienia, jakiego się wnioskodawca domaga, to dlatego, że był przekonany, że to stanie się niepotrzebnem, bo przed upływem lat 3 cała sprawa musi być rozwikłana.

Nie mam nic przeciwko temu, żeby to postanowienie zostało zamieszczone w ustawie, tem bardziej, że ono w niczem nie narusza i nie ukróca naszych zobowiązań względem Rządu co do budowy kolei z Hodorowa do Podwysokiego i z Rozwadowa do kolei Karola Ludwika. Spodziewam się, że te koleje będą przed upływem lat trzech zaprowadzone, a gdyby to dla powodów mi nie znanych nie mogło mieć miejsca, wtedy Wydział krajowy będzie prosił Sejm o przedłużenie tego upoważnienia na dłuższy przeciąg czasu. Ja przeciwko temu postanowieniu żadnych zasadniczych zarzutów nie stawiam.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Edward Jędrzejowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Szanowny p. Teliszewski zrobił pewien zarzut ogólnemu programowi budowy kolei żelaznych lokalnych w kraju, jaki sobie Wydział krajowy wytknął.

Zarzucone mu było, że nie przeprowadzono ogólnych studyów nad potrzebą kolei żelaznej, w pewnych okolicach, że nie przeprowadzono studyów dróg i warunków handlowych a nawet o ile zrozumiałem, zdaje mi się, że był pewien zarzut, iż w braku tych studyów Wydział krajowy w swoim programie w przedsięwzięciu specjalnych budowli kierował się czasem może wpływami stronnictwami, albo przynajmniej wzglę-

dem na bezpieczeństwo i korzyści funduszu krajowego.

Uwagę tę robiono nam już nieraz przy ankietach dla spraw kolejowych, podnoszono ją na posiedzeniach rady kolejowej; zaznaczono, że przed rozpoczęciem budowy kolei, przed wytknięciem sobie specjalnego programu, należy poczynić studia ogólnych stosunków ekonomicznych kraju i dopiero według tego wytknąć sobie drogę, jaką iść należy. Wydział krajowy zastanawiał się nad tymi zarzutami i propozycjami gruntownie i przyszedł do przekonania, że gdybyśmy tej drogi się trzymali, to mimo to nie zaspokoilibyśmy wszystkich pretensyi i życzeń, jakie się w kraju mogą pojawić. — Choćbyśmy nie wiem jak dalekie studia przeprowadzali, to zawsze jeszcze znalazłby się ktoś, któryby powiedział, że jego potrzeby i potrzeby okolicy nie zostały uwzględnione i przyszedłem do przekonania, że gdybyśmy szli po tej drodze, to rozpoczęcie akcji kolejowej musiałoby się odwlec do takich odległych czasów, iż kraj więcejby na tem ucierpiał, niż odniósł korzyści.

Żeby mózdz osądzić większą pożyteczność jednej kolei od drugiej, trzeba do tego gruntowne techniczne i komercyjne studia przeprowadzić, pozbierać wszystkie daty ruchu handlowego, wszystkie dowozy istniejących kolei, a narreszcie obrachować kosztowność kolei i wszystkie przeszkody, jakie się przeciw budowie kolei znaleźć mogą. Gdybyśmy takie postępowanie rozciągnęli do akcji na kraj cały, to przyznacie mi panowie, iż lataby na to nie wystarczyły.

Wydział krajowy wytknąć sobie musiał inną drogę. — Jakąż on sobie wytknął, jakiej miary się trzymał pożyteczności i potrzeby kolei.

Zdaje mi się, że najwłaściwszą miarą kolei jest ofiarność tych, którzy przy kolei mieszkają, i którzy jej pragną.

Jeżeli ich ofiarność sięga daleko, to znaczy, że okolica jest dość bogatą do ponoszenia tej ofiarności; że jest taki ruch handlowy, który kolei potrzebuje i że ta kolej nie będzie dopiero tworzyć jakiegoś przemysłu, tworzyć coś, co nie istnieje, tylko będzie z pożytkiem dla istniejących już stosunków.

Daliśmy więc pierwszeństwo tym kolejom, których interesanci najbardziej się niemi zajmowali i którzy najwięcej ofiar dla nich ponieśli, a czyniliśmy to tem chętniej, że ta droga łączyła się także z największem bezpieczeństwem funduszu krajowego. Gdybyśmy zaczęli od tych kolei, które kraj dopiero bogacić mają, i budzić dopiero przemysł, to oczywiście bylibyśmy na długie lata fundusz krajowy wprowadzili w akcyę taką, któraby zwrotu wyłożonych pieniędzy nigdy nie obiecywała. — Wydział krajowy, kierował się — jak to zobaczylibyśmy w sprawozdaniach — tą uwagą, że akcyja kolejowa, którą

prowadzimy nie powinna ustać, że Wydział krajowy powinien dokładać usiłowań, żeby wybudowanie tych kolei, które dziś są w programie nastąpiło bez obciążenia finansów krajowych. A obciążenie nie jest tak małym, idzie ono w milion — i gdybyśmy bez miary inwestycyę prowadzili, to zaszlibyśmy tam, gdzie zaszła Argentyna i wiele krajów europejskich.

Naszem zadaniem jest, iżbyśmy z tym skromnym i małym funduszem mogli jak najszerszą akcyę rozwinąć.

Byliśmy tego przekonania, że potrzeba zacząć od tych kolei, które według naszego przypuszczenia bezpieczeństwo dla tych kapitałów dawały.

Nie przeczę, że prócz tych dróg jest wiele innych dróg potrzebnych; nie przeczę, że jest wiele dróg, któreby nie mogły się dziś rentować, a które są potrzebne, jednakowoż te przedsięwzięcia, te budowy można tylko naturalnym biegiem rzeczy wtedy dopiero prowadzić, gdy już tym potrzebom dziś wywołanym zadość się uczyni. (Brawa).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Do słów członka Wydziału krajowego, który tak jasno i dobitnie wytlómaczył zasady, na których polega obecna ustawa, dodam tylko słów kilka.

Członek Wydziału krajowego powiada, że kraj, rozporządzając funduszem dość skromnym na te cele musi kierować się względami budżetowymi t. j. musi wybierać takie koleje, przy których zagwarantowanie pożyczek pierwszeństwa naraża na kraj jak najmniejsze dopłaty, bo tylko w ten sposób powzięta już akcyja kolejowa może być dalej prowadzona. Gdybyśmy od razu fundusz kolejowy przeznaczyli na koleje może bardzo pożądane dla pewnych okolic, może przyczyniające się do rozwoju bogactwa krajowego, ale któreby w przyszłych latach domagały się tak wielkich dopłat zagwarantowanych, że fundusz kolejowy nie posiadałby funduszków, to rozpoczęlibyśmy tylko usiłowanie, które do lat kilku byłoby skończone. Cała więc nadzieja dalszej akcji kolejowej polega właśnie na stosownym wyborze linii kolejowych.

Ta okolica, o której p. Teliszewski mówił, jest wszystkim, którzy studjowali plany kolei galicyjskich, bardzo dobrze znana, bo na ankiecie przed dwoma laty było kilka planów, które się do tej okolicy odnosiły, ale dotychczas te plany nie skryształizowały się i nie było zresztą żadnych co do nich konkretnych wniosków w biurze kolejowem. Szanowny poseł żąda, iżby Wydział wziął inicjatywę i pobudził okolicę do działania, a mnie się zdaje, że jeśli ten pierwszy okres działania na polu kolei się skończy, to ta akcyja sama mając tak dobre rezultaty, sama

okolice tę zachęci. Zwrócić uwagę Jego, że w propozycjach obecnych znajduje się kolej, co do której miasto Kołomyja i dwa powiaty biorą na siebie gwarancję przeszło 800.000 zł. t. j. blisko milion, podczas gdy gwarancja całego kraju na wszystkie koleje wynosi tylko około 6 milionów.

Wiele komitatów węgierskich odważa się na nadzwyczaj wielkie gwarancje więc i tę okolice te fakta powinny więcej zachęcać do akcji aniżeli inicjatywa Wydziału krajowego.

Na polu funduszowym nie tak nie przemawia, jak cyfry. Otóż, jeżeli cyfry wykażą, że koleje przez kraj popierane będą przynosić należyte dochody, to to będzie najwymowniejszym sposobem zachęcenia do budowania dalszych kolei. Zdaje mi się, że p. Teliszewski powinien się tem zadowolić.

P. Huryk wspominał o ekspropriacji gruntów przy budowach kolei. Takie kwestye zdarzają się w każdej okolicy, ale tym wszystkim dolegliwościom można zapobiedz przy należytej uwadze wtenczas, kiedy się trasę obchodzi. We wszystkich wypadkach, gdzie w skutek budowy gruntu zostają deprecjonowane, to przy komisji należy żądania przedstawić; komisya jeżeli żądania te będą słuszne, z pewnością je uwzględni. Z drugiej jednak strony dobrowolna umowa zawsze daleko bywa korzystniejszą, aniżeli wywłaszczenie na podstawie ocenienia komisji i dlatego każdy dobrze życzący ludowi powinien doradzać, aby się nie dawał obalamuwać i przystawał na dobrowolną umowę w tenczas, skoro ją proponują.

Co się tyczy wniosku p. Romera, to porozumiewszy się z przewodniczącym komisji nie widzę powodu sprzeciwiania się; owszem, uważam go za bardzo dobre poprawienie ustawy, tembardziej, że n. p. w Czechach także jest podany termin dwuletni! Widzę także korzyść takiego postanowienia, a to psychologiczną i faktyczną. Psychologiczną, bo łatwiej w razie potrzeby przedłużyć uchwałę, niż cofnąć raz powziętą, a widzę i korzyść budżetową, ponieważ taka uchwała ratuje Wydział od użycia pewnych środków. Np. niechaj pewna subwencya będzie przyznana pewnej linii, a w ostatecznej chwili interesenci się cofną, to tej kolei nie będzie, a w funduszu kolejowym nagromadzi się pewna kwota, która nie będzie mogła być użytą na inne koleje, chociaż te będą już zupełnie dojrzałe do budowania, bo istnieje ta uchwała, która nie pozwała Wydziałowi użyć tych funduszy na inne koleje. Widzę więc tylko korzyści z tej poprawki, a nie widzę żadnej szkody, któreby podany wniosek mógł uczynić dla sprawy. Przychylam się więc do niego i to by stanowiło punkt 9. a terażniejszy punkt 9. stałby się punktem 10. Proszę więc Wysoki Sejm o wzięcie tego za podstawę do obrady szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej pierwszego wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Szczępanowski (czyta):

I.

Uchwała obejmująca program akcji kolejowej mającej być podjętą za współudziałem kraju w najbliższym czasie.

1. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby pod warunkami poniżej wymienionymi zapewnił wybudowanie następujących kolei żelaznych, które Sejm ze względu na ogólne interesa kraju uznaje za użyteczne i potrzebne.

A. Linie kolei lokalnych projektowane przez konsorcya prywatne.

- a) Trzebinia-Skawce, normalnotorowa.
- b) Chabówka-Zakopane, wąskotorowa.
- c) Borki Wielkie-Grzymałów, normalnotorowa.

d) Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, normalnotorowa.

e) Jaworzno-Chrzanów-Piła normalnotorowa

f) Łupków-Cisna, wąskotorowa.

B. Linie projektowane przez c. k. Rząd.

- g) Rozwadow-Przeworsk, normalnotorowa.
- h) Podwysokie-Chodorów, normalnotorowa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

2. Na podstawie ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1893 (Dz. u. k. Nr. 42) upoważnia się Wydział krajowy, w razie wydania koncesji państwowej na linie projektowane przez konsorcya prywatne, wyliczone pod literami a) do d), do udzielenia imieniem kraju na rzecz każdej z pomienionych linii, i na czas nie dłuższy jak do końca roku 1968 gwarancji dochodu równającego się oprocentowaniu po cztery od sta (4%) wraz z umorzeniem prawidłowym od kolejowej pożyczki pierwszeństwa zaciągnąć się mającej przez koncesyonaryszów po kursie nie niższym od tego jaki Wydział krajowy ustanowi a wszczęłości:

a) 1,660.000 wyraźnie milion sześćset sześćdziesiąt tysięcy zł. dla linii Trzebinia-Skawce z zastrzeżeniem, że kapitał imienny ustanowiony będzie na sumę nie wyższą jak 2,500.000 zł. wyraźnie dwa miliony pięćset tysięcy zł. Z tego kapitału imiennego suma potrzebna ponad wspomnianą pożyczkę pierwszeństwa a to co najmniej zł. w. a. 840.000, wyraźnie osiemset czterdzieści tysięcy zł. wal. austr. dostarczoną będzie przez emisję akcji zakładowych, wpłaconych w pełnej ich imiennej wartości, z których co najmniej zł. w. a. 420.000 obejmie państwo, a co najmniej zł. w. a. 420.000 interesenci miejscowi, i do których akcji zakładowych nie będzie przywiązane prawo pobierania procentów interkalarnych za czas budowy;

b) 930.000 wyraźnie dziewięćset trzydzieści tysięcy zł. dla linii Chabówka-Zakopane z zastrzeżeniem, że kapitał imienny ustanowiony będzie na sumę nie wyższą jak 1,400.000 zł., wyraźnie milion czterekroć sto tysięcy złotych wal. austr. Z tego kapitału imiennego suma potrzebna po nad wspomnianą pożyczkę pierwszeństwa a to najmniej 470.000 zł. wyraźnie czterysta siedmdziesiąt tysięcy złotych wal. austr. dostarczoną będzie przez emisję akcji zakładowych, wypłaconych w pełnej ich imiennej wartości z których co najmniej zł. w. a. 235.000 obejmie państwo, a co najmniej zł. w. a. 235.000 interesenci miejscowi, i do których to akcji zakładowych nie będzie przywiązane prawo pobierania procentów interkalarnych za czas budowy;

c) 600.000 wyraźnie sześćkroćstotysięcy zł. dla linii Borki Wielkie-Grzymałów z zastrzeżeniem, że kapitał imienny rzeczony kolei ustanowiony będzie na sumę nie wyższą jak zł. w. a. 900.000 wyraźnie dziewięć kroć sto tysięcy złotych wal. austr. Z tego kapitału imiennego suma potrzebna po nad wspomnianą pożyczkę pierwszeństwa a to co najmniej zł. w. a. 300.000 wyraźnie trzy kroć sto tysięcy złotych wal. austr. dostarczoną będzie przez emisję akcji zakładowych wpłaconych w pełnej ich imiennej wartości, z których co najmniej zł. w. a. 210.000 wyraźnie dwa kroć dziesięć tysięcy złotych wal. austr. obejmie państwo, a co najmniej zł. w. a. 90.000 interesenci miejscowi i do których to akcji zakładowych nie będzie przywiązane prawo pobierania procentów interkalarnych za czas budowy;

d) 2,270.000 wyraźnie dwa miliony dwukroć siedmdziesiąt tysięcy zł. dla linii Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, z zastrzeżeniem, że kapitał imienny nie może być wyższy jak 2,550.000 wyraźnie dwa miliony pięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych wal. austr. dla linii Kołomyja - Horodenka - Stefanówka a 1,300.000 wyraźnie milion trzy kroć sto tysięcy złotych wal. austr. dla linii Delatyn-Kołomyja i że reszta kapitału imiennego po nad powyżej wymienioną pożyczkę pierwszeństwa dostarczoną będzie:

a) na podstawie zagwarantowania przez interesentów miejscowych czystego dochodu w kwocie zł. 35.835, wyraźnie trzydzieści pięć tysięcy osmset trzydzieści pięć złotych wal. austr. rocznie przez lat 75 po nad kwotę roczną potrzebną do oprocentowania i umorzenia wyżej oznaczonej pożyczki pierwszeństwa 2,270.000 zł. w. a. przyczem upoważnia się Wydział krajowy do przelania tej gwarancji na rzecz koncesjonariusza pod warunkiem, że tenże zobowiąże się do pokrycia odpowiedniego do pomienionej gwarancji kapitału, objęciem akcji zakładowych w pełnej ich nominalnej wartości;

β) przez wpłatę 425.000 zł. w. a. wyraźnie czterystu dwudziestu i pięciu tysięcy złotych wal. austr. przez państwo w zamian za akcje zakładowe objęte w pełnej ich imiennej wartości;

γ) przez zapewnienie przez koncesjonariusza wpłaty całej reszty potrzebnego kapitału w zamian za akcje zakładowe objęte w pełnej ich imiennej wartości, a to także w tym wypadku, jeżeliby potrzebny na budowę linii Delatyn-Kołomyja kapitał imienny wynosił więcej niż 1,300.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca czyta:

3. Co do kolei wymienionej w punkcie 1. pod literą e) Jaworzno-Chrzanów-Piła upoważnia się Wydział krajowy, by po przedłożeniu przez ubiegającego się o koncesję, kompletnych operatów projektu wstępnego rzeczony kolei, po zbadaniu tychże w myśl powołanej ustawy, i w razie gdyby wydana została na takową koncesja państwowa a spodziewany czysty dochód tej kolei wystarczał na oprocentowanie po 4% rocznie oraz umorzenie do końca roku 1968 co najmniej $\frac{2}{3}$ części kapitału imiennego potrzebnego na jej budowę, i zabezpieczony został subsydiarnie przez interesentów miejscowych w sposób, jaki Wydział krajowy uzna za dostateczny, cała zaś reszta potrzebnego kapitału imiennego pokrytą została przez czynniki interesowane (interesenci miejscowi i państwo) przez wpłatę akcji zakładowych w pełnej ich imiennej wartości — przyznał imieniem kraju na rzecz tej kolei pod warunkami wymienionymi w punkcie 2. gwarancję dochodu do dwóch trzecich części całego kapitału imiennego tej kolei.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca czyta:

4. Co do kolei wymienionej w punkcie 1. pod literą d) Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka mają być uwzględnione następujące dodatkowe postanowienia. W razie gdyby koncesja państwowa na kolej lokalną Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka udzieloną była istniejącemu Towarzystwu kolejowemu, zapewnioną będzie zupełna odrębność kolei Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka od linii rzeczony Towarzystwa, — a to:

a) przez założenie osobnego wykazu w księdze kolejowej według §. 4. ustawy z dnia 19. maja 1874 (Dz. u. p. 70.);

b) przez wydanie specjalnie na tę kolej opiewających akcyi zakładowych, od dotychczasowego kapitału akcyjnego istniejącego Towarzystwa kolejowego zupełnie odrębnych, mających tytuł własności kolei Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, zapisany w księdze kolejowej;

c) przez prowadzenie rachunkowości tej kolei zupełnie odrębnie od innych linii istniejącego Towarzystwa kolejowego a to tak odnośnie do kapitału budowy, jak wogóle do kapitału zakładowego, do wszelkich fundusów, oraz wszelkich przychodów i wydatków.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego poseł Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Co do niektórych punktów mam do poczynienia pewne uwagi i zmiany w porządku punktów. I tak na stronie 13. punkt 4. litera b) ustęp brzmi (czyta):

„b) przez wydanie specjalnie na tę kolej opiewających akcyi zakładowych, od dotychczasowego kapitału akcyjnego istniejącego Towarzystwa kolejowego zupełnie odrębnych, mających tytuł własności kolei Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, zapisany w księdze kolejowej“.

Ten ustęp wiąże się z tem zastrzeżeniem, ażeby na wypadek, gdyby koncesja była udzielona jakiemuś istniejącemu już towarzystwu kolejowemu, rachunki tej kolei były zupełnie odrębnie prowadzone. Zdaje mi się więc, że tu po słowach „mających tytuł własności“ potrzeba umieścić słowo: „koncesyi“, bo towarzystwo jeśli dostanie koncesyę na tę kolej nie staje się właścicielem tej kolei, gdyż po szeregu lat przejdzie ona na państwo, tylko właścicielem koncesyi. Proponuję więc umieszczenie słowa „koncesyi“ w tym ustępie.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do punktu 1. i 3. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Co do punktu 4. jest poprawka p. Jędrzejowicza. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Ponieważ nie widzę żadnej zmiany zasadniczej przez dodanie tego słowa „koncesyi“ po słowach „mających tytuł własność“, przeto przyjmuję tę zmianę.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje punkt 4. i ustępy a) b) i c) w brzmieniu komisji z dodatkiem słowa „koncesyi“ przyjętym przez p. sprawozdawcę, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

5. Co do kolei wymienionej w punkcie 1. pod lit. f) Łupków-Cisna upoważnia się Wydział krajowy do objęcia po kursie 95% akcyi pierwszeństwa w sumie nie wyższej jak 465.000 zł. wyraźnie czterokroć i sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych w. a., a to pod następującymi warunkami:

a) kapitał imienny tej kolei ustanowiony będzie na sumę nie wyższą jak 700.000 zł., wyraźnie siedemkroć sto tysięcy zł.;

b) z tego kapitału imiennego reszta w sumie 235.000 zł., wyraźnie dwakroć i trzydzieści pięć tysięcy złotych dostarczoną będzie przez interesentów miejscowych w zamian za akcyje zakładowe objęte w pełnej ich imiennej wartości, do których nie będzie przywiązane prawo pobierania procentów interkalarnych przez czas budowy;

c) po otwarciu kolei posiadacze akcyi zakładowych w takim dopiero razie pobierać będą dywidendę w stosunku 4% rocznie, jeżeli czysty dochód przenosić będzie kwotę potrzebną na oprocentowanie akcyi pierwszeństwa po 4% rocznie i umorzenie ich w ciągu lat 30 od czasu otwarcia kolei, w razie zaś dalszej jeszcze nadwyżki czystego dochodu, takowa w całości używaną będzie na umorzenie akcyi pierwszeństwa.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 5., wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

6. Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia z koncesyonaryuszami kolei wymienionych pod literami a) do e) kontraktów gwarancyjnych a z koncesyonaryuszami kolei f) Łupków-Cisna kontraktu spółkowego, w których oprócz poszczególnych postanowień zawartych w powyższych artykułach mają być zastrzeżone następujące postanowienia ogólne:

a) warunki koncesyi państwowej na koleje pomienione ułożone zostaną w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a udzielona koncesya bez przyzwolenia tegoż Wydziału nie może być na nikogo innego przeniesiona;

b) co do eksploatacyi przeprowadzi Wydział krajowy w myśl postanowień §§. 7 i 12. powołanej już ustawy krajowej rokowania celem porozumienia się z c. k. Dyrekcyą generalną kolei państwowych o objęcie zarządu wymienionych linii z zastosowaniem jak najdalej sięgających ułatwień i ulg dopuszczonych ustawą

państwową z dnia 31. grudnia 1894 (Dz. u. p. Nr. 2. z r. 1895) o kolejach lokalnych. Jeżeli porozumienie w tym względzie między Wydziałem krajowym a zarządem kolei państwowych nie przyszedłoby do skutku, ustanowienie zarządu ruchu na tych kolejach zależeć będzie od postanowienia Wydziału krajowego;

c) w ogóle co do finansowania, budowy i eksploatacji przyznane będą przez c. k. Rząd na rzecz pomienionej kolei w myśl ustawy państwowej z dnia 31. grudnia 1894 (Dz. u. p. Nr. 2. z r. 1895) takie ulgi, ułatwienia i korzyści, które Wydział krajowy uzna za dostateczne ze względu na potrzebę zapewnienia powyższej kolei odpowiedniej rentowności.

d) że statuta mające się przedłożyć Rządowi co do założenia Towarzystwa akcyjnego dla każdej kolei będą układane w porozumieniu z Wydziałem krajowym, tak, ażeby zapewnić dla kraju należyty wpływ w radzie nadzorczej Towarzystwa, na ustanowienie taryf kolejowych, oraz w myśl §. 5. ustawy z dnia 17. lipca 1893 (Dz. u. kr. Nr. 42) wystarczającą kontrolę nad sporządzeniem planu szczegółowego budowy, tudzież kontroli podczas trwania budowy kolei i przy jej odbiorze;

e) dla każdej kolei sporządzony będzie plan finansowy zawierający oprócz rat rocznych na oprocentowanie i umorzenie gwarantowanej kolejowej pożyczki pierwszeństwa, także plan oprocentowania nie wyżej jak na 4% i umorzenia w okresie wynikającym z koncesyi, akcyi pierwszeństwa i akcyi zakładowych. Z dochodów kolejowych mają być opłacane wydatki w następującym porządku pierwszeństwa: najprzód kosztu ruchu i kosztu administracji Towarzystwa. Dalsze nadwyżki dochodu mają służyć w pierwszym rzędzie na pokrycie rat rocznych pożyczek lub akcyi pierwszeństwa gwarantowanych przez kraj, a w dalszym rzędzie na oprocentowanie po 4% jak i na umorzenie akcyi zakładowych. Dalsza nadwyżka dochodów to ma służyć ua zwrot dopłat uczynionych w latach poprzednich przez interesentów prywatnych lub rząd z tytułu gwarancyi oprocentowania i umorzenia akcyi zakładowych, a wreszcie na zwrot dopłat uczynionych przez fundusz krajowy z tytułu gwarancyi, przyczem się postanawia, że od dopłat w całym tym ustępie wymienionych nie liczy się odsetek. Dopiero po pokryciu wszelkich dawniejszych dopłat, może nadwyżka dochodów być użyta na korzyść właścicieli akcyi zakładowych tak, ażeby one przynosiły oprocentowanie wyższe niż 4% objęte planem umorzenia.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do tego punktu głos ma zapisany p. Edward Jędrzejowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz.

Punkt 6. zaczyna się tak:

6. Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia z koncesyonaryuszami kolei wymienionych pod literami a) do e) kontraktów gwarancyjnych a koncesyonaryuszami kolei f) Łupków-Cisna kontraktu spółkowego, w którym oprócz poszczególnych postanowień zawartych w powyższych artykułach mają być zastrzeżone następujące postanowienia ogólne:

Następuje punkt a) gdzie jest położony warunek, dalej punkt b) a punkt c) opiewa: (czyta):

c) w ogóle co do finansowania, budowy i eksploatacji przyznane będą przez c. k. Rząd na rzecz pomienionej kolei w myśl ustawy państwowej z dnia 31. grudnia 1894 (Dz. u. p. Nr. 2. z r. 1895) takie ulgi, ułatwienia i korzyści, jakie Wydział krajowy uzna za dostateczne ze względu na potrzebę zapewnienia powyższej kolei odpowiedniej rentowności.

Otóż z tym punktem ja się w zasadzie zgadzam, tylko zdaje mi się, że on powinien być na innem miejscu umieszczony jako osobny paragraf. Zdaje mi się, że w zawieraniu kontraktu nie można stawiać warunku, który nie będzie zależał od tego, który kontrakt zawiera. My możemy w kontrakcie umieszczać, że Rząd przyzna na rzecz pewnych kolei takich ulg i ułatwień, jakie Wydział krajowy uzna za potrzebne my możemy powiedzieć, że gwarancya będzie dana tym koncesyonaryuszom kolei, jeśli Rząd da ulgi w myśl ustawy, jakie Wydział krajowy uzna za dostateczne. Jeśli Rząd dojdzie do ulgi i dostanie gwarancję, wówczas kontrakt będzie zawarty i wtenczas ten warunek w kontrakcie nie miałby miejsca.

Stawiam więc wniosek, aby zatrzymać ten punkt, lecz zrobić z niego osobny punkt 7. w następującem brzmieniu:

7. Przyznanie powyższych gwarancyi, względnie finansowego poparcia czyni Sejm nadto zależnem od warunku, że w ogóle, co do finansowania, budowy i eksploatacji przyznane będą przez c. k. Rząd na rzecz pomienionych kolei w myśl ustawy państwowej z dnia 31. grudnia 1894 (Dz. p. p. Nr. 2. z r. 1895) takie ulgi, ułatwienia i korzyści, jakie Wydział krajowy uzna za dostateczne ze względu na potrzebę zapewnienia powyższym kolejom odpowiedniej rentowności.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Wniosek postawiony przez członka Wydziału krajowego jaśniej i dobitniej stanowi to, co obecna ustawa miała postanowić; i jeśli w opinii członka Wydziału krajowego ustawa przeto będzie jaśniejsza że punkt c) stanowić będzie oso-

bny §. 7. to przychyliam się z chęcią do tego wniosku.

Numeracya następnych paragrafów wówczas się zmieni, a raczej posunie o jedną cyfrę naprzód.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 6 z opuszczeniem ustępu c) rączy rękę podnieść. (Większość). Punkt 6. jest przyjęty.

Sprawozdawca. Dawny ustęp c) punktu 6 wniosków komisji w brzmieniu proponowanym przez członka Wydziału krajowego jako punkt 7 (czyta): Punkt 7. Przyznanie powyższych gwarancyi, względnie finansowego poparcia czyni Sejm nadto zależnem od warunku, że w ogóle co do finansowania, budowy i eksploatacyi przyznane będą przez c. k. Rząd na rzecz pomienionych kolei w myśl ustawy państwowej z dnia 31. grudnia 1894 (Dz. u. p. Nr. 2. z r. 1895). takie ulgi, ułatwienia i korzyści, jakie Wydział krajowy uzna za dostateczne ze względu na potrzebę zapewnienia powyższym kolejom odpowiedniej rentowności.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje ustęp c) punktu 6 jako nowy punkt 7, rączy rękę podnieść. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta).

8. Sejm uchyla uchwałę swoją z dnia 19. maja 1893 r. w przedmiocie kolei Halicz-Ostrów (Tarnopol) z odnogami do Brzeżan i Podhajec, którą upoważnił Wydział krajowy, iżby do kosztów budowy tych kolei przyczynił się subwencją bezzwrotną z funduszu krajowego, nie przenoszącą łącznie z ofiarami interesentów sumy jednego miliona zł. w. a. i upoważnia Wydział krajowy, w razie wydania koncesyi państwowej na koleje przez państwo projektowane a wymienione w punkcie 1. pod literami g) Chodorów-Rohatyn-Podwysokie i h) Rozwadów-Przeworsk do przyznania imieniem kraju na rzecz kolei Chodorów-Rohatyn-Podwysokie subwencyi bezzwrotnej w takiej wysokości, jaka będzie potrzebną, aby subwencją również bezzwrotną miejscowych interesentów (powiaty, gminy, obszary dworskie, osoby prywatne) na rzecz tejże kolei uzupełnić do sumy jednego miliona złotych w. a. a na rzecz kolei Rozwadów-Przeworsk subwencyi bezzwrotnej w kwocie 250.000 zł. — a to pod następującymi warunkami:

a) cała reszta potrzebnego kapitału na budowę, urządzenie i zaopatrzenie tej kolei będzie dostarczoną lub zapewnioną przez państwo bez wszelkiego dalszego obciążenia kraju;

b) koleje te będą budowane i urządzone jako koleje państwowe;

c) wypłata subwencyi krajowej nastąpi w połowie przy rozpoczęciu budowy rzeczonych

kolei, w połowie zaś najdalej do dnia 14 po otwarciu na niej ruchu;

d) w razie gdyby przy budowie kolei Przeworsk-Rozwadów, wprzódki dokonaną być miała budowa tylko częściowego szlaku tej kolei z Rozwadowa do Rudnika, ewentualnie do Leżajska nastąpi wypłata takiej tylko części subwencyi, jaka wyniknie ze stosunku kosztów budowy tego częściowego szlaku do sumy kosztorysowej całej linii.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do tego punktu ma głos zapisać p. Onyszkiewicz.

P. Onyszkiewicz. Punkt 8 jest co do rzeczy indyferentny z wnioskiem Wydziału krajowego, różni się tylko co do formy, zawiera mianowicie trzy proponowane Wysokiemu Sejmowi akty, które przez Wydział krajowy w uchwałach oznaczone zostały przez a) b) c). Do rozwinięcia przedmiotu o którym mówić zamierzam zatrzymam określenie przez Wydział krajowy przyjęte. — Zazwyczaj mówimy, że kto powie „a“ musi powiedzieć „b“ ale bardzo rzadko zdarza się, by ten musiał powiedzieć „a“ kto chce powiedzieć „b“. W tym wypadku my się właśnie znajdujemy. „A“ znaczy zaniechanie postanowionej kolei do Podhajec, „b“ zaś zapewnienie budowy kolei do Chodorowa, i my musimy się zgodzić na pierwsze, jeśli chcemy uchwalić drugie. — Jest to przykro, my musimy się zgodzić na zaniechanie kolei do Podhajec mimo, że Sejm dwukrotnie potrzebę i użyteczność tej kolei uznał a w ogóle nie nie zaszło, co by na zmianę opinii Sejmu wpłynąć mogło, i musimy to uczynić dlatego, że jest to warunek, który umożliwia zbudowanie kolei z Podwysokiego do Chodorowa, kolei pod względem ekonomicznym bez porównania ważniejszej. — Zmusza nas do tego jeszcze jeden wzgląd ważny, do którego później przejdę. W to przykre i trudne położenie, w te kolizye interesów publicznych z temi drogami powiązane wprowadziły nas dziwne losy budującej się obecnie kolei państwowej Halicz-Ostrów a mianowicie postanowione przez administrację państwową, a z punktu interesów ekonomicznych kraju najniefortunniejsze przełożenie trasy tej kolei Halicz-Ostrów. Zapewne, że rząd musiał mieć ważne powody, dlaczego tak a nie inaczej postąpił; były to pewnie względy strategiczne.

Ja względów tych analizować nie mogę i nie znam powodów, lecz tak rząd zrobił i nie mam prawa tej rzeczy rozpatrywać, bo kolej ta jest państwową, budowaną z funduszy państwowych bez współdziałania kraju. — Jednak wolno mi wyrazić ubolewanie, że dość znaczna kolej, budująca się w naszym kraju, nie przynosi krajowi i tym okolicom przez które przechodzi najmniejszego pożytku. — Gdy bowiem wedle pierwotnie założonej trasy kolej Halicz-Ostrów miała być poprowadzoną do Potutór i Tarnopola i zaspokajałaby w pełnej mierze potrzeby powiatu

Podhajeckiego, to przeprowadzona na Podwysokie do Potutor i Tarnopola daje w rezultacie to, że część tej kolei państwowej a mianowicie prowadząca z Halicza do Podwysokiego zostaje na zawsze zupełnie nieużyteczna, nieczynna i ze względów ekonomicznych nie przedstawiałaby żadnej wartości, a nadto dla wyzyskania tego kompleksu kolejowego i dla celów gospodarskich czyniłaby niezbędną potrzebę wybudowania odnog z Podwysokiego do Chodorowa i drugiej do której się odnosi uchwała, którą mamy cofnąć tj. z Potutor do Podhajec, gdy przy pierwotnej trasie wystarczała jedna odnoga, nieco dłuższa lecz tańsza niż te obie, a tj. z Potutor do Podwysokiego.

Jest to więc skład rzeczy najnieszcześniejszy dla powiatu Podhajeckiego, bo jak z obecnego projektu wynika, musimy jeszcze cofnąć kolej, która miała stanowić odnogę tej nowo przyjętej przez Rząd trasy do Podhajec, a mianowicie z Potutor do Podhajec. Zbieg okoliczności powoduje nas do tego, że te odnogi jeśli nie zupełnie zaniechać, to bodaj odroczyć musimy na jakiś czas. Powody są następujące. Ustawą państwową z 26. listopada 1893. art. 2. upoważniony został Rząd do zbudowania ze stacyi Potutory kolej Halicz - Ostrów do Brzeżan i Podhajec, pod warunkiem, jeśli kraj do budowy przyczyni się kwotą jednego miliona.

Nasze biuro kolejowe wyliczyło dla tej kolei, która wynosiłaby blisko 30 klm. koszt wedle typu zastosowanego do natury tej kolei na kwotę sięgającą zaledwie jednego miliona. Wedle tej ustawy zatem my, chcąc uzyskać tę odnogę, musielibyśmy się przyczynić do budowy częścią kosztów kwotą, która równa się całkowitym kosztom budowy tej kolei. Naturalnie interes byłby zbyt niekorzystny, by ktokolwiek mógł go krajowi doradzać.

Stąd konsekwencya, że uchwałę, na której oparła się ta ustawa, musi Sejm cofnąć. Jeśli jednak wniosek Wydziału krajowego i konsekwencya komisji co do cofnięcia tej uchwały uważam w tem położeniu za usprawiedliwione, naturalne i konieczne, na które zgodzić się wypada, to z drugiej strony nikt zapewne z szanownych Panów nie zaprzeczy, i każdy podziela to wrażenie, że niepodobna w konsekwencyi dojść do tego rezultatu, aby miał powiat Podhajecki i okolica pozbawione tak bardzo potrzebnej komunikacyi kolejowej. Przypominam, że Sejm dwukrotnie tę potrzebę uznał i pomoc materyalną dla powiatu przyrzekł; stało się to uchwałą Sejmu z dnia 28. listopada 1890., a poraz wtóry tą uchwałą, którą cofnąć mamy, i która jest niczem innym, jak uznaniem potrzeby i konieczności wybudowania komunikacyi dla powiatu Podhajeckiego.

Ta okoliczność, że ta potrzeba została uznana i że pomoc została przyrzeczona, — uwal-

nia mnie od obowiązku uzasadniania tej potrzeby i tych wszystkich względów, które decydują, czyli kolej dla pewnej okolicy ma być zbudowaną czy nie, — okoliczność jednak, że uchwałę z roku 1893 cofamy, wkłada na mnie obowiązek skonstatowania, że uchwała ta nie staje w żadnym związku z kwestyą użyteczności, przez Sejm uznana. — Z tego muszę wyprowadzić i ten wniosek, że uchwała nasza i cofnięcie uchwały z r. 1892 nie może być zrozumiane jako zaniechanie budowy kolei do Podhajec, lecz jako odroczenie, i niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że odroczenie nie na długi czas bo nie ma po temu najmniejszych powodów. Kolej ta już jest uznana przez Sejm jako użyteczna i potrzebna, ma gotowe plany i projekty, więc czegoż jeszcze brakuje.

Potrzeba ofiarności ze strony interesowanych przyczynienia się ze skarbu kraju i potrzeba zorganizowania akcji na miejscu przez zorganizowanie konsorcjum.

Co do ofiarności skarbu i interesentów, to ta została udowodnioną. Pokazuje się to ze sprawozdania Wydziału krajowego, mianowicie dla przestrzeni z Potutor do Podhajec wynoszącej około 22 kilometrów ofiarność wynosi na każdy kilometr 1.400 zł. Jest to z pewnością w stosunku do kosztów budowy może mało ale w stosunku do tych osób, które się poczuwają do ofiarności i ze względu na zamożność ludności tamtejszej jest to dużo, a w każdym razie nie zbyt mało. Jestem przekonany, że jeżeli przyjdzie do zawiązania konsorcjum, i jeżeli okolica przekona się, że tylko własnymi środkami z własnej kieszeni zdoła doprowadzić do skutku kolej, to ta ofiarność się wzmoże.

Co do rządu trudno przypuścić, aby pod tym względem rząd miał i mógł robić jakiekolwiek trudności, żeby nie miał przyczynić się dla kolei, którą miał sam budować. Ustawa z roku 1893 obejmuje tę kolej i rząd tę kolej sam miał budować dlatego nie wątpię, że rząd w wydatniejszy sposób do tej kolei się przyczyni. Jest to zresztą rzeczą naturalną, wszakżeś odnoga wpłynie na podniesienie rentowności kolei głównej i jestem pewny, że i ten ogólnie państwowy wzgląd poprze rząd do poparcia tej kolei.

Z tych więc wszystkich względów oświadczam, że zgadzając się na projektowany przez komisję wniosek cofnięcia uchwały z roku 1893, jakoteż na dalsze konsekwencye, stawiam i polecam następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by celem zabezpieczenia o ile to możliwem się okaże, już w najbliższym okresie akcji kraju — budowy linii kolejowej z Potutor do Podhajec rokowania z c. k. Rządem i stronami interesowanymi przeprowadził i we właściwej chwili wnioski swe Sejmowi przedłożył.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia rezolucję p. Onyszkiewicza. Kto tę rezolucję popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Sawczak ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wysokij Sojme! W ciły popertia rezolucji wnesenoj posłom Onyszkiewiczom, chozczu i ja do sliw jeho kilka sliw dodaty.

Meszkajuczcy dowszjy czas w powiti pidhajeckim i powitach susidnych znaju duże dokładno tuju okresnist', o kotrych howoryw poperednjy besidnyk; wproczim, ne treba buty na miscy, wystarczaje perszjy pohlad na kartu, szczo aby perekonaty sia, szczo powit toj pid wzhladom komunikacji jest upoślidzjenyj. Z toji przyczyny i Wysokie Prawytelstwo riszywszjy budowaty kolij Halicz-Ostriw pryblżyło sia do toho powitu.

Perwistna trasa powit toj w cilosty zadowołyła i stacja Rudnyky o kilka kilometriw buła widdalena wid jeho sere diny. Odnak tuju trasu zminyły Wehodyty w motywa, dlaczoho to sia stało, czy ze wzhladiw strategicznych, czy może inszych ja ne chozczu, ale zdaje meni sia, szczo meży innymi ważnymi przyczynami buła i tota obstawyna, szczo kraj zapytanyj o swoje mninje i koły wid neho zażadano żertwy skazaw, szczo pid wzhladom ekonomicznym najpotrebniejsza bułaby kolij z Chodorowa czerez Rohatyn do Brzeżan. Zdaje sia otże, szczo Prawytelstwo chotiaczy tij koniecznij ważnij potrebi w pryblżeniu zaradyty, trasu zminyło i poweło nowu trasu dołynoju Narajiwki czerez Neczyszcziw do Potutor. Koły zważył sia, szczo żertwy prywatnych strin do perwistnoi trasy buły dosyt' znaczni, koły zważył sia dalsze, szczo toj powit jest' oden z najbohatszych, koły nareszty ujawmo sobi, szczo majże wsi wstupni roboty sut' wże przyhotowawczy, wże hotowi, to zdaje meni sia, szczo ne ulahaje najmenszomu sumninowy, szczo postawlena posłom Onyszkiewiczom rezolucja jest' oprawdana i ja z toji przyczyny jak najhoriaczijsze jeju Wysokoj Pałati do pryntiatia popyraju.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wysoka Izbo! Szanowny p. Onyszkiewicz wyłożył cały historyczny przebieg kolei Halicz-Ostrów i odnogi do Podhajec. Wyraził to tak ściśle, dokładnie, że ja do tej części jego przemówienia nie mam nic do dodania. Nie mogę także zaprzeczyć, jekoby kolej Podhajce-Potutor nie była dla tej okolicy potrzebną, aby w dalszym ciągu dla rolniczych stosunków nie była krajowi pod pewnym względem poży-

teczną. Dlatego, jeżeli teraz przemawiam, to nie dlatego, abym chciał tę kolej odroczyć na nieograniczony czas, a tem mniej za jej zupełnem zaniechaniem, chcę tylko zaznaczyć, że obecnie po subwencyonowaniu milionem kolei Podwysokie-Halicz i po całych rozprawach, jakie się toczyły pod względem cofnięcia tej kolei Halicz-Ostrów sprawa Podhajce-Potutor weszła w zupełnie odmienną fazę i nie może być tak traktowana, jak przedtem. W sprawozdaniu kolei Podwysokie-Chodorów ministerym wyraźnie zaznaczyło, że kolej Potutor-Podhajce musi być traktowaną na podstawie ustawy krajowej, uchwalonej przez Wysoką Izbę co do popierania budowy kolei lokalnej, to znaczy, że rząd w zasadzie przyczynić się może jakimś małym datkiem, pokrytym akcyami zakładowemi, i że ofiarność interesentów wraz z pomocą rządu musi wynosić przynajmniej 33%, a reszta kapitału ma być w taki albo w inny sposób zabezpieczoną przez kraj.

Otóż dlatego chcąc tę budowę tej kolei niejako zabezpieczyć, żąda p. Onyszkiewicz, by przeprowadzić nad tą koleją obecnie takie studia, jakie były prowadzone dla innych kolei. Trzeba wynaleść źródła finansowe, jakie były obmyślane dla innych kolei w kraju. Dopiero od wyniku tych badań będzie zależało o ile Wydział krajowy weźmie ją na oko i przystąpi do tej budowy. P. Onyszkiewicz podniósł, że te studia są już zrobione. Zwracam uwagę, że te studia dziś zupełnie nie są odpowiednie, i że nie odpowiadają tym zasadom, jakimi my się kierujemy, popierając koleje lokalne drugo lub nawet trzeciorzędne, takie jak ta kolej Podhajcka. Zatem myślę, nie odpierając żądań p. Onyszkiewicza należy zmodyfikować, mianowicie w ten sposób, że zatrzymując brzmienie przed wyrazem „przeprowadził“ wstawić słowa „w myśl ustawy o kolejach lokalnych“. Wtedy będzie mógł kraj nie przekraczając granic uczynić zadość życzeniom p. Onyszkiewicza.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Zgadza się na dodanie słów proponowanych przez p. Jędrzejowicza.

P. Szeliski Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szeliski zapisany ma głos.

P. Szeliski. W położeniu jest miasto Brzeżany, ponieważ leżąc między dwiema kolejami, leży z jednej strony, o ośm kilometrów od Potutor, a z drugiej strony siedm kilometrów od Podwysokiego W poprzednim projekcie był także projekt Potutory-Brzeżany, ale obecnie w skutek tych zmian o tym projekcie mowy nie ma.

Nie chcę żadnej rezolucyi wnosić, muszę jednak wyrazić nadzieję, że Wysoki Rząd, zważy, iż Brzeżany są miastem wielkiem, mają znaczną załogę i budują kolej Halicz-Ostrów, oraz kolej Brzeżany-Potutory. W razie takim, gdyby projekta tych kolei nie przyszły do skutku, muszę wyrazić nadzieję, że Wysoki Wydział krajowy, gdy się zajmie odnogą Podhajce-Potutory, również będzie reflektować na linię Brzeżany-Potutor.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Co do rezolucyi, wniesionej przez szanownego p. Onyszkiewicza, a dotyczącej się kolei z Podhajec do Potutor, członek Wydziału krajowego oświadczył gotowość i przystał na tę rezolucję pod warunkiem, że p. Onyszkiewicz zgodzi się na poprawkę członka Wydziału krajowego. Ponieważ to się stało, nie mam żadnej przyczyny stawiać opozycję, sądzę, że rezolucya ta jako osobna, powinna być powzięta jako dodatkowy ustęp po punkcie III. wniosków komisji.

P. Szeliski odezwał się w obronie Brzeżan, które także mają być pokrzywdzone przez cofnięcie tej ustawy. Ale zdaje mi się, że p. Szeliski jako trochę wtajemniczony nie potrzebuje nalegać na przyjęcie tej rezolucyi, ponieważ tę kolej przeprowadzi w sposób łatwiejszy. Może się więc zadowolić obecną sytuacją i nie forytować tej rezolucyi.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania nad ustępem ósmym. Kto przyjmuje ten ustęp, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Rezolucję p. Onyszkiewicza wraz z poprawką p. Jędrzejowicza podam pod głosowanie stosownie do życzenia p. sprawozdawcy po uchwaleniu II. i III. punktu wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

9. Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju pożyczki z terminem umorzenia do końca roku 1898 w 4% obligacjach kolejowych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w takiej wysokości, jaka w uwzględnieniu osiągniętego najlepszego kursu okaże się potrzebną, celem a) nabycia po myśli punktu 5. akcji pierwszeństwa kolei Łupków-Cisna w sumie 465.000 zł. w. a. po kursie 95 zł.; b) pokrycia wpłat (subwencyi bezzwrotnych) w sumach aż do 1,000 000 zł. w. a. i 250.000 zł. w. a. po myśli punktu 8. na rzecz kolei Chodorów-Podwysokie i Rozwadów-Przeworsk.

Na pokrycie rat powyższej pożyczki, jako-

też na ewentualną dopłatę lub zapłatę rat od pożyczek pierwszeństwa wymienionych w punkcie 2. wynikającą z udzielonej tymże pożyczkom gwarancji kraju, służy krajowy fundusz kolejowy, utworzony uchwałą sejmową z dnia 13. lutego 1894, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 24. czerwca 1894, którego to funduszu roczne preliminarze i zamknięcia rachunkowe przedkładane będą Sejmowi do zatwierdzenia.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 9. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz następuje jako punkt 10. wniosek p. Romera który brzmi:

10. Upoważnienia do przyjęcia imieniem kraju zobowiązań finansowych, udzielone Wydziałowi krajowemu w tej uchwale, gasną z końcem roku 1897.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

II.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby projekty niższo-rzędnych kolei żelaznych, które po zbadaniu okazały się lub okażą użytecznymi i potrzebnymi ze względu na interesa kraju, a co do których interesenci dopełnili warunków oznaczonych w ustępie b) §. 2. ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1893 (Dz. u. kr. Nr. 42) oraz zastosowali się do przepisów instrukcyi z dnia 2 marca 1894 LW. 11.537/94, przedkładał Sejmowi do decyzji po myśli postanowień ustawy pomienionej, a to w miarę rozporządzalnych zasobów krajowego funduszu kolejowego.

Tem samym są załatwione wnioski pod Ll ss. 868, 947, 1026, 1217, 1262, posłów Struszkiewicza, Adama Jędrzejowicza, Żardeckiego, Midowicza i Zaleskiego, przekazane komisji kolejowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje uchwałę II. (dawniejszy punkt 9.), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

III.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby czuwał nad gospodarstwem lasowem w obrębie

obszaru ciężenia kolei Łupków-Cisna, w tym celu udawał się w razie potrzeby do c. k. Rządu i o wyniku tego nadzoru zdawał sprawę Sejmowi, a koszta wynikające z nadzoru wykonywanego pokrywał z dochodów powyższej kolei.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytany wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski. Teraz następuje jako punkt IV. wniosków komisji, dodatkowa rezolucya wniesiona przez p. Onyszkiewicza wraz z poprawką p. Edwarda Jędrzejowicza, (czyta):

IV.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by celem zabezpieczenia, o ile to możliwym się okaże, już w najbliższym okresie akcji kraju, budowy linii kolejowej z Potutor do Podhajec, rokowania z c. k. Rządem i stronami interesowanymi przeprowadził w myśl ustawy krajowej o kolejach lokalnych i we właściwej chwili wnioski swe przedłożył.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

V.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przedłożenia, odnoszące się 1) do udziału w kapitale zakładowym wymienionych w I. uchwale kolei lokalnych oraz 2) do budowy kolei rządowych Chodorów-Podwysokie i Rozwadów-Przeworsk wniósł jeszcze w ciągu bieżącej sesji Rady Państwa.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje obecnie odczytany pierwotnie punkt IV. wniosków komisji, a obecnie w skutek przyjęcia poprzedniej rezolucji punkt V. wniosków, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

VI.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w większej mierze niż dotychczas uwzględnił zastosowanie do kolei lokalnych wąskiego toru, który w wielu wypadkach zupełnie odpowiada potrzebom ekonomicznym kraju i umożliwi budowę linii, których urzeczywistnienie przy przyjęciu szero-

kiego toru byłoby z finansowych względów niemożliwym.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt VI, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

VII.

Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu IV. w zakresie spraw kolejowych za czas od 1. stycznia do 15. grudnia 1894.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytany wniosek jako punkt VII. wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

Niniejszem sprawozdaniem zostały załatwione następujące petycje: L. 254, 256, 402, 429, 485, 498, 601, 614, 652, 654, 970, 1029, 1136, 1209, 1267, 1286.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ nie ma poprawek, którymby sprzeciwił się był p. sprawozdawca, podaję przeto pod głosowanie wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. — Następuje:

Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zrealizowania subwencji krajowej na rzecz budowy kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich (podolskich). (Aleg 207). Sprawozdawca poseł Korytowski ma głos.

Sprawozdawca p. Korytowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 207)

Sekretarz p. Trzeciecki. Stawiam wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Postawiono wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce

rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. — Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie uchwały.

Sprawozdawca p. Korytowski (czyta):

„Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 13. lutego 1894 w przedmiocie subwencji krajowej na rzecz budowy wschodnio-galicyjnych (podolskich) kolei lokalnych i zezwala, aby zrealizowanie kredytu 500.000 zł. w. a. przeznaczonego na wypłatę pomienionej subwencji, mogło nastąpić w ciągu roku budżetowego 1895, po dopełnieniu warunków powołaną uchwałą objętych.

Wice Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 9 t. j.:

Sprawozdanie ustne komisji podatkowej o wniosku posła Męcińskiego w sprawieniżenia kontyngentu podatku gruntowego

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Na posiedzeniu z 4. lutego postawił p. Męciński wniosek w sprawieniżenia kontyngentu podatku gruntowego, przydzielony komisji podatkowej z poleceniem zdania ustnego sprawozdania z niego. Sądzę, że jest obowiązkiem sprawozdawcy choć krótko uzasadnić wnioski komisji.

Wnioskodawca poruszył sprawę bardzo ważną i jak wszystkie tego rodzaju sprawy dotkliwą.

Ilekróć mówi się o jakiejś reformie podatkowej, zawsze jakieś dreszcze przeniknąć muszą, każdego opłacającego podatki, gdyż z reformą tą połączona jest obawa zwykłego rezultatu takich reform, t. j. nowego podwyższenia podatków. Obawy te są i dlatego uzasadnione, że kwestya podatkowa jest dla każdego mającego z nią do czynienia tym prawie codziennym kolcem i nie ma tu pewnie nikogo, ktoby płacąc podatki rządowe, krajowe, powiatowe lub gminne, nie miał jakiejś specjalnej przykrości i mniej więcej uzasadnionej skargi w swej tece. Niewątpliwie znajdują się w tej tece skargi nieuzasadnione i nieuprawnione żale, że ten i ów płaci za mało, ale są to iluzje skarżącego się, któremu się zdaje, że płaci za tamtego.

Ileż razy mówi się o nierównomiernym rozkładzie ciężarów lecz nie z przekonania ale z obcej namowy lub niesumiennej agitacji?

Schodząc jednak ze sfer tych ogólnych uwag, muszę wyrazić przede wszystkim najszczerze podziękowanie wnioskodawcy, iż poruszył jedną z najważniejszych i najaktualniejszych spraw, bo sprawę podatku gruntowego

dotykającą w naszym przeważnie rolniczym kraju większą część mieszkańców, sprawę podatku opartego na prawie urojonem z czystym dochodem z ziemi, która stanowi podstawę bytu właściciela, a która w razie nadmiernego naciągnięcia struny podatkowej spowodować może usunięcie się tej ziemi z pod nóg właściciela i zachwianie jego bytu.

Szanowny wnioskodawca poruszył sprawęniżenia kontyngentu podatku gruntowego i jak zwykle świetnymi wywodami i przekonującymi argumentami ją popierał. Komisya jak najmocniej popiera wnioski p. Męcińskiego a zadaniem ma o tyle łatwiejsze, że już w drukowanym uzasadnieniu wniosku p. Męcińskiego, mieszczą się te decydujące argumenta, które za przyjęciem wniosku przemawiają a jest tych głównych momentów cztery.

Twierdzeniem nie potrzebującym dowodów jest, że w ostatnich latach nastąpiła tak ogólna depresya cen i niekorzystna zmiana stosunków rolniczych, że posiadaczowi ziemi ta różnica stała, której się mógł słusznie spodziewać i która miała w pierwszej linii służyć mu na opłacenie ciężarów a potem dopiero na ledwie możliwą egzystencyę, stała się skutkiem takich anormalnych stosunków zupełnie odpadła. Konsekwencye z tego każdy sobie łatwo dopowie, a każdy przyzna, że ratunek tu jest konieczny.

Drugim może najważniejszym momentem jest twierdzenie nie dające się zbić, że ilekróć podstawa obliczeń okaże się błędną, lub straci skutkiem może jakiejś nieprzewidzianej okoliczności realną wartość, to cała budowa oparta na tej podstawie musi ulec permutacyi, lub okaże się bezpodstawną. W tym wypadku znów niepotrzeba dowodzić, że ceny w r. 1880 brane za podstawę obliczeń czystego dochodu, obniżyły się obecnie prawie o 50% a stąd wynika konieczna strata i potrzeba zmiany i przebudowy tego, faktami porysowanego fundamentu.

Dalszy moment jest fakt, iż procentowy udział, który od czystego dochodu z ziemi jako podatek gruntowy dla krajów reprezentowanych w Radzie państwa nałożonym został, jest najwyższym w Europie. Jeśli się to zważy, musi się przyjść do przekonania, że w tym kierunku pewna korektura wydaje się nieodzowną.

Czwarty wreszcie moment jest aktualność sprawy. Jeżeli się zważy, że ustawa obowiązująca przewidziała potrzebę obowiązującego podatku gruntowego a stwierdza się, że równocześnie w b. r. wybiła godzina tej rewizyi, przyznać trzeba, że pominięcie obrony własnej byłoby zaniedbaniem nie mającym żadnego usprawiedliwienia.

Kończąc na tych uwagach i uzasadnieniach potrzeby uchwalenia postawionych wniosków, które Szanowny poseł Męciński przy pierwszym czytaniu, całą siłą mej wymowy, przekonywu-

jących argumentów i całym arsenałem cyfr uzasadnił, w przeświadczeniu, że wnioski te trafią do przekonania nie tylko tych co dają, ale i tego co bierze, że zatem c. k. Rząd uwzględnić zechce słuszne żaloby Reprezentacyi naszego kraju: — proszę Wysokiej Izby, ażeby wnioski komisji zamienić raczyła w swoją uchwałę. Wnioski te prócz kilku stylistycznych zmian, są zgodne z wnioskami Męcińskiego, brzmią one (czyta):

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w drodze konstytucyjnej wniósł i przeprowadził ustawę — w myśl której kontyngent podatku gruntowego obliczony na kwotę 37.500.000 zł obniżonym został w szczególności w stosunku do obniżenia się cen produktów rolnych, w porównaniu do cen, które istniały w czasie ustanowienia tego kontyngentu.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby obniżenie podatku gruntowego wynikające z uwzględnienia wniesionych reklamacyi w pojedynczych powiatach względnie krajach, odbywało się tylko na rachunek ogólnego zniżenia całości kontyngentu podatku gruntowego, nie zaś na koszt innych powiatów względnie krajów.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Czaykowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. dr. Metropolita Sembratowicz. P. Czaykowski ma głos.

P. Władysław Czaykowski. Wysoka Izbo! W tej arcyważnej sprawie byłoby do powiedzenia wiele rzeczy niezmiernie zajmujących i wielkiej doniosłości, ale proszę Panów liczyć się musimy z naszym sejmowym zegarem, który nie idzie równo z wiedeńskim, gdzie na samej budżetowej rozprawie pół roku schodzi, ograniczyć się więc muszę do kilku słów.

Jako członek komisji podatkowej podziękować muszę wielce szanownemu wnioskodawcy, który w tak wymownych słowach przedstawił nam smutny a niestety na prawdziwych danych oparty obraz naszego rolnictwa, a ma on tem większą doniosłość, że nie jest wykluczone niebezpieczeństwo podwyższenia podatku gruntowego, chociaż zdawałoby się, że na tle tego obrazu oparty eksperyment zwyżki podatkowej, byłby już chyba vivisekcyą.

Jednakże to niebezpieczeństwo nie jest wykluczone pomimo najlepszych intencyj rządu, bo rząd się zmienia a ustawa zostaje, a ustawa nie przyjęła naszego wniosku, który wykluczał wszelkie przenoszenie ciężarów podatkowych z jednego kraju na drugi.

Zostawiono furtkę otwartą niestety, i z tej strony grozi nam niebezpieczeństwo. Zadaniem komisji podatkowej i koła polskiego jest usunięcie a przynajmniej ograniczenie tego niebezpieczeństwa. A gdy szanowny mowca w tym kierunku

apelował do naszej delegacyi wiedeńskiej to zaznaczyć muszę, że między sejmem a kołem polskim istnieje w tej sprawie jednomyślność. Na dowód przytaczam wniosek rezolucyi uczyniony z upoważnienia koła. Wniosek ten opiewa „Die Regierung wird aufgefordert bei der bevorstehenden Revision des Grundsteuercatasters dahin zu wirken, dass die derzeit erfahrungsgemäss uneinbringliche Grundsteuerhauptsomme entsprechend herabgesetzt werde“. Skończyłem. (Liczne brawa).

P. Huryk. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Ne raz w toi Wysokoi Pałati pidneseni buły žali sprawelywi na utysk podatkowyj; ne raz uchwaleno rezolucyi, wzywajucze Prawytelstwo, szczo by dokonče starało sia obneżyty podatok gruntowyj, kotryj teper ne widpowidaje interesam włastyteli realnocy. Dochid jest szczo raz jak sia spodiwały menszyj tohdy, koły podatok buw nałożenyj. Rik riczno stosunki rilnikiw czy to bilszych, czy menszych posiłosty stajutsia nekorystni. Ne tolko z pryczyny neszczašt elementarnych, ne tolko z pryczyny konkurencyi zahranyci, kotra w szczoślywszym jest położeniu, daleko bilsze jej zemlia wydaje majuczy swoji zapasy, ne jest w syli widzyskaty włastytel zemli naszoj tych włożonych wydatkiw z produkcy, jaki dokonče zbywaty mohut. Toż zachodyt konieczna potreba, szczo by pry teperisznim stani riczy tak nuždennym położeniu naszojo kraju dokonče podatok hruntowyj obmeżyty, bo koły w roci 1882 pidneseno o 22% podatok hruntowyj, tohdy wziato za pidstawu wartišt zbiżewu, kotroi peresicznaz wartišt buła za korec prenyci 8 zł. a za korec żyta 7 zł.

Nyni majže w ciłoj Europi toi ciny nema. Prawda jest, szczo de jak koły chotiajby cina zbiża spała naślidkom konkurencyi zahranyci, odnakož sut w tych krajach w miscy konsumenty, de možna ho zbuwaty. U nas toho nema i musymo sia ohranyczaty tymy cinamy osiahanymy na tarhach miscewych i stosuwatyš do cin, jaki sut.

Koły woźmemo w rachubu, szczo ne tolko żałujut sia na toje bilši posiłosty, kotri trocha, jak Panowe przyznajut, sut' w korystnijszym położeniu, a żałujut sia sprawelywo, szczo podatok hruntowyj perewažaje syły materyalni tych, szczo ne majut tolko dochodu, szczo by podatok zapłatyty, o skilkož bilsze uczuwaje sej tiahar selanyn? Koły woźmemo na uwahu, szczo hrunta ich sut rozdrobłeni, szczo uprawa ich jest o mnoho bilsze utiažywa, szczo bilsze roboty potrebuje, szczo i inwentarom inczoho ne zarobyt szczo by sobie pomoczy; jesly sia to woźme na uwahu i dalsze toje, szczo w naszim kraju ne ma fabryk, szczo nema regulacyi rik, kotri tak znacznuz szkoduz prynosiat, szczo u nas znacznaz czašt'

zemli jest pidmokła, szczo klimat wschidno ewropejskij hrozyt takoz szkodlywo w naslidku wyrubania lisiw.

To wse promawlaje za obmyżeniem podatku. Dumaju, szczo ne ma nikoho w tej Pałati, kotryby ne widczuwam toho tiaharu, kotryby ne skazaw, szczo selanyn dalsze toho tiaharu udwyhnuty ne może. Otże w interesi Prawytelstwa je zdijmyty tiahar z tych, kotri pid nim wże upadajut. Skincezywjem. — (Brawa).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Wysoka Izbo! W obec tego, iż nikt — czego się można było spodziewać, wnioskowi przez komisję podatkową stawianym nie sprzeciwił się, mam tylko kilka słów do powiedzenia odnośnie do przemówienia obu p. posłów w tej sprawie. Co do przemówienia p. Czaykowskiego, streszczającego się w tem, iż kraj może liczyć na poparcie Delegacji naszej w Wiedniu, stwierdzić muszę, iż p. Czaykowski stwierdził, że od dawien dawna tkwi w Sejmie naszym to przekonanie, że pewność poparcia i że Sejm otacza takim zaufaniem i taką pewnością, że najżywotniejszych interesów w kraju delegacya ta z całym poświęceniem bronić będzie, że oczywiście pod tym względem jednomyślność panuje.

Jestem wdzięczny p. Hurykowi, że popiera wniosek przez komisję przedłożony i oczywiście nie miałbym nic do powiedzenia przeciwko tym argumentom, które przytoczył. Chcę tylko sprostować to mniemanie, które jeszcze tu i ówdzie się przebija, ale z czasem coraz mniej się uwydatnia, to przekonanie, iż ta większa własność jest w jakimś lepszym położeniu, niż mniejsza własność. Niechaj p. Huryk wierzy, że tak nie jest. Być może, że ten większy właściciel dużo ziemi posiada, ale również dużo on płaci z tej ziemi i płacić musi oczywiście w stosunku do tego, co ma. Jeżeli są pewne okoliczności, które może przemawiałyby za tem, że ma większą możność produkcji, większą sposobność lepszego odbytu, to tylko zasługa gospodarstwa, które do tego doprowadzić może. Są okoliczności, któreby przemawiały zatem, że ta większa produkcya jest droższa i więcej kosztuje. Sam nie jest w stanie do roli ręki przyłożyć i potrzebuje otaczać się całym szeregiem ludzi, którzy go przecież kosztują i koszta produkcji znacznie zwiększają. W obec tego, że nikt żadnej kwestyi ani wątpliwości nie poruszył, pozwolę sobie prosić Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisji podatkowej, jak je miałem zaszczyt odczytać.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje uchwałę 1. (czyta):

1. „Sejm wzywa c. k. Rząd, by w drodze konstytucyjnej wniósł i przeprowadził ustawę w myśl której kontyngent podatku gruntowego obliczony na kwotę 37,500.000 zł. obniżonym został w szczególności w stosunku do obniżenia się cen, produktów rolnych, w porównaniu do cen które istniały w czasie ustanowienia tego kontyngentu.“ — zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Kto przyjmuje uchwałę 2. (czyta):

2. „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby obniżenie podatku gruntowego wynikające z uwzględnienia wniesionych reklamacyi w pojedynczych powiatach względnie krajach, odbywało się tylko na rachunek ogólnego zniżenia całości kontyngentu podatku gruntowego, nie zaś na koszt innych powiatów względnie krajów.“ — zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do punktu 10. (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej o przyjęciu poręki kraju za 10 milionową pożyczkę zaciągnąć się mającą przez gminę król. stołecznego miasta Lwowa. (Aleg. 208.)

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos

Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 208.)

Sekretarz p. Słonecki Duklan. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Art. I.

Kraj Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poręcza za pożyczkę do wysokości 10,000.000 zł. wal. austr., czyli 20,000.000 koron, którą gmina król. stoł. miasta Lwowa zamierza zaciągnąć w drodze emisji 4% obligacyi komunalnych, splacalnych najpóźniej w ciągu lat 60.

Pożyczka ta jest przeznaczona na asanację miasta, na inwestycje i na konwersję długów dotychczasowych.

Art. II.

Raty amortyzacyjne od tej pożyczki obowiązana jest Rada król. stoł. miasta Lwowa przez cały czas okresu umorzenia wstawiać do budżetu i obowiązana jest przy uchwaleniu budżetu uchwalić stosowne środki pokrycia niedoboru budżetowego. Gdyby Rada miejska tego obowiązku nie dopełniła — Wydział krajowy wstawi raty amortyzacyjne od rzeczony pożyczki w budżet gminy miasta Lwowa i nałoży stosowne dodatki gminne do podatków, na po-

krycie pożyczkowych rat amortyzacyjnych, względnie na pokrycie niedoboru budżetowego.

Budżet przez Radę miejską uchwalony (§. 80. statutu miasta Lwowa z 14. października 1870 Nr. 79. Dz. ust. i rozp. kraj.) przedłoży Magistrat król. stoł. miasta Lwowa Wydziałowi krajowemu corocznie najpóźniej 15. grudnia.

Zamknięcie rachunków z ubiegłego roku, przez Radę miejską sprawdzone i przyjęte, przedłoży Magistrat Wydziałowi krajowemu corocznie najpóźniej 1. września.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi Skarbu.

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o poręczeniu przez kraj pożyczki 10,000.000 zł. w. a., czyli 20,000.000 koron, którą król. stołeczne miasto Lwów zaciągnąć zamierza

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej

Sekretarz p. Duklan Słonecki. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Duklan Słonecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucyj.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):
Rezolucya.

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w wykonaniu swego obowiązku nadzoru nad gospodarstwem gmin czuwał nad użyciem funduszu 10-milionowej pożyczki, zaciągnąć się mającej przez gminę miasta Lwowa, stosownie do programu określonego ustawą krajową, uchwa-

loną w roku 1894, tudzież by kontrolował umarzanie tej pożyczki wedle planu amortyzacyjnego.

II. O wykonaniu tego polecenia, niemniej też o wykonaniu ustawy krajowej, o poręczeniu przez kraj wymienionej powyżej 10-milionowej pożyczki, Wydział krajowy przedkładać będzie Sejmowi corocznie sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane rezolucje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Przystępujemy do punktu 11. (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na budowę teatru miejskiego we Lwowie. (Aleg. 209).

Sprawozdawca poseł Stanisław hr. Badenima głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 209).

Sekretarz p. Duklan Słonecki. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I Sejm przyznaje gminie miasta Lwowa na pokrycie kosztów budowy miejskiego teatru we Lwowie z funduszu krajowego subwencyę w kwocie równającej się $\frac{1}{3}$ części ogólnych kosztów budowy teatru, nie wliczając w to wartości placu pod budowę pod następującymi warunkami:

a) subwencya kraju nie może w żadnym razie przenosić sumy 300.000 zł.;

b) plany budowy przedłożone zostaną do zatwierdzenia Wydziałowi krajowemu, który mieć też będzie zapewniony odpowiedni udział w komitecie budowy;

c) Wydziałowi krajowemu zostanie zapewniony odpowiedni wpływ na teatr miejski we Lwowie od chwili wybudowania nowego teatru, a to bez względu na to czy gmina prowadzi teatr we własnym zarządzie lub go wdzierżawi. W tym ostatnim wypadku Reprezentacya kraju a względnie Wydział krajowy mieć będzie prawo zatwierdzania umowy o dzier-

żawę teatru, umowa ta wejdzie w życie dopiero po jej zatwierdzeniu przez Wydział krajowy, a teatr przed jej zatwierdzeniem nie będzie mógł być oddanym dzierżawcy.

II. Uchwała pod I. przestaje Sejm obowiązywać, jeżeli budowa teatru nie zostanie rozpoczętą najdalej w roku 1896.

III. Subwencya ma być w ten sposób wyplaconą, że kraj przyjmuje zobowiązanie do płacenia procentów i rat amortyzacyjnych pożyczki przez gminę miasta Lwowa zaciągnąć się mającej.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z gminą miasta Lwowa czuwał nad tem, iżby pożyczka zaciągnięta została pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

V. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby do budżetu funduszu krajowego na rok 1896. wstawił w rubryce VII. wydatków kwotę potrzebną na pokrycie rat amortyzacyjnych i odsetek od tej pożyczki, które w roku 1896 do wypłaty przypadną.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Zabierając głos przy tej pozycji, nie dlatego zabieram, ażeby z kwoty 300.000 zł. cokolwiek obniżyć na budowę teatru lwowskiego, ale chciałem Wysokiej Izbie przypomnieć jedną okoliczność. Dopiero przed paru dniami, kiedy mniejszość komisji szkolnej stanęła z wnioskiem, aby poprawić byt nauczycieli, żądając na to 100.000 zł., to wtenczas większość szanownych panów w tej Wysokiej Izbie wypowiedziała nam, można powiedzieć ogólne motywa nędzy naszej ludności galicyjskiej i jedynie na tej podstawie, że kraj nasz jest tak biedny i nędzny, że niema jeszcze dostatecznych funduszków i nie może jeszcze przyjść nauczycielom ludowym z pomocą, a dzisiaj za parę dni, bo niewiem czy minęło 48 godzin od owej chwili my staliśmy się już krajem bogatym, zamożnym, (Brawa.) tak dalece, że możemy dzisiaj wotować 300.000 zł. na budowę teatru lwowskiego, gdy wtenczas, gdyśmy w mniejszości przyszli z wnioskiem o 100.000 zł., nie było miejsce dla niego i nas. (Brawa.) Szanowny p. Abrahamowicz, wykazał nam na wczorajszym wieczornem posiedzeniu i przypomniał nam słowa jednego z poprzedników tej Wysokiej Izby p. Krzeczunowicza, że chcąc chodzić do szkoły, potrzeba najpierw mieć niegłodny żąłdek i dobre buty. Proszę Panów, mnie się zdaje, że chcąc iść do teatru także nie można iść bez butów, ani z głodnym żąłkiem. (Wielka wesołość i brawa.) a dalej proszę jeszcze zwrócić uwagę, na jedną okoliczność. Wszakże stoimy dzisiaj w chwili

wojny japońsko-chińskiej, zdaje mi się, że Chinacy mają buty niezłe i głodu nie cierpią, że mniej są oświeceni i wykształceni, przeto Japonia, chociaż kraj mniejszy, ale posiadający większą oświatę, potrafiła pobić z kretesem Chiny, tak że dzisiaj już o stolicę samego Pekinu się rozchodzi, a cóż spowodowało upadek Austrii w r. 1866, jeżeli nie okoliczność ta, że pruska armia stała co do wykształcenia wyżej od armii austriackiej.

Otóż kiedyśmy przychodzili tu z wnioskiem o zapomogę dla stanu nauczycielskiego, o tę oświatę ludu, to wtenczas Wysoka Izba powiada, że jest nędza w kraju, że nie można tego wotować co my na cele oświaty żądamy.

Ja uważam, że ta ciągła uwaga o nędzy ludności naszej, to tylko sprężyna, którą można przy każdej dyskusyi naginać tak, jak się komu podoba. (Brawa).

Otóż ja nie stawiam wniosku, aby teatrowi lwowskiemu nie udzielać subwencji pomimo tego, że miałbym prawie tę konieczność zaznaczyć to, że kiedy budowano teatr krakowski, to wówczas nie udzielano 300.000 zł. ale tylko 150.000 zł., ale chcę przez to zaznaczyć, żeby szanowny p. referent, a względnie sprawozdawca był łaskawszy, hr. Badeni, jeżeli jeszcze kiedykolwiek z wnioskiem mniejszości przyjdziemy do tej Wysokiej Izby, aby raczył być łaskawszy na nas i na nasze względy. (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wysoka Izbo! Bardzo dobrze się stało, że w tej dyskusyi mówił pierwszy p. Kramarczyk, i to podwójnie dobrze. Bo najpierw przez postawienie kwestyi, dał możliwość tym, którzy po nim mówią, wyjaśnienia sprawy, a powtóre dobrze się stało, P. Kramarczyk zrozumiał różnicę jaka zachodzi pomiędzy wydatkiem na teatr w wysokości 300.000 zł. a wydatkiem, który miał onegdaj nastąpić, w razie gdyby się wniosek mniejszości utrzymał t. j. owe 100.000 zł., owóż zrozumiał tak, że Wysoka Izba skłonniejsza będzie zawotować te 300.000 zł. niż tamte 100.000 zł. To przypuszczenie p. Kramarczyka mogłoby być przypuszczeniem innych, a zatem dobrze się stało, że p. Kramarczyk poprzód mówił.

Nie wchodzę w meritum wniosku komisji szkolnej; nad tem Wysoka Izba już obradowała i powzięła decyzją, ja tylko z ołówkiem w rękę pociągnę porównanie pomiędzy ofiarą pieniężną, którą ma Wysoka Izba w tej chwili zawotować a ofiarą, której żądała mniejszość komisji szkolnej. Otóż gdyby kraj znalazł się w tem położeniu, że najwyższa dotacya przeznaczona na teatr

lwowski musiałaby być wyplacona, to jest najwyższa kwota 300.000 zł., bo jak szanownym panom wiadomo, jest to suma w kwocie najwyższej, a właściwem zobowiązaniem jest pokrycie jednej trzeciej części kosztów, przyczem grunt ma być przez gminę miasta Lwowa bezpłatnie oddany.

Więc kwota 300.000 zł. nie jest wydatkiem już dzisiaj jakoby dokonany, ona jest najwyższym datkiem, który ze strony kraju do budowy teatru dać zamierzamy, ale pomijam ten szczegół — zapytajmy jak się ta rzecz w finansowym efekcie przedstawia? Gdyby kraj dał 300.000 zł. to wówczas obowiązek kraju wynosić będzie rokrocznie po 15.000 zł., podczas gdy wniosek mniejszości komisji szkolnej miał tę zaletę, że dzisiaj naraz żąda się 120.000 zł. albo 100.000 zł. w roku tak, że przyszlaby chwila, żeby kraj podczas gdy tu będzie płacił za teatr 15.000 zł. rocznie, tam musiałby płacić może 200.000 zł. a może i więcej. Tyle ze stanowiska cyfrowego.

Szanowny p. prawodawca podniósł ważny moment w swoim referacie. Mianowicie zastrzeżę on, że ostatecznie decyzja reprezentacji miasta Lwowa co do budowy teatru już raz nastąpić musi, bo wprawdzie reprezentacja miasta Lwowa powzięła już niejedną decyzję, ale decyzja ta była później zmieniona przez decyzję drugą. (Wesołość).

Otóż dziś jest warunek ściśle określony, że w granicach tego terminu musi gmina najprzód przystąpić do budowy teatru, nim ma liczyć na subwencję kraju. To jest niepospolity dodatek na przyszłość ze strony sprawozdania i wniosków komisji.

W sprawozdaniu, które odczytano, nawiasowo tylko wspomniano, że teatr ma stanąć na placu Gołuchowskiego. Nie jest moją rzeczą sądzić o tem, który plac najwłaściwszy; reprezentacja miasta Lwowa najlepiej może o tem sądzić. Ja tylko korzystam ze sposobności, aby moje indywidualne zdanie powiedzieć. Leży to w charakterze miast wielkich, iż starają się piękne gmachy w rejonie jak najciaśniejszym umieszczać, ażeby to stanowiło całość zamkniętą w sobie. Otóż z tego założenia wychodząc i mając na oku Monachium, Frakfurt i wiele innych miast, ile razy przechodziłem ulicą Trzeciego Maja, myślałem sobie: jakby to pięknie mógł stać teatr w ogrodzie Jezuickim!

To jest uczucie moje własne czysto osobiste. Może ono być zwalczane ale niemniej przeto wykluczonem nie jest. Wspomniałem o tem tylko dlatego jedynie, ażeby to zdanie, iż tutaj teatr stanąć nie może, czy nie powinien, nie uważano jako zdanie ogólne, bo już jeden z posłów w tej Wysokiej Izbie ma zdanie przeciwne.

Przechodzę do samej rzeczy. Jest rzeczą niewątpliwą, że teatr lwowski przedewszystkiem

musi uwzględnić publiczność miejscową, musi się z nią liczyć i być dla niej urządzony. Zwracam uwagę na jedną okoliczność, że w teatrze lwowskim dla tej części publiczności, która potrzebuje teatru, jako czynnika uzupełniającego oświatę, nie masz tegoż umieszczenia, jakie znajdujemy w innych teatrach, gdzie na warstwy ludności, jak np. studentów, albo robotników, których refleksowano przy skonstruowaniu teatrów. Ośmieliłem się podnieść to dlatego, że z doświadczenia wiem, iż pewne przedsiębiorstwo teatralne, które około kilkadziesiąt gmachów teatralnych w ostatnich latach trzydziestu wzniosło, zanim przystępuje do zrobienia planów, wysyła specjalistów, którzy się obznajamiają z publicznością i do tego ukształtowanie wnętrza teatru zastosowują.

P. ks. Czartoryski. (Bardzo słusznie).

Marszałek. (Obejmuje przewodnictwo).

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawodawca.

Sprawodawca p. Dr. Stanisław Badeni. Różnicę cyfrową między tem, co przed chwilą zostało uchwalone, a tem, co mam nadzieję, niebawem także w uchwałę zamienione zostanie wskazał już p. Abrahamowicz, a sądzę, że Wysoka Izba czułaby się szczęśliwą, gdyby i tamtą kwestyę mogła załatwić nie takimi wydatkami, jak proponujemy, lecz chociażby dziesięć razy wyższymi.

Gdyby wydatek ten, o którym mówił p. Kramarczyk był 10 razy wyższy, toby Wysoka Izba chętnie go uchwaliła, ale niestety różnice cyfrowe są znaczniejsze. Bo tu chodzi o wydatek jednorazowy, a tam o wydatek corocznie się powtarzający. Ale, spotkamy się tu może za rok, lub za lat kilka, a wtedy będziemy mogli stanowiska swego bronić i o tej kwestyi decydować, zwłaszcza, że ta kwestya została tylko odroczoneą i rzeczywiście dziś nie można mówić o tem, jakie stanowisko zajmie Wysoka Izba co do tej kwestyi w roku przyszłym.

Co do rzeczy samej nie chciałbym wchodzić w atrybucyę rady miasta Lwowa, ale mam prawo o jedną rzecz prosić i jednej rzeczy się domagać, a to starałem się nietylko w sprawozdaniu, ale i we wnioskach powiedzieć. Wobec tego, że przed chwilą powzięliśmy uchwałę, dając gwarancję pożyczki, a niezadługo jak się spodziewam, uchwalimy i subwencję na teatr — wobec tego mamy prawo mieć nadzieję, że budowa teatru po latach jedenastu wyjdzie ze stadyum pertraktacyi i stanie się faktem, bo tego miasto, kraj i teatr potrzebuje. (Brawa).

Ponieważ kilku z kolegów zapytywało mnie, jak należy rozumieć punkt II. wniosku: „Uchwała pod I. przestaje obowiązywać, jeżeli budowa teatru nie zostanie rozpoczętą najdalej w r. 1896“,

czy np. rozpoczęciem budowy jest już rozpisanie konkursu lub zatwierdzenie jego, muszę z tego miejsca dać interpretację taką, że pod rozpoczęciem budowy rozumiemy murowanie fundamentów. I tylko w takim razie, jeśli fundamenta będą położone pod teatr, uchwała obowiązuje (Brawa.) a w przeciwnym razie uchwała przestaje Wysoką Izbę obowiązywać.

Po takiej interpretacji proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisji.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Co do punktu I., czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Co do punktu II., czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Co do punktu III., czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Co do punktu IV., czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV., rączy rękę podnieść, (Większość). Jest przyjęty. — Co do punktu V., czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt V., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wobec spóźnionej pory zapytam Wysoką Izbę, ażali życzy sobie obradować dalej mniej więcej do godziny 3., albo czy woli przerwać teraz obrady i zejść się o godzinie 4. Uprzedzam Wysoką Izbę, że jest obecnie na porządku dziennym sprawozdanie komisji bankowej, i zapisało się do głosu już kilku mowców, a dyskusja potrwa zdaje się dość długo. Proszę tych Panów, którzy są za tem, aby dalej obradować, aby rączyli powstać. (Niepewność). Proszę o próbę przeciwną. (Większość). Jest większość za przerwą. Przerynam zatem obecne posiedzenie i proszę Panów, aby byli łaskawi zejść się o godzinie 4-tej po południu.

Przerwa o godzinie 2-giej min. 5. po południu.

Ciąg dalszy posiedzenia o godzinie 4 minut 30 po południu.

Marszałek. Komplet jest, zawieszono posiedzenie otwieram. Przystępujemy do punktu 12. porządku dziennego (czyta):

„Sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym“ (Aleg. 210).

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 210).

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto

przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Komisja przedkłada Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia rezolucje następujące:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym z dnia 31. grudnia 1894.

2. Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1893.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął w porozumieniu z Zarządem Banku pod rozwagę kwestyę zamknięcia emisji 5% obligacyi komunalnych Banku krajowego i rozpoczęcia emisji obligacyi niżej oprocentowanych.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) aby zbadał dokładnie obecne warunki kredytu włościańskiego, zabezpieczonego hipotecznie, udzielanego przez Bank krajowy i instytucje lokalne, bądź to zostające w stosunkach z Bankiem, bądź też podlegające ingerencyi Wydziału krajowego i reprezentacyi powiatowych;

b) obmyślił środki zmierzające do tego, aby kredyt włościański uczynić tańszym pod względem stopy procentowej, dogodniejszym pod względem terminów spłaty, i ułatwionym przez rozpowszechnienie instytucji lokalnych, zajmujących się tym działem kredytu nie w celach spekulacyjnych, lecz dla zaspokojenia rzeczywistych potrzeb ludności.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani są pp. Klemens Dzieduszycki, Pilat, Rutowski, Gorayski i Okuniewski.

Głos ma p. Klemens Dzieduszycki.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Wysoki Sejmie! Sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym w tym roku nam przedłożone jest tem bardziej interesujące, że przedstawia nam na podstawie sprawozdań: Dyrekcyi i Rady nadzorczej Banku krajowego działalność dziesięcioletnią tej naszej instytucji. Z zestawienia tego ogólnego okazuje się cyfrowo zupełnie jasno, że Bank krajowy, jeżeli go zechcemy ocenić ze stanowiska bankowego spełnił swoje zadanie w zupełności i wykazuje wielką zwyżkę w dochodach a w szczególności w zamknięciu rachunków za rok 1893 wykazał bardzo znaczne zyski. Różne działy Banku krajowego a w szczególności te, które noszą na sobie cechę bankową jak dział komunalny, hipoteczny, oszczędnościowy itp. rozwijają się szybkim tempem i prawidłowo.

Niedawno też utworzony jeszcze został nowy dział kolejowy. Zachodzi tedy uzasadnione pytanie, czy Bank krajowy, jako instytucja założona nie na zyski, ale jako instytucja po-

wołana przede wszystkim do popierania interesów ekonomicznych kraju naszego spełnia w zupełności swoje zadanie i zaspokaja wszystkie potrzeby? Bank krajowy przede wszystkim zwraca uwagę na tworzące się w kraju liczne Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, unormował też stosunek swój z temi towarzystwami, założonemi na zasadzie ustawy z roku 1873. Jeżeli o tem w tej chwili wspominam, to dlatego, że Bank krajowy popierając te zarobkowe i gospodarcze instytucje, żąda także aby i wszystkie towarzystwa mające jakiegokolwiek inne cele, a w szczególności cele popierania rolnictwa wobec dziś obowiązującego statutu i ustanowionych norm, były przede wszystkim założone na podstawie ustawy z roku 1873. Jest wielkie pytanie, czy wszystkie gałęzie gospodarstwa krajowego wymagają tego, aby te instytucje mające cele wytknięte nie tyle w kierunku kredytowym, ile ekonomiczno-rolniczym były konieczne na podstawie ustawy z roku 1873 założone?

Na dowód, że pod tym względem jest wątpliwość przytoczyć muszę, że w statystyce Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, które mają za cel ochronę własności ziemskiej, które zupełnie nie należą do Związku tych Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; n. p. Towarzystwo ochrony ziemskiej w Bieczu, które to towarzystwo mające na celu udzielanie kredytu właścicielom ziemskim, dawania rady i pomocy pieniężnej nie należy do tych stowarzyszeń.

Drugim takim towarzystwem jest n. p. Towarzystwo wzajemnej pomocy obywatelskiej w Jarosławiu, gdzie prezesem jest Wp. Dembowski a wiceprezesem p. Scipio, także nie należy do Związku Towarzystw gospodarczych.

Ta wątpliwość nasunęła mi się i przytoczyłem ją na to, aby wykazać, że normy i warunki pod jakimi mógłby Bank krajowy przychodzić w pomoc towarzystwom, które nie należą do Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, nie wystarczają, i że potrzeba w tym kierunku pewnego zastanowienia się i ustanowienia pewnych odmiennych norm i warunków.

W szeregu kwestyj dotyczących przyszłej działalności Banku krajowego, a które zostały przekazane sejmowej komisji bankowej do rozpatrzenia jest kwestya uczestnictwa banku w parcelacji. Sejm uchwalał wielokrotnie rezolucyje, wzywające Wydział krajowy, by się zastanowił, czy nie wypadałoby utworzyć przy Banku krajowym oddział parcelacyjny. Jeżeli w tej Wysockiej Izbie w przeszłym roku nad tą sprawą toczyła się dyskusja do pewnego stopnia nawet zasadnicza, to zmierzała przede wszystkim do tego, a w szczególności podnosiły się niektóre głosy w tej Izbie, które twierdziły, że utworzenie osobnego działu parcelacyjnego w Banku krajowym nie jest właściwem i że należy pod

tym względem pewne głębsze badania poczynić, w ogóle wykazywano, że nie zachodzi konieczna i gwałtowna tego potrzeba.

Jeżeli ja i pewne grono posłów podzielamy zapatrywanie tych, którzy byli przeciwni na razie utworzeniu oddziału parcelacyjnego w Banku krajowym, to z tego jeszcze nie wynika zupełnie, żeby Bank krajowy nie miał brać inicjatywy w tej bardzo ważnej sprawie, a w ogóle nie miał ująć w swoje ręce akcyi dla popierania upadającego rolnictwa. Nie ulega żadnej wątpliwości i to nas przede wszystkim uderzyło, że Bank krajowy a względnie oficjalny zwierzchnik jego t. j. Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu omawiając tę arcyważną sprawę nie dwuznacznie wykazał, że podjęcie akcyi parcelacyjnej w rozmiarach szerszych uważa dla kraju naszego za przedwczesne i w ogóle za niewłaściwe. Być może, że Wydział krajowy, który nam tę opinię wydał, rzecz zbadał wszechstronnie i rzeczywście przedłożył kilka w tej materji sprawozdań, jednakże muszę zwrócić uwagę, że Wydział krajowy w tych sprawozdaniach przytoczył opinię różnych instytucyj, między innymi i Towarzystwa rolniczego krakowskiego a „pomiął zupełnie milczeniem opinię komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego“, którą w sformułowanej uchwale, walne zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego przed rokiem uchwaliło.

Jestem w tej sprawie w szczęśliwem do pewnego stopnia położeniu, bo sprawozdawcą komitetu na ogólnem zebraniu Towarzystwa gospodarczego był dzisiejszy szanowny p. sprawozdawca komisji bankowej. Tenże sam p. sprawozdawca przedłożył do uchwały Radzie ogólnej Towarzystwa gospodarskiego postulat a raczej opinię komitetu towarzystwa, które się co do parcelacji nie tak niechętnie wyrażało jak komitet Towarzystwa krakowskiego, jest bowiem u nas wyrobione już przekonanie, które rolnicy na zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego w uchwale zamieniło, „że parcelacja częściowa większych posiadłości a w szczególności we wschodniej części kraju jest wskazana“, nie tylko dla ratowania właścicieli tych posiadłości większych, ale nawet ze względów narodowych, społecznych i gospodarczych jest konieczną, w tej części kraju bowiem mamy brak robotnika, mamy brak elementu gospodarczo-rolniczego. Z drugiej jednak strony jesteśmy stanowczo przeciwni parcelacji spekulacyjnej, zupełnej, w którejby obszar dworski, czy posiadłość większa miały zniknąć, albowiem panującą opinią w kraju i słuszną jest to, że dwór na wsi jest elementem ekonomicznym i cywilizacyjnym, daje on też stały zarobek biedniejszej ludności na swoich obszarach.

O co tu chodzi? O to, aby nie zajmować stanowiska wyczekującego wobec tej bardzo ważnej sprawy, aby nie czekać i nie zostawiać

budzącej się akcji parcelacyjnej w kraju bez żadnej opieki z naszej strony, zadaniem naszym być powinno właśnie ją na właściwe tory wprowadzić, z zachowaniem narodowych, społecznych i gospodarczych interesów, aby te zasadnicze zapatrywania nasze na tę kwestyę w niczem naruszone nie zostały.

Bank krajowy nie jest tylko bankierem kraju, nie powinien się zasklepiac w sferze ściśle finansowej, ale powinien zastosowywać się do potrzeb tego kraju rozszerzać statut w miarę potrzeby, występować z inicjatywą wobec Wydziału krajowego, a Wydział krajowy jako organ sejmowy mógłby przedstawiać Sejmowi odpowiednie opinie i wnioski.

W sprawozdaniu komisji bankowej poraz pierwszy czytamy cały traktat bardzo trafnie przedstawiający trudną sprawę parcelacyjną, komisja bankowa niedwuznacznie wykazuje, że nie podziela zapatrywań Wydziału krajowego; uważa, iż potrzebną jest akcja parcelacyjna, należałoby ją ująć w ręce, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, z jakim i my pragniemy, t. j. aby parcelacja nie była zupełną, t. j. aby przedewszystkiem dwór polski nie runął — Chodzi nam o to, aby normy, t. j. stosunek banku krajowego nie był ten, jak bankiera do klienta; ale chodzi o to, aby bank krajowy w tym kierunku działał, by ustanowił osobne normy i warunki, któreby tworzenie się na zdrowych podstawach opartych towarzystw ułatwiały, dopomagały i finansowo wspierały. Komisja przecież w swoim sprawozdaniu sama stwierdza, że ustanowienie osobnych norm w popieraniu parcelacji przez bank krajowy jest rzeczą wskazaną i pożądaną gdyż stosunek banku krajowego do towarzystw zarobkowych i gospodarczych już jest unormowany.

Mówiono tu wczoraj, przy rozprawie budżetowej, że rolnictwo nie powinno domagać się, aby fundusz krajowy bezpośrednio rolnictwu wspomagał. I słusznie. — Jednakże my nie w tem rozumieniu domagamy się od kraju pomocy, lecz w tem, aby nie bezpośrednio funduszami rolnictwo wspierać lecz aby upadające rolnictwo otoczyć należytą opieką. W smutnym stanie rolnictwa widzimy przecież dwa i jaśniejsze punkta, które pragnęlibyśmy, aby Wydział krajowy i bank krajowy wziął pod rozwagę i dał nadzieję podźwignięcia się rolnictwu, jeden z tych punktów jest w parcelacji, drugi w melioracji rolnej.

Usiłowania skierowane do urzeczywistnienia parcelacji udać się muszą, stwierdza to wrodzone zamięłowanie włościan do ziemi z jednej strony, a z drugiej strony to, że właściciel większego obszaru dworskiego chętnie się pozbędzie dla uboższych elementów, skrawków ziemi, części mniej użytecznych, oddalonych od centrum gospodarstwa, na których trudniej administrować, na to, aby ten element do siebie

zbliżyć i tym sposobem wzmódc siłę roboczą w danej okolicy.

Zdawałoby się z tenoru sprawozdania komisji bankowej, że wyniknie wniosek, lub rezolucya polecająca Wydziałowi krajowemu i załatwiająca parcelacyjną sprawę. Tymczasem w szeregu wniosków kończących sprawozdanie, nie czytamy żadnej podobnej rezolucyi, ani też wniosku. Sądzę, że postawienie rezolucyi bardzo oględnej, która może zadowolić wszystkie opinie dążące do rozwiązania tej ważnej sprawy jest wskazane; zamierzam też ją postawić i przy szczegółowej dyskusyi, uzasadnić bliżej.

Pozwolę sobie tedy dla dalszego umotywowania przeczytać wniosek, aby Wysoka Izba jasno wiedziała, jakie jest nasze w tej kwestyi zapatrywanie i jak pragniemy, aby ważna ta kwestya była załatwiona.

Do punktu 4. rezolucyj komisji bankowej, zamierzam postawić następującą rezolucyę: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z dyrekcją i Radą nadzorczą Banku krajowego przedłożył projekt norm i warunków, pod jakimi Bank krajowy mógłby przychodzić w pomoc spółkom parcelacyjnym w takich interesach, których celem byłoby częściowe parcelowanie dóbr ziemskich“.

W tej rezolucyi podkreślamy słowo „częściowe“ z tego powodu, albowiem chciałbym aby Bank krajowy popierał takie spółki i towarzystwa, które nie będą zmierzać do rozdarcia tego obszaru dworskiego, ale do umniejszenia go tylko i postawienia go na zdrowych i ekonomicznych podstawach.

Mam to przekonanie, że zamiast finansowo i ekonomicznie słabych właścicieli wielkich obszarów, ich miejsce mogą zastąpić właściciele obszarów mniejszych, którzy wraz z zwiększoną ludnością roboczą, szczególnie we wschodniej części kraju, będą zdrowym społecznym elementem dla naszego kraju, i w tym też rozumieniu chciałem Wysokiej Izbie tę rzecz przedstawić w właściwym świetle.

Chcę tu jeszcze dodać, że Bank krajowy na podstawie sprawozdania Rady nadzorczej i opinii przez nią wydanej wykazuje przecież niedwuznacznie, że tu nie może wystarczyć udzielenia hipotecznego kredytu pojedynczym cząstkowym nabywcom gruntu, że tu potrzeba czegoś więcej, i że lokalne instytucje po kraju rozrzucone nie posiadające znacznych funduszków pieniężnych nie potrafią sprostać finansowo zadaniu, i że tu potrzeba będzie Bankowi krajowemu wystąpić w innym charakterze aniżeli Bank krajowy występuje w stosunku do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. W warunkach kredytowych Banku krajowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, czytamy, że cała finansowa pomoc polega na kredycie wekslowym, na reeskoncie weksli i na

aktach notaryalnych pod pewnymi trudnymi warunkami i zastrzeżeniami, a za to mają te towarzystwa tę tylko ulgę, że opłacają o jeden procent mniej niż inni dłużnicy Banku.

Tu chodzi o co innego; ja podzielałam to zapatrywanie Banku krajowego, tu potrzeba większych zaliczek, większych funduszków, bo bez większej zaliczki parcelacya udać się nie może, potrzeba zatem innych norm i warunków.

Zdaje mi się, że to powinno wystarczyć na umotywowanie rezolucyi, którą odczytałam i którą przy szczegółowej rozprawie postawić zamierzam.

Myślę, że to przemówienie moje powinno wywołać w tej Izbie dyskusję, może nastąpi pod tym względem zasadnicza wymiana zdań i mam nadzieję, że przeciw zdrowa myśl, nie naruszająca w niczem ani narodowych, ani gospodarczych, ani ekonomicznych interesów kraju, powinna znaleźć w tej Izbie należyte poparcie.

Marszałek P. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Nie zamierzam wdawać się w rozbiór wszystkich przedmiotów, poruszonych w sprawozdaniu komisji bankowej, chcę ograniczyć się do kwestyi, na którą szczególną uwagę zwróciła komisya bankowa w swoim sprawozdaniu i której znaczną część sprawozdania poświęciła. Jest to ta sama kwestya, której dotyczyła też najznacniejsza część przemówienia Szanownego mowcy poprzedniego.

Kwestya to ważna i szczególnie doniosła, a ważność jej tłómaczy się tem, że załatwienie jej wpływa na podział własności ziemskiej. Wszystko, co z tą wielką kwestyą podziału własności stoi w związku, dotyka podstaw bytu ekonomicznego, społecznego i politycznego. Pozwoli tedy Wysoka Izba, że te rzeczy bliżej, ze stanowiska naszych stosunków rozpatrzę, a rozpatrzenie to zdaje mi się będzie nieco pomocnem do zdania sobie sprawy z tego, w jaki sposób ta kwestya powinnaby być ujęta. Zwracam uwagę na to, że ta kwestya jest tego rodzaju, iż zajęcie się nią, zajęcie się gorliwe, czynne, jest niezbędnie konieczne, i zdaje mi się, że się Panowie przekonacie, jeśli dotąd nie jesteście przekonani, że nie ma kwestyi, któraby miała taką doniosłość dla wszystkich naszych stosunków jak ta kwestya obecnego podziału własności, zmian, jakie się dokonywają i środków, którymi ten podział uczynić odpowiedniejszym a stosunki przemienić w korzystniejsze.

Spierano się dawno w literaturze, czy wielkie, czy małe posiadłości są dla rozwoju rolnictwa najodpowiedniejsze.

W dzisiejszej literaturze kwestya inaczej bywa stawiana i według mego przekonania słusznie. Bywa ona stawiana tak, że obok siebie istnieć winny w należytych stosunkach rozmiarów

i liczb, posiadłości drobne, średnie i wielkie, bo każda z tych kategorii własności ma swoje i ekonomiczne i społeczne i polityczne misye.

Własność wielka ma przodować w postępkach gospodarczych, ma za zadanie być podstawą racjonalnego gospodarstwa, i tylko przy wielkich rozmiarach może być prowadzoną; własność wielka ma służyć za podstawę do utworzenia możności spełnienia doniosłych obowiązków społecznych i narodowych; własność drobna, najmniejsza, pod którą rozumiem tę, która pociągowego bydła utrzymać nie może, ta jest niezbędną, żeby utworzyć stan roboczy, przywiązany do ziemi, znajdujący oparcie w tej własności ziemskiej, nie przerzucający się z miejsca na miejsce jak piasek pod wpływem wiatru. Ta własność drobna jest najlepszą kasą dla tych, którzy z pracy cokolwiek sobie oszczędzili, i było błędem dawniejszych ustaw, że wprowadzały zakaz dzielenia w ogóle, nie rozróżniając pomiędzy poszczególnymi kategorjami własności.

Własność średnia, to jest ta, która i pod względem uprawy rolniczej i połączonego z nią chowu bydła ma spełniać najważniejsze zadanie, własność, na której główna część tej pracy produkcyjnej spoczywa, która spełnia, niedające się ani przez małą ani wielką własność spełnić zadania, pod którą rozumiem nie tylko większą własność, jak ją nazywa sprawozdanie komisji bankowej, ale rozumiem także, przynajmniej w naszych stosunkach, mniejszą własność tabularną. W naszych stosunkach — nie waham się powiedzieć, że własnością średnią nazywamy z jednej strony własność w rozmiarach mniejszą od 200 morgów w górę, a następnie i własność tabularną z pewnością do 500 morgów.

Ja nie wahałbym się wśród naszych stosunków pójść i wyżej do 1.000 morgów, bo co za granicą ma już charakter z pewnością własności wielkiej, to u nas ma przeważnie charakter średniej własności.

Otóż jest w najwyższym stopniu pożądanę, żeby ta mniejszych rozmiarów własność średnia miała znaczną ilość posiadaczy, którzy byliby zdolni do spełnienia tych ekonomicznych, społecznych i politycznych zadań, jakie na niej ciąży.

Jeżeli u nas zachodzi taka trudność we wprowadzeniu urządzeń samorządnych na dole, to znaczną część tych trudności należy położyć na karb tego, że materyału u nas nie ma odpowiedniego w ludziach, a tym materyałem jest ta średnia własność niższej i wyższej kategorii.

(Głosy: Tak jest! Bardzo słusznie!)

Na tych spoczywają te zadania publiczne, do których właściciel wielki nie jest usposobiony, bo on nie może spełnianiem zadań lokalnych się trudnić, bo nie może być naraz we wszystkich miejscach, gdzie są jego posiadłości; na tych spoczywają zadania te, których nie może spełnić

właściciel drobny, bo ten musi myśleć ciągle o swoich zajęciach zarobkowych, a pracy publicznej poświęcić się nie jest w stanie.

Jakżeż wobec tego podziału wyglądają u nas stosunki rzeczywiście? Nie będę Panów nużył cyframi, pozwolę sobie w ogólnym najzwyczajszym poglądzie przedstawić stan rzeczy, jaki istnieje.

W naszym kraju na własność wielką, na tę własność wyżej, 1.000 morgów, przypada mniej więcej 33% całego obszaru kraju; na własność drobną przeważnie niżej 10 morgów, rzadko wyżej tego, przypada 54% obszaru kraju; na własność średnią przypada tylko 6.1% całego obszaru, według przybliżonych obliczeń 831 morgów, (przypadało, bo te obliczenia są z roku 1890). Stan rzeczy jest tedy u nas taki: że to środkowe ogniwo w tym łańcuchu stopniowania własności ziemskiej jest nadzwyczaj szczupłe, o wiele szczuplejsze niż gdzie indziej, podczas kiedy przemagają pod względem obszaru stanowczo ogniwa skrajne. Stan rzeczy był w r. 1890 taki, że w tej środkowej kategorii mieści się, jeżeli się ograniczymy tylko do własności tabularnej, 1.611 posiadaczy w rozmiarach od 200—1.000 morgów.

To się u nas zmieniło. Nie potrzebuję tu opowiadać, że zmiana własności ziemi jest u nas bardzo szybką, o wiele szybszą niżby to ze względu na ekonomiczne stosunki kraju było pożądaną, że w nie wielkiej liczbie lat ostatnich zwłaszcza, od kiedy ten ruch się wzmógł po uzyskaniu kapitałów propinacyjnych, są majątki, które kilkakrotnie zmieniły swoich właścicieli i liczba majątków, które w ogóle zmieniły swoich właścicieli, jest bardzo znaczna.

Ten ruch, jakoteż i ten, który następuje przez zmiany spadkowe, ten nie idzie ku temu, żeby te stosunki podziału się poprawiły, przeciwnie w drodze tych zmian stosunki podziału własności się pogarszają i to znacznie.

Żeby dać przykład, mogę przytoczyć dat kilka (w bardzo skąpej mierze, aby Panów nie nużyć) — są to daty zmian, jakie nastąpiły między rokiem 1891 — 93. Więc starałem się zdać sobie sprawę, jakie w obrębie własności tabularnej nastąpiły zmiany w obrębie tych 3. lat. Otóż szeregując właścicieli pod względem obszarów posiadanych, napotykam, że w ciągu tych 3 lat w kategorii od 7500 — 10.000 morgów przybyło 9. właścicieli nowych, natomiast w kategoriach od 200 — 500 morgów ubyło 16., a w kategorii od 500 — 1000 morgów ubyło 35 właścicieli, zatem razem ubyło 51 właścicieli w kategorii od 200 — 1000 morgów. Zatem obecnie nie 831.000 morgów i nie 1611. właścicieli jest, ale o 51. właścicieli jest mniej, a ten obszar, o który się ta kategoria uszczupliła, wynosi 33.000 morgów, t. j. 4% całego pierwotnego rozmiaru własności średniej.

Jeżeli teraz weźmiemy na uwagę, jak się te rzeczy mają w poszczególnych częściach kraju,

to pozwolę sobie tylko to nadmienić, że parcelują u nas tam, gdzie własności bardzo wielkiej prawie nie ma, a średnia jest stosunkowo skąpo zastąpioną, a największą część obszaru zajmuje własność drobna. Parcelują u nas najwięcej w powiatach zachodnich i południowo-zachodnich, gdzie własność tabularna stanowi mniej niż 30% obszaru całego, gdzie składa się z folwarków drobnych 200 — 400 morgów mających, gdzie liczba posiadaczy wielkich jest stosunkowo nieznaczna, a natomiast nie odbywa się ten ruch w okolicach tych, w których własność wielka znaczne zajmuje obszary, w okolicach, gdzie procent własności tabularnej w stosunku do całej przestrzeni wynosi 40 — 47% całego obszaru, gdzie istniały niejednokrotnie folwarki mające wyżej 1000 morgów, administrowanych z jednego centrum gospodarczego, gdzie zatem wskutek tego uprawa musi być ekstenzywniejszą niż gdzie indziej, gdzie nie jednokrotnie byłoby pożądanem, z niejednych względów czy to oczyszczenia majątku z długów czy też innych sparcelować, części odleglejsze sprzedać, i utworzyć osady któreby pomagały do obrobienia reszty i t. d.

Z tego powodu nie da się zaprzeczyć, że jeżeli te stosunki w naszym kraju nie mają się co raz bardziej pogarszać w kierunku wzrastania bardzo wielkiej i bardzo małej własności, na rzecz kategorii pośrednich, jeżeli to ogniwo środkowe nie ma co raz bardziej topnieć i zanikać, to ta akcja parcelacji musi być kierowana z tych okolic, gdzie się odbywa, a gdzie nie jest potrzebną, ku tym okolicom, gdzie się nie odbywa, a gdzie byłaby właśnie potrzebną i pożądaną.

Kierownictwo takie jest pożądanem też dlatego, by nie zajmowały się parcelacją czynniki do odpowiedniego załatwiania tej sprawy mniej powołane. Potrzeba parcelacji wywołała u nas organizacje, mające ten cel na oku, nie można jednak powiedzieć, aby wszystkie takie organizacje były odpowiednie i należycie spełniały zadanie. Jedną z najdawniejszych instytucji takich jest towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowy.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Ale z drugiej strony wiecie Panowie, że w Wadowicach powstało towarzystwo parcelacyjne, na które z poważnych kół włościańskich słyszałem bardzo uzasadnione narzekania.

W końcu z jednego jeszcze względu potrzeba, aby z pewną wytkniętą myślą działano ku odpowiedniejszej parcelacji, tj. względ, aby tą parcelacją kierowano tam, gdzie są najodpowiedniejsze warunki miejscowe i byśmy w rezultacie nie dochodzili tylko do tworzenia własności drobnej, ale w naszych warunkach najbardziej po-

żądaney własności średniej. Gdzie będzie się parcelować tylko dla tego, aby zyskać, tam niejednokrotnie okaże się korzystnie tworzyć tylko własność drobną, a jeśli się będzie kierować wyższą myślą, co z tego, dla kraju wyniknie, to będzie się rezygnując z chwilowego większego zysku, wszelkie starania skłaniać do wytworzenia właśnie własności średniej, na której w pewnych zwłaszcza okolicach kraju nam tak bardzo zbywa.

Niech Panowie nie myślą, abym był zdania, że załatwienie sprawy parcelacji w tym lub owym kierunku wystarczy do wpłynięcia w sposób odpowiedni na zmianę na lepsze stosunków podziału własności ziemskiej.

Wiem, że sprawa parcelacyjna jest tylko jedną cząstką tej akcji, która jest rzeczą nie tylko wykonawczą ale i ustawodawczą czynności. Są i na innych polach działania, które trzeba przedsięwziąć, a które wszystkie powinny się łączyć w celu osiągnięcia z góry wytkniętego rezultatu najodpowiedniejszego ze względu na stosunki i potrzeby kraju w danej chwili.

Tu należy rozważenie ewentualnej zmiany prawa spadkowego, zmian w prawie kredytowym, w przepisach przedłożeń o szacowaniu dla kredytu hipotecznego, reforma instytucji dla kredytu osobistego i t. p. cały szereg kwestji, które w tak bezpośrednim związku z tym przedmiotem nie stoją i w które wchodzić nie będę.

Cel mego przemówienia byłby osiągnięty, gdybym zdołał wpoić u Panów przekonanie, że stosunki pod tym względem u nas nie odpowiadają, że zmieniły się na gorsze i że należy koniecznie obmyśleć środki, któreby nas do polepszenia tych stosunków doprowadziły. Nie możemy się spuszczać, że samo z siebie coś się zrobi, ale wszystkie siły społeczeństwa skierować do tego, by w tej kardynalnej kwestji, dotyczącej podstaw bytu społeczeństwa naszego, obmyśleć sposób wprowadzenia stosunków na lepsze tory. — (Brawo).

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita S e m b r a t o w i c z. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli chodzi o osiągnięcie jakiegos większego zamiaru, to trudno bardzo zjednoczyć umysły wszystkich dla taktyki, dla sposobów i szczegółów jakiejś akcji. Dobrze, jeśli umysły się skupiają w pewnym kierunku, choćby różnice w szczegółach miały jak występować. Witam z wielką radością pewne objawy wskazujące, że zachodzi niepospolita zmiana w umysłach w kraju a zwłaszcza w Sejmie naszym.

Jeśli rzucicie okiem wstecz kilka lat, spostrzeżecie, że myśli dziś wydrukowane w sprawozdaniu komisji bankowej, myśli, jakie wypowiedział przed kilku dniami jeden z przywódców

większej frakcyi Sejmu, (p. Wojciech hr. Dzie duszycki) wnioski dzisiejsze p. Klemensa Dzie duszyckiego i wywody p. Pilata, zdradzają przemianę w pojęciach, przyznacie, że jest nawet niepospolita zmiana. Wszak jeszcze przed kilku laty, bardzo niedawno potrzeba było podejmować walkę w Sejmie i to walkę bardzo nie wdzięczną, żeby choć w jakiejś mierze zwrócić uwagę w tym kierunku, że parcelacya jest jednym z ekonomicznych i społecznych objawów, który w dalszym rozwoju gospodarstwa narodowego i ustroju społecznego musi być wzięty pod baczna rozważę, że w parcelacji jest jeden ze środków, jakich należy się chwycić dla ratowania większej i średniej własności ziemskiej, dla przeciwdziałania zbyt niemu rozdrobnieniu własności włościańskiej, spostrzeżlibyście, że gdy wtedy zaledwie można było tę sprawę poruszyć, dziś występuje ona już z niepospolitą siłą.

Gdy w roku zeszłym Sejm odesłał sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie stanowiska, jakie Bank krajowy zająć winien co do parcelacji, do komisji gospodarstwa krajowego, byłem referentem komisji i co mi się nie często zdarza w tej Wysokiej Izbie, referentem większości, komisya w większości swej zgodziła się na moje wywody i wnioski. Sprawozdanie komisji było wydrukowane, wnioski prawie dosłowne z tymi, które dziś słyszeliśmy, a jednak za radą przyjacielską kolegów z większości, nie przyszliśmy z tem sprawozdaniem do Izby, bo po stronie przeciwników stali ludzie niepospolitej miary w kraju i czuliśmy, że sprawa jeszcze dość korzeni w umysłach nie zapuściła, żeby ją hazardować w walce z nimi, że jeszcze dojrzeć musi. Był w rzędzie przeciwników nieodżałowanej pamięci Jan hr. Tarnowski, był i p. August Gorayski. Nie weszliśmy do Wys. Izby ze sprawozdaniem, ale jestem pewny, że myśl poruszona kiełkowała, a dziś widzę jej rezultaty w tem, co dziś mamy przed sobą. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że jeżeli dzisiaj zmaliał jeszcze zastęp tych, co stoją na stanowisku śp. Jana hr. Tarnowskiego i p. Gorayskiego, to widać, że mamy przed sobą proces dziejowy silniejszy od najpoważniejszych argumentów.

Ci Panowie byli przeciwnikami, by parcelację organizować, bo widzieli w tem: organizację a więc zachętę i uznanie systematyczne, że parcelacya jest potrzebną, więc bali się w swem poczuciu narodowym, że tak prowadzona parcelacya stanie się zachętą na całej linii, że ci, co się jej chwytają w potrzebie, co ją dziś wstydliwie tylko popierają, wtedy otwarcie popierać ją będą, skoro Sejm uzna, że jest środkiem uznanym, że leży w programie ekonomicznym i społecznym kraju. Bali się, że wtedy możnaby przyspieszyć jeszcze proces, który według nich ma być uważany tylko jako nieszczęście, jako ostatni akt w procesie z konieczności, nigdy

jako środek przez kraj uznany. Bali się, że wtedy mogłaby pójść w strzępy ta wielka własność i może zniknęłaby wtedy w wielkiej mierze ta wieś szlachecka, ten dwór szlachecki i wszystko, co się z nim wiąże w życiu narodu i społeczeństwa naszego.

Były to tedy obawy szlachetne i trzeba się było liczyć z nimi. Ale my w większości mieliśmy przeświadczenie, że proces parcelacyi odbywać się będzie na coraz większą skalę, tylko że będzie się odbywać źle, bo istotnie z doświadczenia widzimy, że parcelacya tak jak ona jest dziś prowadzoną, niestety przeważnie niszczy ten dwór polski, i ztraca wielką własność jako taką, a na jej miejsce nie stwarza nic, nie stwarza osad, któreby miały jakieś warunki społecznej, ekonomicznej, narodowej żywotności, nie myśli ani o jakiejś melioracyi ani o drogach, o miejscu na szkołę, o kawałku miejscy pod kościół czy budynek jaki gminy, jednym słowem, że tej akcyi przewodzi tylko myśl prostej spekulacyi. Większość komisji obawiała się, że jeżeli kraj nie weźmie sprawy tej w ręce swoje, to będą korzystać z prądu jaki jest i być musi tylko ci, którym będzie przewodniczyć tylko jedna myśl tj. myśl zrobienia dobrego interesu na posiekaniu wielkiej własności.

Dlatego, Panowie, większość komisji w roku zeszłym była tego przeświadczenia, że tego procesu, który się odbywa w tej mierze, jak się odbywa w kraju naszym, nie wolno zostawić własnej naturze, swemu elementarnemu popędowi.

Szanowny p. Dr. Pilat wskazywał pewne wymowne bardzo cyfry, jak się odbywa w kraju naszym przemiana posiadania własności ziemskiej. Analogiczne miałem cyfry i chciałem na to samo zjawisko zwrócić uwagę szanownych Panów, chociaż niektóre obliczenia inne nieco dały mi rezultaty. Są to jednak tylko drobne w szczegółach różnice.

Szanowni Panowie! ten proces jest dzisiaj całkiem jawny. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że to, co w kraju ginie, to jedno, dwuwioskowy szlachcic, że to, co jest najbardziej zagrożone, to jest ta właśnie średnia własność, ta rdzennie polska własność, która stanowi istotnie rdzeń politycznego bytu narodowego. Ona ginie, bo z jednej strony ją wykupuje własność magnacka starych i nowych rodów i szereg obcych wielkich spekulantów, z drugiej strony ta sama wieś szlachecka przechodzi w ręce jeszcze nienarodowe, — a nareszcie w pewnej mierze przechodzi w ręce włościańskie za pomocą parcelacyi. Ten proces odbywa się z niesłychaną siłą

Bardzo jestem wdzięczny Dr. Pilatowi, że stwierdził to cyfrowo, tylko niektóre wywody zdawały mi się nie zupełnie licującymi z faktami. Jeżeli p. Dr. Pilat wskazuje jako główny

nasz program, żeby wytworzyć coś pośredniego, pomiędzy wielką a chłopską czyli drobną własnością, to zachodzi tu *petitio principii*. Jeżeli tak trudno zachować to, co ginie, a ginie i ubywa niezawodnie, skoro tak znaczny szereg czynników działa niszcząco, to utrzymanie dzisiejszej t. z. wielkiej, to jest wioskowej własności ziemskiej, jest już wielkiem zadaniem, a rekonstrukcyja ba! wytworzenie nowej, może chyba być tylko pragnieniem. Konsekwentnie z tem, co mówił p. Dr. Pilat należałoby inwitować przede wszystkim magnatów, których tytuł, jak wykazał przybywa, żeby zechcieli swoje majątki parcelować! Tymczasem ten, co majątek swój parceluje, to właśnie i jedynie ten jeden, dwuwioskowy właściciel.

Ale profesor Pilat chce nowego typu średniej własności i średniego właściciela; musimy się więc przyjrzeć rzeczywistości, i pytamy, skąd się ma wziąć ten średni właściciel?

Kiedy rzucicie Panowie okiem wstecz, setkę lat wstecz, to stan był taki: Galicya była głównie wręku państwa, były królewszczyzny olbrzymich rozmiarów, następnie było dużo bardzo wielkich magnackich majątków, z których część wielka runęła z kataklizmem narodowym. Jeżeli Panowie rzucicie okiem na spis szlachty, która do stanów dopuściła cesarzowa Marya Teresa, to zobaczycie tej „wielkiej własności“ garsteczkę. Urasta, choć zawsze jeszcze znikomą jest cyfra „wielkich właścicieli“, którą po rok 1817 widzimy w spisie odnowionych stanów galicyjskich. Ze sprzedaży królewszczyzn i z kryd magnackich mnożyła się od rozbioru w kraju naszym ta wielka własność w sposób całkiem niepospolity. Dzisiaj można liczyć właścicieli na przeszło 2000, jeżeli porównamy z tem, co było przed laty stu dwudziestu, stu czy siedemdziesięciu widzimy przysto olbrzymi. Oczywiście, że na to nie wystarczało tylko starej szlachty, trzeba było i nowej, nie starczyło samych starościńskich rodów, trzeba było się wyřęczyć rodzinami podstarościch, ale przybywało tych jedno, dwu i kilkowioskowych właścicieli niepospolicie i niezawodnie ten przybytek w latach pierwszej połowy wieku stworzył u nas w Galicyi na tym obszarze wielkich królewszczyzn i magnackich kluczów, rdzeń wielkiej własności polskiej, na którą przeszły wszystkie tradycye przeszłości, wszystkie zadania narodowe, która z początku sama jedna, w kraju bez miast, bez przemysłu, bez średniego stanu miała budować na gruncie przeszłości, gmach lepszej przyszłości.

Dzisiaj niestety jest coraz trudniej o ten polski żywioł, któryby miał zluzować dotychczasowego obywatela, gdy upada, i któryby mógł i chciał być znowu tym rolnikiem i obywatelem, tym szlachcicem jedno lub dwuwioskowym, tą „wielką własnością“ z tem wszystkim, co pod tem rozumiemy. Wszak należy do skarg

powszechnych, że np. nie widzimy tych dawnych polskich dzierżawców; ta species zaginęła. To był element, z którego rósł dorobkiewicz, później właściciel dóbr. Tego materiału nie ma; przybywa niestety zbyt pomalą, nabywca ziemi z szeregow polskiej inteligencji, całkiem wyjątkowo z polskiego przemysłu. Że tego za mało, świadczy stały ubytek szlacheckiej ziemi na rzecz magnatów, w ręce nienarodowe lub w ręce chłopskie. Tak ubywa średniej polskiej własności starego typu i trzeba się z tem liczyć. Tego materiału, na zastąpienie go nie ma ni co do liczby ni jakości, nie ma i nie widzę go, jabym gorąco pragnął, ażeby był.

Otóż tutaj nasuwa się u wielu myśl, że skoro na typ dotychczasowej średniej własności nie ma dość materiału, to stworzyć nowy typ średniej własności, mniejszy od wsi szlacheckiej a większy od zagrody chłopskiej. Otóż ceniąc zamiar, obawiam się, że tu jest iluzya, do której doprowadzeni bywają ludzie, którzy porównują kraj nasz z krajami zagranicznymi. Taka średnia własność, taki typ własności i jednostki gospodarczej potrzebuje pewnych społecznych, narodowych, historycznych warunków, ażeby się wytworzyła. Tak jak się nie wytworzył zamożniejszy średni stan mieszczański, tak samo taka nowa średnia własność trudno by się wytworzyła. Więc boję się czy nie jest tylko iluzją życzenie, by tę nową średnią własność z jakichś nowych elementów wytworzyć. Ja tego elementu, o którym wspominał Dr. Pilat, tych nabywców, o których wspominał p. Wojciech hr. Dzieduszycki, nie widzę.

Boję się, żeby przez przyjęcie tych pewnych iluzji, akcya, któraby mogła być bardzo korzystną, znowu nie opóźniła się, a względnie nie wstrzymała. Ja tego materiału nabywców 24 do 100 morgów nie widzę na wschodzie a także i na zachodzie nabywców 12 do 100 morgów, jak wspominał hr. Dzieduszycki i Dr. Pilat. O takiego właściciela, któryby miał wydać kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy za „kawałek“ ziemi, co nie jest w kraju ni chłopską ni pańską własnością, o tę nową „średnią“ własność jest ogromnie trudno w naszym kraju.

Inny objaw jest korzystniejszy, względnie musimy przyjąć fakt, że mamy zwłaszcza na zachodzie w kraju nabywców na kilka i kilkonastomorgowe parcele większej własności, a tym jest — chłop.

Proces straszego rozdrobnienia, drobnej własności, jaki dzisiaj w kraju odbywa się, doszedł istotnie do ostatnich granic.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

W ostatnich latach chciano we Francji rozstrzygnąć, czy to prawda, że we Francji jest własność ziemska najbardziej rozdrobniona, spul-

weryzowaną jak ją okrzyczano powszechnie. Otóż okazało się, że to jest nieprawda, że przez pewne mylne obliczenia puszczono w świat rzecz niezgodną z możliwością prawdy. We Francji na własność poniżej 10ha wypada przestrzeni 17 milionów hektarów. Od 10 do 40ha jest 12 milionów; zaś od 40 i wyżej jest do 19 milionów. Widzicie panowie, że mała własność we Francji wynosi tylko 39 $\frac{1}{2}$ %, a średnia i większa 60%. Francya nie jest krajem pulweryzacyi, tam średnia własność stanowi typ własności ziemskiej, wytwarza tę cudną kulturę francuską, stanowi ten rolniczy warsztat, który w rękę kochającego ziemię inteligentnego pracownika, wydaje owe zdumiewające rezultaty, które nasuwają myśl i pragnienie, żeby do takiej średniej własności dążyć.

Faktycznie nie ma kraju na świecie, który doszedł do tego stopnia rozdrobnienia, istnej pulweryzacyi ziemi wskutek nieszcześliwych ustaw, jak kraj nasz. Ta połowa ziemi, która jest w rękę małych własności — bo 60% — przedstawia taki stan rozdrobnienia, jakiego na całym świecie nie znajdujemy. Bo Panowie widzicie, że z całego szeregu powiatów obliczenia wykazują, że ze stu posiadaczy z przychodem gruntowym katastralnym do 5 zł. wypada przeciętnie w Galicyi 45%, od 5 do 10 zł. 17%, od 10 do 20 zł. 16·7%, od 20 do 30 zł. 7%. Jeżeli to panowie zliczycie razem, to zobaczycie, że w Galicyi na stu posiadaczy włościańskich gruntów wypada 86% takich, których dochód katastralny obliczony jako podstawa podatkowa wynosi 86·48%, czyli, że zaledwie 15% chłopskiej własności wypada na własność gruntową, która daje dochodu katastralnego wyżej 30 zł.

To są cyfry istotnie zatrważające i oczywiście, że fakta te wywołały w kraju to, co na całym świecie wywołują tj. że jak podzielnosc dochodzi do granicy tak zatrważającej, to następuje proletaryat rolniczy i emigracya. Na tym warsztacie już nie można żyć, więc uchodzi się w świat. Tylko oczywiście szczęśliwszy kraj swoich wychodźców nie marnuje, bo ci idą do kolonii, które należą do macierzystego kraju, albo stoją z nim w ścisłym związku. Tymczasem u nas ten proletaryat rolniczy wędruje w świat, zaledwie część wraca, reszta się marnuje społecznie i narodowo.

Proces ten odbywa się w sposób zatrważający, bo dziwnym jest objaw historyczny u nas, że chociaż niepodzielnosc gruntów włościańskich była w tradycyi polskiej własności, to jednak odkąd zaprowadzono zupełną wolność dzielenia, wytworzyła i wytwarza ona stan, nieznanym w tym stopniu w żadnym kraju europejskim, dzielenie nie doszło chyba wszędzie do takiego absurdum ekonomicznego i społecznego, co u nas.

Jeżeli weźmiecie Panowie wypadki obdłużenia hipotecznego, to na 100 wypadków jakaś część wypadnie na obdłużenie wskutek resztują-

cej ceny kupna, część, z powodu inwestycji, z powodu nieszczęść itp., nareszcie przychodzą wypadki, że gdzie wskutek śmierci, niespłacony spadek rodzinny obciąży własność, lub że spadkobierca przez pożyczkę hipoteczną spłaca, współspadkobierców — Jeżeli porównacie Galicyę z innymi krajami autryackimi, to zobaczycie, że na 100 wypadków nowego obciążenia hipotecznego w Austrii Górnej jest 41%, w Salzburgu 40%, w Karyntyi 55%, w Czechach 70% wypadków obciążenia wskutek spadku, to w Galicyi 6%, — bo tutaj podział następuje w naturze, wszystko dzieli się na kawałki. — Jestem z Mazurów, a wiem, że w wielu okolicach zachodnich dochodzi do tego, że nie można mówić o warsztacie rolniczym ziemi, własność włościańska rozpada się na zagony, strzępy kompletne. — Nie dziw, że ten prąd emigracyjny naturalnie musi występować w wielkich rozmiarach.

Równocześnie odbywa się, jak w całym świecie, ten naturalny objaw, że gdy pewien proces doszedł do absurdu, następuje cofanie się pewne, pewna sanacja. — U nas przychodzi w pierwszym rzędzie przedsiębiorczy chłop, który wziął się do hodowli i wypasu bydła, do handlu drzewem, który pojechał do Ameryki i wrócił z 1000 zł. lub 2000 zł., tu zaczyna się tworzyć nowy materiał, włościanin, który nie chce żyć na strzępie zagonu, chce mieć grunt, na którym warto oddać się pracy.

Ten objaw jest korzystny, tu widzę materiał tego chłopca, który kupuje 5, 8, 10 i 15 morgów, tego znam, ale nie znam tego, któryby kupił 24—100 morgów. (Nie mówię o poszczególnych wypadkach, ale o regule). Cieszyłbym się gdybym go zobaczył, ale na razie nie widzę go. To też te projekta, o których mówiono, nie wiem, czy byłyby łatwe do urzeczywistnienia. Bo jeżeli p. Pilat mówił o innych środkach, jak o zmianie ustawodawczej prawa spadkowego, o innych ustawodawczych środkach przyspieszających rozbijanie wielkich własności na średnią i małą, to jednak należy w każdym razie do przyszłości. Nie chcę, żeby proces naturalny rozdziału własności ziemskiej podległ jakiemuś ustawodawstwu, któreby nie było naszym własnym, a jakoś w bliższej przyszłości nie zanosí się na takie. I wyznam szczerze, że takich reform ustawodawczych, któreby chciały dla wszystkich krajów austriackich pewnej przemiany natury, typów własności ziemskiej nie pragnę i boję się, i tych reform jestem przeciwnikiem i przeciw nim walczyć będę.

Jednak, jak powiadam, widzę u nas objaw faktyczny rozproszkowania ziemi, widzimy coraz częściej chłopca, który chce większy grunt kupić, ma głód za ziemię, który przepłaca ją w sposób szalony; znam wypadki na zachodzie, gdzie włościanin płaci nie *prix d'affection* ale ceny szalone, amatorskie, znane tylko przy działach sztuki. Do tego zjawiska potrzeba przystąpić z

największą rozważą, po zbadaniu wszystkich stosunków, ale warto się obecnie tem zająć.

Otóż ta sprawa od kilku już lat, coraz więcej zjawia się w tej Wysokiej Izbie, zajmował się nią Sejm w uchwałach nawet dotąd platonicznych. Z początku zaledwie można było hasła rzucić, dziś już widzę, umysły tem się zajmują. W roku zeszłym większość komisji gospodarstwa krajowego, zdecydowała się już na wnioski zupełnie zgodnie z tymi, jakie dziś mamy przed sobą, a przecieź bała się przegranej w Izbie. A nareszcie widzimy w tym roku te same wywody już nawet w sprawozdaniu komisji bankowej.

W ostatnich latach ta sprawa co się naprzód ruszyła, to się cofała wskutek opozycji wpływowej a jednostronnie rzecz pojmującej, w obecnego Wydział krajowy nie czuł się dość odważnym, żeby ująć prąd parcelacyjny, a Bank krajowy chociaż w łonie Dyrekcyi było zrozumienie, że potrzeba pewnej świadomej akcji banku w tym kierunku, to jakoś ze swoimi wnioskami nie przychodził. — Otóż dobrze, że sprawa ta już nareszcie i w formie sprawozdania komisji bankowej do Sejmu przysłała.

Przypominać nie będę jak się rzecz miała istotnie przed 3-ma laty. Dyrekcyja banku proponowała, żeby w tym kierunku akcyę rozpocząć. Wydział krajowy w swoim czasie udawał się tam, gdzie mamy najciekawsze objawy świadomej organizacyi dla ratowania ziemi polskiej mianowicie w poznańskim, rady te były udzielane z najlepszego źródła.

Mam tu przed sobą nadzwyczaj cenny operat p. Kalksteina, żeby tworzyć w kraju naszym Spółki ziemskie parcelacyjne, żeby zorganizować lokalne instytucye, któreby podjęły to, co przy parcelacyi należy do pracy lokalnej, gdzie potrzeba znajomości czynników miejscowych, zaś by Bank krajowy objął to, co do centralnej finansowej instytucyi należeć winno. Prysł projekt także spółki. Jak panowie wiecie, wszystko to wpadło w wodę. Otóż w roku zeszłym większość komisji gospodarstwa krajowego uznała, że należy pomyśleć o tem, żeby instytucyę centralną jaką jest Bank krajowy do tej akcji wciągnąć, nie w tem znaczeniu, aby stworzyć w Banku krajowym biuro, oddział, któryby prowadził zawodowo miejscową parcelacyę, ale żeby Bank krajowy określił stosunek do tworzących się spółek ziemskich, żeby wypowiedział pod jakim warunkiem on przyjdzie z tym kredytem; a zdarzyło się, że kiedy się zawiązała spółka taka parcelacyjna, a stali na jej czele ludzie, którzy dawali niepospolitą gwarancyę powodzenia, mimo to nie została przez Bank krajowy uwzględniona.

Otóż przeszłego roku miałem zaszczyt zaproponować komisji gospodarstwa krajowego i komisya przyjęła rezolucyę następującą (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcyą i Radą nadzorczą

Banku krajowego wypracował i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt norm i warunków, pod jakimi Bank krajowy mógłby przychodzić w pomoc spółkom ziemskim i podobnym instytucjom na wzajemności opartym, których celem byłoby parcelowanie dóbr tabularnych, oraz racjonalna kolonizacya.

Mniejszość komisji, którą składali: pp. Struszkiewicz, Jan hr. Tarnowski, Gorajski, Stanisław hr. Stadnicki i Dydyński, tej akcji nie chciała.

Wniosek, jaki hr. Klemens Dzieduszycki obecnie proponuje, jest identyczny z wnioskiem, jaki miałem zaszczyt przedłożyć w roku zeszłym.

Nie wątpię, Panowie, że nie ma w tej Izbie nikogo, co z nami czuje, coby nie czuł, że zataśta wielkiej własności to nieszczęście i klęśka narodowa. To też tak zwanej zupełnej, doszczętniej parcelacyi całego obszaru dawnej wsi szlacheckiej, prócz wyjątkowych wypadków, chcielibyśmy unikać. Inaczej ma się rzecz z częściową parcelacyą. Jeżeli doszczętną parcelacyę tylko z największym smutkiem usprawiedliwić można, to przecież jak doświadczenie pokazuje, widzimy, że z tego włościanina, który tę wieś, ten spadek po dawnej wielkiej własności nabędzie, będzie obywatel narodowy, a nie przejdzie ta wieś w ręce cudze, ale przez parcelacyę częściową osiąga się dwa cele: można uratować ziemię dla dotychczasowego właściciela i jego rodziny z jednej, i można dopomóc do odtworzenia się znowu większej włościańskiej własności. w miejsce zaginionej kmiecej, i wstrzymać nieco emigracyę i przynęcić zbożonych emigrantów do powrotu nadzieją nabycia wdzięczniejszego kawałka ziemi.

To też staje się powszechnem przekonaniem, że jednym z najskuteczniejszych środków ratowania wielkiej własności będzie, jeżeli te części odleglejsze, nie dość związane, parcele graniczne, luźne, będzie się obcinać, odsprzedawać, aby uratować jądro ziemi. Wtedy dzisiejsze ekstenzywne gospodarstwo się zmieni, ale na skurczonym wprawdzie warstacie da się gospodarować intensywniej i rozumniej. A choć się ziemia skurczy, to te kawałki odcięte, choćby poła zostanie w rękach naszych.

Musimy się jeszcze z jednym czynnikiem liczyć. Nie ulega kwestyi, że czas już wielki, żeby dla tego wschodu naszego kraju, którego olbrzymie przestrzenie cierpią w straszny sposób na brak rąk, zdobyć te ręce, które marują się przez wędrówkę do Ameryki, Brazylii, Rosyi i Węgier, żeby te siły w kraju zatrzymać, lub do powrotu skłonić i dla kraju odpowiednio zużytkować.

Cały szereg czynników narodowych, społecznych i ekonomicznych przemawia za tem, żeby się tą sprawą parcelacyi i kolonizacyi we-

wewnętrznej zająć szczerze i poważnie. Nie chciałbym, aby się rzucić w jakieś eksperymenta, chodzi o to, aby tę sprawę najgłębiej zbadać, prąd niezawodny a elementarny silną ręką ująć, w potrzebnych granicach utrzymać, w należytych kierunku prowadzić. Bez tej „organizacyi“ on nie ustanie, ale dostanie się w ręce brutalnej spekulacyi i będzie prostą destrukcyą. Dla tego gorąco popieram wniosek posła Klemensa hr. Dzieduszyckiego. (Brawa)

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Gorajski.

P. Gorajski ma głos.

P. G o r a y s k i. Sprawozdanie komisji bankowej obraca się około dwóch spraw, to jest wytworzenia kredytu hipotecznego dla małej własności i sprawy parcelacyi.

Sprawa druga sięga niezmiernie daleko i porusza zagadnienia ekonomiczno-społeczne. — A skoro przedmiot ten tak szeroko omawiano przy dzisiejszej rozprawie, to i ja proszę Wysoką Izbę o chwilę cierpliwości dla omówienia drugiej sprawy, która ważne zajmuje miejsce w życiu naszym ekonomicznem. Podniesionem było, że brak dostatecznego i odpowiedniego kredytu dla mniejszej własności jest jedną z największych klęsk dla naszego ludu, że z 53 milionów obdłużenia mniejszej własności tylko 3,000,000 pokryły pożyczki Banku krajowego, a 50,000,000 pozostaje jako kredyt uciążliwy i do wywłaszczenia dążący. Koniecznie trzeba ten kredyt zastąpić odpowiednim innym kredytem normalnym.

Zgadzam się z tem, jestem przekonania, że ludowi możemy i musimy przyjść z pewną pomocą pod tym względem, ale sposób, w jaki mamy się tem zająć, wskazany przez posła Merunowicza, nie trafia do mego przekonania.

Najprzód w ogóle zasadniczo utrzymuję, że kredyt hipoteczny dla bardzo małej pożyczki jest nie właściwy, bo jest drogim i musi koniecznie obciążać na zawsze tę małą własność. Drogim jest dla tego, bo wszystkie formalności i koszta, jakie ponosić trzeba przy większej pożyczce, są dla małych te same, a kredyt hipoteczny raz zaciągnięty na zawsze już grunt obciąża.

Właściciel z tak małego kawałka gruntu wyżyć nie potrafi, jeżeli kredytu potrzebuje, to go nie zdoła pokryć z dochodów kilkunastu zagonów, lecz musi go opłacać swoją pracą w jakimkolwiek kierunku, zarobkiem lub przemysłem domowym.

Więc ten drobny kredyt powinien być ukształtowany tak, żeby dług można spłacić w przeciągu roku lub dwóch, ale nigdy żeby nie pozostawał na tym kawałku ziemi na zawsze, bo to do iluzyi należy sądzić, że jak raz pożyczka hipoteczna jest zaciągnięta, z czasem

zostanie spłaconą i grunt oczyszczony, ona nigdy z hipoteki nie zejdzie, bo druga generacya będzie potrzebować tylko dopełnić pożyczki na to, ażeby znowu zrobić podział familijny, lub pokryć jaką inną potrzebę; więc pożyczka pozostanie na zawsze i tu już jedna część majątku włościańskiego jest stale uszczuploną. Gdyby życzenie posła Merunowicza było możliwe do wykonania, t. j. żeby całe 50 milionów ciążących na włościańskich posiadłościach Bank krajowy pokrył i gdybyśmy przyjęli przypuszczenie najdalej idące, t. j. że przeciętnie jedna pożyczka 500 zł. by wynosiła, w takim razie wypadłoby 100 tysięcy pożyczek; więc pytam się, jakby wtedy Bank krajowy wyglądał, gdyby miał 100 tysięcy pożyczek włościańskich we wszystkich częściach naszego kraju na setki kilometrów oddalonego i przy tych stosunkach, które już dziś dają do myślenia. Na 3 tysiące bowiem pożyczek włościańskich, które Bank krajowy dotąd wypłacił, jest w obecnej chwili 1871 zaległości. Jeżeli panowie pomyślicie, że przy 100 tysiącach pożyczek byłoby 50 do 60 tysięcy zaległości, to nie wiem, czy jest jaka instytucya, któraby to wytrzymać mogła. Z tych wszystkich powodów sędzę, że chcąc przyjść w pomoc mniejszej własności kredytem właściwym i odpowiednim, powinno się całą robotę rozdzielić i organizację tego najdrobniejszego kredytu przenieść na powiaty i instytucje powiatowe. Instytucyj powiatowych mamy dosyć, ale nie wszystkie w tym kierunku działają, a tam gdzie działają — (a mogą przytoczyć ich kilka jak w Krakowie, we Lwowie, Radziechowie, Sokalu — to jest chcą zastąpić potrzebę odpowiedniego kredytu dla tych małych pożyczek), tam żadne podania o pożyczki hipoteczne do Banku krajowego nie przychodzą. Gdzie idzie o pożyczki na kilkanaście morgów, tu już i Bank krajowy rozszerzy swą działalność do najdalszych granic, jeżeliby to było korzystnym dla samych poszukujących pożyczki. Jeżeli instytucje powiatowe tem się szczerze zajmą a mianowicie powiatowe kasy oszczędności, to bank krajowy wkrótce przystąpiłby doniżenia stopy procentowej od obligacji komunalnych i wtedy mógłby zaopatrzyć bardzo szerokiem skrzydłem te instytucje kredytowe, które oparte na znajomości własnych stosunków miałyby najszerszą drogę do udzielenia kredytu bądź to osobistego, bądź zastawniczego, bądź hipotecznego w mniejszych rozmiarach. To jest jedyna droga, która mi się wydaje odpowiednią i właściwą.

Po tych krótkich uwagach, co do wniosku p. Merunowicza przystąpię do parcelacji. Sprawa ta już kilkakrotnie uwagę Wysokiej Izby zajmowała, ale nigdy nie wystąpiła z taką dokładnością i jasnością, jak dzisiaj, bo z dzisiejszej rozprawy możecie panowie mieć nietylko jasne wyobrażenie o korzyściach parcelacji, ale także

jasne wyobrażenie o położeniu kraju i o tej warstwie, która ma być parcelowaną. Otóż warstwa ta należy według słów Szanownego kolegi Pilata do najgłówniejszych czynników narodowych, ekonomicznych i społecznych, a warstwa ta według tego gruntownego przemówienia przedstawia tylko 6% całej własności ziemskiej. A do tego muszę zwrócić uwagę Szanownych Panów, że ta 6% biedna warstwa znajduje się w najgorszym położeniu ze wszystkich innych warstw. Wielki pan może sobie poradzić, chociaż będzie miał mniejsze dochody, chłop pracowity poradzi sobie, bo żyje z pracy rąk; ale średni właściciel, który za wszystko zapłacić musi i musi spełniać zadania ekonomiczne, społeczne i polityczne w kraju, który prócz ciężarów podatkowych i innych dających się w cyfrę ująć, ma jeszcze ciężary, które się ani ująć ani ściśle określić nie dadzą, a jednak są konieczne, to taki właściciel, należący do tej właśnie warstwy, znajduje się w najgorszym położeniu.

Jak stworzymy organizację parcelacyjną i wprowadzimy w życie aparat, który tę sprawę podniesie jako narodową, to się obawiam i przestrzegam Panów, że ta warstwa, znajdująca się obecnie w bardzo opłakanych stosunkach materialnych uczepli się tego oburącz i dalej zajdziemy w tem działaniu, niżbyśmy chcieli. Wiem i ze wszystkich stron Izby słyszę, że ci Panowie, którzy za rozwojem parcelacji przemawiają są przekonania, że zniszczyć, rozdrapać większej własności nie można, ale niech Panowie raczą zdać sobie sprawę, że naturalnym skutkiem akcji samej będzie rozdrapanie, że parcelacya nia będzie szła tym trybem jak sobie Panowie życzą. Poseł Pilat powiada, że parcelację przenieść trzeba tam, gdzie ona nie istnieje, a nie tam gdzie istnieje; ale to się zrobić nie da. Parcelacya tam się da wprowadzić, gdzie ma warunki po temu, to jest, gdzie chłop ma dosyć pieniędzy, gdzie spory grosz zarobiłby, kupił grunt obok swego zagonu, ale mimo to na kolonizację nakłonić się nie da. Takich zaś nie ma, którychby można do wagonu wsadzić i przewieść do innych odległych okolic, żeby tam zaprowadzić kolonizację, według z góry powziętego planu; to się skutecznie nie da. Tam gdzie nie ma miejscowych warunków, i chłop nie jest dostatecznie bogaty, żeby kupić szmat ziemi, parcelacya się nie uda, ale dokończy się tam, gdzie naturalnym trybem już dziś idzie.

Proszę Panów, czy uszczuplenie tej jednej części, tych 6%, a podobno już niżej bo 4% własności średniej spełni życzenie Panów? Czy kto z Panów przemawiających za organizacją parcelacyjną przedstawił jakąkolwiek myśl możebną do wykonania, czy przedstawił jaki program? Nie! Tylko jest pobożne ogólnikowe życzenie, żeby parcelować, żeby tym sposobem reszta skrawków ziemi weszła w ręce włościan.

wej 78, w Mielcu 79, w Pilzni 87, w Śniatyni 126, a w Starym misti 81 i t. d.

Wychodyt z toho, szczo sama hustist naseleńia ne buła riczoju do powitiw namiru kolonizacyi z zachodu na wschid bo wyniawszy Wieliczku Bochniu, hde zresztow bilsze jest' ludnocy promysłowciw jak rilnycoj na wschodi je w pewnych powitach bilsze ludnocy rilnycoj jak na zachodi.

Czej szcze bude w pamiaty Paniw nedawna emigracya selan z wschidnych powitiw do Rosyi a o czym to świadczyt jak ne o nadmirnym pereludnieniu własne wschidnych powitiw? I przy czym tut' kolonizacya z zachodu na wschid? Po szczo ti eksperymenty?

P. Rutowski pidnis odnak odnu zdorowu dumku, a to szczo bułoby to prawdywym dywohładom staraty sia po dumci p. Pilata, wytworyty własnost' bilszu powyższe 200 morhiw przy pomocy dijalnocy Banku krajewoho. Prawdu każe p. Rutowski, szczo własnist' serednu treba wytworyty z chłopa serednoho. Toj czołowik z potrebami mencyimi jak my, skromniszyj w wymohach, sposibniszyj do wytworenia w tiazkich naszych ekonomicznych widnosynach kripkoi pidwałny suspilnoi jak miahki paniatka. Ale ne hodžu sia z p. Rutowskim w tim, szczo do osiahnienia toi ciły ne wwodyty reform prawnych do toho koniecznych jak naprymir zminy zakona spadkowoho i zakona o dileniu hruntiw. Dumaju, szczo sły choczemo sotworyty toj srednyj stan selańskij, to potrzeba dokoncze zakona zakazujuczoho dilenia posiłocy naprymir 10 morhowi w dorozii naślidstwa.

Nad seju sprawy zastanawlano sia po wydłach powitowych, toho domahajut sia wże u spodu, szczoby selańskij stan uderżaty w możnocy zatrymania zemli.

Odže na tim punkti potrzeba reformy, kotraby dała to czoho sia p. Rutowski domahaje.

Idu dalsze do dumki, kotra sia może Panom ne podobaty, ale ja jeju wyskazaty muszu. Perewodiaczy parcelacyi w powiti moim i susidnych baczycw ja, szczo najprzyrodnisza parcelacja, je ne kolonizacya przy pomocy banku, eksperyment, kotryj zrobyw Bismark na waszim organizmie do kotroho i wy Panowe wydžu zmahajete ale prodaż bilszych kompleksiw zemli selanam, kotrych nywy przytkajut do majuczoho sia rozparcelowaty obszaru.

Sut' sela riżni i ja z praktyki znachodyw sela powni energii i syły, kotri zakupyły obszar dwirskij żydowskij, rozdiłyły ho miż sebe i teper stały sylnymi ekonomiczno i suspilno, znachodyw ale i taki, w kotrych i odnoho ochoczoho do toho ne znajszow. Se sela oczywysto przyznaczeni na smert'.

Treba sia podywyty, jak w tych perszych elach toj selanyn majuczyc wywinowaty dity,

z energijeju dywnoju wpadaje na riżni predprijemci dumky, bere sia do łutszoj gospodarki i handlu. Dla tych selan majte Panowe serce i schotit szczoś zrobyty, a ne szukajte kolonizacyi na wschid.

Ja bojawbym sia, szczo by ti dumki, kotri tut' w sprawozdaniu wyskazani a ne doskazani powni neterpywocy i szowinizmu ne perenesły sia do Banku krajewoho i szczo by z toj finansowoj instytucyi ne zrobyła sia instytucya szowinizmu. Proszu łyszeń mene zrozumity ja ne jeśm protiwnyj parcelacji — protywno duże rado jiji wytaju i jeśm za tym szczo byw Banku krajewym rozszeryty wididł parcelacyjnyj, szczo by przyty w pomicz, selanom zakupowajuczym zemlu bilszych obszariw o skilko ony uderżały sia własnymi syłami ne możut, ale kažu, słyby Bank krajewyj maw parcelacyi perewodyty jako krajewa instytucija kolonizacyjna z zachodu na wschid, to wybaczte Panowe, do toho ruk swoich ne peryłozym ale skilko naszych sył stane protestowaty budem.

J.E. P. Stanisław hr. Badenii. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Przed zamknięciem dyskusyi proszę o głos dla postawienia poprawki.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do głosu zapisany jest p. Wojciech Dzieduszycki i p. Merunowicz. Udzielam głosn p. Wojciechowi hr. Dzieduszyckiemu.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Poseł Gorayski oświadczył, że przeciw popieraniu akcyi parcelacyjnej w interesie gospodarstwa nie ma, obawia się jedynie, że parcelacya, jeśli wywieszoną zostanie jako sztandar, w takim razie przypsieszy się akcyę parcelacyjną i znikną mimo wszystkich wysiłków, z naszej strony podejmowane, majątki tych, którzy się znajdują pod wielu względami w najtrudniejszym ekonomicznem położeniu. Nie ulega wątpliwości, że obraz, który p. Gorayski nakreślił, jest zgodny z prawdą.

Tak jest, nietylko drobniejsza własność większa, ale może jeszcze bardziej własność większa, któraby miała warunki życia wszędzie dla siebie, która na żyznej glebie istnieje, ta własność większa znajduje się w położeniu, które bardzo często tłómaczyć może sposób zapatrywania się na niejedną sprawę krajową, na możność podjęcia pewnej rzeczy nie w Sejmie, ale w powiecie, gminie, na miejscu, ma możność wykonania pewnych obowiązków, które są zaszczytnem brzemieniem, ciążących na barkach większej własności, która ma przecież dziejowe tradycye po za sobą i trzyma się francuskiego przysłowia: „noblesse oblige“, i myśli chrześcijańskiej a polskiej, że „mienie nakłada obowiązki“. Takie obo-

wiązki nakłada i spełniać może mienie, jeśli jest realne a niepozorne tylko, taki obowiązek nakłada to mienie, które może i rzeczywiście rozrządza dostatecznymi funduszami, aby swoją ziemię do najwyższej doprowadzić produkcji i które zapewnia spokojny dochód nie kupca, dochód nie na żebranie o kredyt opierającego się człowieka i nie nawet dzierżawcy lecz właściciela, świadomego swej odpowiedzialności, obowiązanego do przekazania dzieciom tego mienia, dla dobra kraju i swojej okolicy, A na to, aby to było, trzeba się dźwignąć do dzieła jakiegoś ratunku.

Wiemy o tem, że lekkomyślnych żadne środki nie uratują, lecz są położenia, gdzie nie chodzi o lekkomyślność, lecz gdzie zasadniczo większa własność, nieraz z fałszywego zrozumienia zasady, utrzymuje się przy całości bez podziału pomiędzy dzieci, gdzie najrozmaitsze dziejowe burze lub elementarne, (a dziejowe bardziej niż elementarne) podkopały grunt pod nogami, że rzerzywiście nic nie może dać ratunku, a długą agonię powstrzymuje się przez wysoką stopę kredytową. Tam już ratunku nie ma i dwór biały runie niechybnie mimo wysiłków dlatego, że jeśli się jemu nie poda środków ratunku, które w danej chwili, w której opamiętanie pod względem życia nad stan nastąpiło,

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Sembratowicz.)

i w której to opamiętanie dlatego nie jest zupełne, bo dlatego nie jeden nie żyje z dochodów, gdyż dochodu przy wysokiej stopie obdłużenia mieć nie może, w takiej chwili sędzę i tuszę, że to nie będzie podaniem noża do rzezi, lecz deską zbawienia.

Ostatecznie każdy środek, który się daje, może społeczeństwo lekkomyślne na samobójstwo obrócić; ale społeczeństwo, które coś warte, ku ratunkowi swemu go obróci. Ja nie wiem, czy zwolennicy parcelacyi sprawie tej parcelacyi wielką przynieśli przysługę przeto, co tu mówili. Nie wiem, czy nie przemawiała tam myśl inna, jak ta, którą miałem zaszczyt tu przed kilkoma dniami wypowiedzieć. Niewiem, ale to wiem, że parcelacya się robi, a gdzie się nie robi, tam następuje ruina.

Proszę Panów, zajrzyjcie do ksiąg hipotecznych a zobaczycie jak się ruiny te mnożą. Kto więc chce, aby się waliło, kto nie chce podłożyć podpory pod chwiejący się gmach, ten niech bierze odpowiedzialność. Rozumiem doskonale, jeżeli kto twierdzi, że jest za pewnem rodzajem parcelacyi z pewną ostrożnością podjętej; rozumiem, że ten na drugi rodzaj parcelacyi zgodzić się nie może, bo wiem, że są niektóre parcelacye zgubne, zgadzam się na to, że wywieszanie hasła tych drugich parcelacyi może zgubnie oddziaływać.

Są jednak parcelacye rozumne i należy koniecznie wstrzymać prądy, które powstają i pędzą i prą ku parcelacyi niszczącej. Sędzę, że ta była myśl, która p. Klemensa Dzierżyszyckiego spowodowała do wniesienia rezolucyi, którą bez uchwały jakiegokolwiek grona postawił, której jednak myśl nie tak wyraźnie i jasno postawił, byśmy za nią głosować mogli. A chodzi mi o to, by rzecz była tak określona, iżby każdy rozumiał, iż wzywamy Wydział krajowy tylko do tego, aby się zastanowił nad sposobami, aby nie przychodziło w pomoc parcelacyi złej, a ze skuteczną pomocą spieszyć parcelacyi rozumnej, aby to hasło było jasno wypisane, które jest zgodne z myślą p. Gorayskiego i z tą myślą, którą ja podniosłem.

Dla tej przyczyny sędzę, że byłoby bardzo źle, jeśli byśmy odmówieniem uchwały rzecz pogrzebali, bo rzecz się mrowi, rusza i napiera, i to mrowienie i ruszanie, jeśli czegoś jako Sejm, my stanowczo nie powiemy, przerośnie nasze głowy a wówczas nie będzie już czasu brać sprawę w ręce swoje. Chodzi tylko o to, aby sformułować uchwałę takimi wyrazami, by Wydział krajowy wysłuchawszy co za i co przeciw sprawie mówiono, odczuwszy, jakie było zapatrywanie znacznej większości tej Izby, przyszedł z wnioskiem, któryby nas zaprowadził tam, gdzie byśmy iść chcieli z wnioskiem, któryby ratował, a nie gubił.

Dlatego pozwalam sobie do wniosku p. Klemensa Dzierżyszyckiego postawić poprawkę, a mianowicie (czyta): po słowach: Spółkom parcelacyjnym w takich interesach których celem byłoby, dodać słowo „jedynie“, a po słowach „dóbr ziemskich“ dodać jeszcze słowa: „o ile korzystnie wpłynąć może na interesa rolnicze i społeczne kraju naszego“.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie miałem zamiaru zabierać głosu, zwłaszcza że Sejm u schyłku sesyi i wiele ważnych spraw czeka załatwienia. Jednakże nie mogę pozostawić bez odpowiedzi niektórych uwag Szanownego posła Gorayskiego. Mianowicie to, że jego twierdzenie, że tylko dla dobra włościan wskazaniem jest usuwanie ich od kredytu hipotecznego w Banku krajowym zniewala mnie do uwagi, że właśnie ten fakt „że jeżeli włościanie nie mają przystępu do Banku krajowego, zmuszeni są szukać innego kredytu, jest stanowczem zaprzeczeniem tej teoryi, jakoby właśnie dobro włościan wymagało, aby ich usunąć od przystępu do Banku krajowego“.

Przypominam, że warszawskie towarzystwo kredytowe ziemskie starało się ze względów narodowych i politycznych, aby właśnie przy-

garnąć włościan do siebie, i temi powodując się pobudkami uchwalilo utworzyć osobny oddział włościański z oznaczeniem granicy kredytu do stu rubli, a której to uchwały Rząd ze względów politycznych nie dopuścił. Uznaję zupełnie te wszystkie trudności, jakie zachodzą co do formalnego sposobu przeprowadzenia rzeczy, ale na to nie mogę się zgodzić z twierdzeniem, jakoby włościańskie posiadłości nie były zdolne do kredytu hipotecznego. Zapewne inną trzeba mieć miarę dla wielkiej własności ziemskiej a inną dla własności drobnej. Musi być obmyślana właściwa, odpowiednia forma do załatwienia tych rzeczy i uznaję, że parcelacya jest konieczna. W jaki sposób będzie ona przeprowadzona, jest rzeczą przyszłości, badań i dochodzeń bardzo sprawiedliwych. Ale z góry już odsądzać tak liczną warstwę właścicieli ziemskich od kredytu, do którego się cisną, a który znachodzą pod warunkami bardzo uciążliwymi byłoby niesprawiedliwym. I nie chciałbym aby się rozszalała między ludność wieś, że większość Sejmu chce od najtańszego, najdogodniejszego i najkorzystniejszego kredytu, jaki może ofiarować Bank krajowy, usunąć te szerokie warstwy włościańskie. Nie chcę, aby takie wieści się rozchodziły.

Zwrócę zaś uwagę, że jeżeli Bank krajowy nie spełni w tym względzie swego obowiązku, w takim razie znajdują się inni, którzy Bank krajowy w tym względzie zastępują. Oto otrzymałem od pewnego notaryusza z Podola, człowieka bardzo zacnego, doniesienie, że wielką akcją rozszerza Zakład kredytowy bukowiński przez rozsianych licznych agentów w tym kierunku, aby włościanom udzielić kredytu w warunkach bardzo nieszczęśliwych, a według mego zdania i dla zakładu bardzo niebezpiecznych. Ale włościanie z tego kredytu korzystają.

Wiadomo mi także, że są także inne projekta zmierzające do tego samego celu. Powstają coraz liczniej towarzystwa zaliczkowe nie należące do związku, ale po za związkiem działające, które także na to spekulują. I w tej sumie kilku milionów pożyczek hipotecznych na drobną własność ziemską znajduje się bardzo wiele takich, które podług wszelkich ludzkich obliczeń muszą doprowadzić włościan do zniszczenia.

Więc godząc się w zupełności ze sposobem zapatrywania w sprawozdaniu komisji bankowej, że to jest rzecz, która się dziś nie da rozstrzygnąć i wymaga badań, nie mogę zostawić bez odpowiedzi tego, aby tak jak rzekł p. Gorayski zasadniczo orzec, że mała własność nie jest zdolną do kredytu hipotecznego.

Jeszcze skorzystam z tego, że mam głos i zwrócę uwagę na jedno odezwanie się p. Okuniewskiego. P. Okuniewski w rzeczach politycznych jest nadzwyczaj liberalny, jest zwolennikiem tak radykalnej reformy wyborczej, że

chciałby oddać kraj w ręce proletaryatu a tymczasem w sprawie tej ekonomicznej, w sprawie własności ziemskiej oświadcza że stanowczo za odsądzeniem właścicieli małej własności ziemskiej od prawa swobodnego rozporządzania swą własnością i podnosi wniosek przymusowej ustawy o niepodzielności gruntów. Jak jedno z drugim pogodzić, tego ja nie rozumiem i na tych dwóch uwagach kończę swe przemówienie.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya wyczerpana. Do głosu nikt już nie jest zapisany, głos ma zatem p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Wysoka Izba nie będzie żądała, a może nawet będzie przeciwną, abym odpowiadał poszczególnie wszystkim tym mowcom, którzy w tej kwestyi głos zabierali. Nie mam nawet do tego powodu, ponieważ wnioski komisji przez nikogo nie były atakowane. Pozwolę sobie tylko kilka uwag uczynić, co do niektórych podniesionych zdań i zapatrywań, o ile z zapatrywaniami większości komisji nie są w zgodzie.

P. Klemens Dzieduszycki w przemowie godząc się na zapatrywanie komisyjne postawił rezolucyę, co do której ja w imieniu komisji oświadczyć się nie mogę, jakkolwiek ona memu osobistemu zapatrywaniu dość odpowiada zwłaszcza po oświadczeniu p. Wojciecha Dzieduszyckiego, ale tego oświadczenia w imieniu komisji dać nie mogę i dlatego zostawiam to decyzji Wysokiej Izby.

Godzę się zupełnie na zdanie p. Klemensa Dzieduszyckiego, że zadanie Banku krajowego jest wyższe, aniżeli zwykłej instytucji finansowej. Jest on, jak to przy zakładaniu tego Banku podnoszono instytucją taką, jaką sobie Sejm królestwa polskiego wyobrażał, kiedy zakładał Bank na wniosek posła Lubeckiego.

To jest głównie jednym z powodów, dla czego komisya wypowiedziała swoje zdanie, w tem przekonaniu, że znajdując się wobec tak doniosłego ruchu, jakim jest parcelacya, nie powinna stać na uboczu, ale w tej tak ważnej sprawie powinien Bank wystąpić czynnie dlatego, aby tą akcją pokierować. Bo jak zaznaczyliśmy w sprawozdaniu, ruch ten wychodzi z szerokich mas ludowych, które posiadają siłę elementarną i których ruchu powstrzymać nie może żadna uchwała sejmowa, żadne choćby najwymowniejsze wywody, że parcelacya jest niepożądana, gdyż jest to siła elementarna, którą trzeba pokierować. Otóż pokierowanie rozumieliśmy w ten sposób, aby zapobiedz zupełnemu usunięciu dworu, co p. Gorayski uważa za zgubne, i aby dać mniejszej własności należyte umieszczenie grosza zaoszczędzonego włościańskiego.

To właśnie częściowe tylko rozparcelowanie obszarów dworskich jest przedmiotem dyskusji kół ziemiańskich i pod tym względem wyłoniły

się dwa bardzo wybitne zapatrywania odrębne na zachodzie a odrębne na wschodzie.

Podczas gdy Towarzystwo rolnicze krakowskie w tym kierunku się oświadczyło, jak to poseł Gorayski zaznaczył, to znowu na wschodzie na posiedzeniach Towarzystwa rolniczego lwowskiego uznano niejednokrotnie, że częściowa parcelacja jest pożądana. Nie jest to nic tak nowego, i poseł Rutowski nie całkiem ściśle rzecz tę przedstawił, jeżeli twierdzi, że ogromna zmiana zapatrywań zaszła od paru lat, bo w sferach ziemiańskich przekonanie o pożyteczności częściowej parcelacji jest oddawna uznane naturalnie na wschodzie.

Otóż zapytać się trzeba skąd ta różnica w zapatrywaniach? A odpowiedź na to jest właśnie w tem, że prąd parcelacji wystąpił na zachodzie wcześniej i objawił się tak silnie, że dążył do pochłonięcia większej własności nawet tam, gdzie jej wcale nie było za wiele i gdzie po usunięciu jej zostałyby same osady włościańskie. Taki stan rzeczy nikomu nie mógł być pożądanym i niech szanowny poseł Okuniewski się nie gniewa, że użyłem tego wyrażenia, że upadek dworu polskiego uważam za rzecz nie pożądaną, uważam nie za postęp, ale cofnięcie się wstecz, niech mi poseł Okuniewski wybaczy ten wyraz — dwór polski — ja się w niem wychowałem, więc jest mi drogim, a nie miałbym mu za złe, gdyby bronił dworu ruskiego.

Otóż na zachodzie większość widząc ten prąd parcelacji, uznała że idzie za daleko i zajęła stanowisko odporne. Na wschodzie jednak, gdzie są duże obszary, gdzie są gospodarstwa na 1000 kilkaset do 2000 morgów z jednego tylko centrum kierowane, tu przeważało przekonanie, że przy obciążeniu podatkowem, przy zmniejszającej się rentowności ziemi, częściową sprzedaż ziemi i zachowania reszty wzmocnionej ekonomicznie jest pożądanem.

Otóż ta sprawa, jak to sobie panowie przypominają na posiedzeniach towarzystwa poruszana, na komitecie została sformułowana i doprowadzona do tego, że nawet statut był ułożony i miała spółka towarzystwa ochrony ziemi wejść w życie, gdy zaczęła się parcelacja zupełnie inna i te kapitały, jakie były przeznaczone dla Galicyi głównie, przeniosły się nad Wartę, aby stawić czoło nie parcelacji, ale wykupnu ziemi z rąk polskich i doprowadzić do tego, aby ona w rękach polskich pozostała. Otóż niech poseł Okuniewski będzie spokojny, my o takiej kolonizacyi, którą potępiamy w Poznańskim nie marzymy, bo na wschodzie ze stanowiska nawet narodowego jest nam wszystko jedno, czy te parcele kupi włościanin Mazur czy Rusin, my pod tym względem żadnych różnic nie czynimy, owszem życzymy sobie, żeby przy włościaninie

te grunta zostały w ręku, a nie w rękach spekulantów.

Co się tyczy tych nabywców, to poseł Rutowski zbyt czarno się zapatruje skoro tak rzecz stawia, że o wytworzeniu średniej własności marzyć nie można. Owszem, przychodzę do przekonania, że między włościanami można znaleźć takich, którzy przez oszczędność dochodzą do tego, że mogą cokolwiek większe kupować kompleksy, a zdaje mi się, że pójdzie rzecz tak daleko, że oni kupować będą mogli po kilkaset morgów, a to mi ze stanowiska narcdowego i społecznego jest obojętnem, czy tu nabywca będzie swoje drzewo genealogiczne wywodził w ten lub inny sposób.

Przyznaję się, że tego punktu, o który mimochodem p. Rutowski potracił, nie rozumiem, nie widzę, żeby te różnice miały jakieś znaczenie pod względem narodowym i społecznym. Mam nadzieję, że nawet i ta średnia własność będzie miała odpowiednie miejsce przy parcelacji. Z początku może to nie pójdzie łatwo, może będzie musiał Bank krajowy z wielką pieczołowitością tak działać, iżby kilkudziesięcio-morgowe posiadłości tworzyć, aby wytwarzanie i nabywanie ich przez ułatwienia kredytowe naprzód posuwać; ważność takich własności średnich jest tak powszechnie uznaną dla autonomicznej egzystencji kraju, że żadne w tym kierunku ofiary nie są za wielkie, aby do tego rezultatu doprowadzić. Otóż czynności takiej nie mogą się podjąć spółki prywatne, kierujące się duchem spekulacyj, musi tu być czynnik, kierowany myślą wyższą i tem właśnie komisya kierowała się, stawiając w tym kierunku swoje wnioski.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Podaję pod głosowanie najpierw 1. rezolucyę komisji (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym z dnia 31. grudnia 1894.

Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje odczytaną rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca (czyta):

2. Sejm udziela Dyrekcji Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1893.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2. wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął w porozumieniu z Zarządem banku pod rozwagę kwestyę zamknięcia emisji 5% obligacyi komunalnych Banku krajowego i rozpoczęcia emisji obligacyi niżej oprocentowanych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3. wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Ponieważ do rezolucji 4. nie stawiam żadnych poprawek a tylko jest dodana do niej jako litera c) poprawka, przeto podaję naprzód rezolucję 4. lit. a) i b) pod głosowanie.

Rezolucja 4. brzmi:

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) aby zbadał dokładnie obecne warunki kredytu włościańskiego, zabezpieczonego hipotecznie, udzielanego przez Bank krajowy i instytucje lokalne, bądź to zostające w stosunkach z bankiem, bądź też podlegające ingerencji Wydziału krajowego i reprezentacji powiatowych;

b) obmyślił środki zmierzające do tego, aby kredyt włościański uczynić tańszym pod względem stopy procentowej, dogodniejszym pod względem terminów spłaty, i ułatwionym przez rozpowszechnienie instytucji lokalnych, zajmujących się tym działem kredytu nie w celach spekulacyjnych, lecz dla zaspokojenia rzeczywistych potrzeb ludności.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto ją przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Jako lit. c) jest dodatek p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Klemens hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Zdawało mi się, że rezolucja do Wydziału krajowego w mojej stylizacji jest tylko logicznym rezultatem wywodów w sprawozdaniu komisji, więc różnica polega w tem, że jeśli by tej rezolucji nie było, to oczywiście samo sprawozdanie komisji bankowej, i tak Wydział krajowy względnie Bank krajowy wzięłyby pod rozwagę. Jeśli moja rezolucja w najogólniejszej formie postawiona w niczem nie tanguje ani jednego ani drugiego kierunku w zasadniczych zapatrywaniach, ale nadaje ramy, w których Bank krajowy w dobrze zrozumianym interesie narodowym, społecznym i ekonomicznym miałyby w tej kwestyi się obracać. zdawało mi się, że postawienie takiej rezolucji jest wskazane. Bank krajowy nie mając tej rezolucji uchwalonej, nie mając opinii Sejmu jasno wyrażonej, poprostu w tej sprawie żadnych kroków by nie robił. Jeżeli znowu tak zrozumiemy, że tej rezolucji nie potrzeba, to jest wątpliwość, czy Bank krajowy uwzględni to, o czem w tekście sprawozdania komisji bankowej jest mowa.

Sprawozdanie komisji bankowej będzie w każdym razie przedmiotem rozwagi Wydziału i Banku krajowego, i dlatego mnie się wydało, że postawienie takiej rezolucji jest niczem innym jak dopełnieniem uwag sprawozdania komisji bankowej i wskazówką dla Banku krajowego.

W pierwotnej mojej stylizacji rezolucji, którą przedstawiłem, była myśl zawarta, aby parcelowanie, jeżeli ma się w ogóle odbywać, nie odbywało się nagle i za szybko. W rezolucji nie ma przecież wcale mowy, aby Wydział krajowy przedłożył sprawozdanie koniecznie na najbliższej sesji, tylko markuje ona intencję i nagłą potrzebę działania w pewnym kierunku; umieściłem też pierwotnie słowa: „rozważnie i umiejętnie“, zwrócono jednak uwagę, że w rezolucji te słowa nie powinny być umieszczone, że to się samo przez się rozumie i że zupełnie wystarczy, jeżeli będą tylko słowa: „części dóbr ziemskich“, że z jednej strony nie może być popieraną parcelacya nieracjonalnie prowadzona, a z drugiej strony nie będzie miała celu, aby obszary dworskie miały w rezultacie zniknąć. Jest rzeczą Wysokiej Izby ocenić, czy dodanie słowa tu proponowanego „jedynie“ jest potrzebne czy nie, jeśli jest potrzeba, nie mogę przecież mieć nic przeciw temu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Rezolucja p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego z dodatkiem p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego brzmi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcją i Radą nadzorczą Banku krajowego przedłożył projekt norm i warunków, pod jakimi Bank krajowy mógłby przychodzić w pomoc spółkom parcelacyjnym w takich interesach, których celem byłoby jedynie częściowe parcelowanie dóbr ziemskich, o ile korzystnie wpłynąć może na interesa rolnicze i społeczne kraju naszego.

Proszę tych Panów którzy są za tą rezolucją, aby raczyli powstać! (Po obliczeniu.) Jest większość. Rezolucja jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skałkowski. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wstawia się na porządek dzienny sprawozdanie komisji bankowej o petycji L. s. 1076 Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w sprawie centralizacji depozytów sądowych w Banku Austro-węgierskim.

Zastępca Marszałka JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższy wniosek p. Sprawozdawcy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Skałkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji bankowej o petycji Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w sprawie centralizacji depozytów sądowych w Banku austro-węgierskim.

Wysoki Sejmie!

Bank austro-węgierski otworzył u siebie oddział dla depozytów sądowych, a reskryptem ministerjalnym z 21. czerwca 1893 zaleconem zostało c. k. Sądom, aby papiery wartościowe, w ich przechowaniu się znajdujące, w depozycie bankowym składały.

Zasadnicza myśl tego rozporządzenia ministerjalnego zasługuje na uznanie, gdyż daleko odpowiedniejszym jest przechowywanie depozytów pupilarnych, masalnych i t. p. w Banku, aniżeli w kasach c. k. urzędów podatkowych.

Znane są powszechnie trudności manipulacyjne, jakie są połączone z dotychczasowym sposobem przechowywania depozytów sądowych, a przyjęcie zaleconego przez Rząd przechowywania tych depozytów w Banku będzie zapewne dla interesentów pożądanem, zwłaszcza jeżeli się weźmie na uwagę bardzo umiarkowane opłaty bankowe z takim przechowaniem połączone.

Lecz w naszym kraju, którego reprezentacja założyła pod gwarancją krajową własny zakład bankowy, nie zachodzi wcale potrzeba, aby wszystkie depozyta sądowe miały być wysyłane do Wiednia, gdyż z tem samem bezpieczeństwem mogą być przechowywane w Banku krajowym.

Słusznie przeto domaga się petycja Związku stowarzyszeń, aby wezwanym został Rząd o zaniechanie centralizacji depozytów sądowych, gdyż znajdujące się w kraju naszym depozyta sądowe przechowywać powinien Bank krajowy.

Komisja bankowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c k: Rząd, aby zaniechał dążenia do przechowywania wszystkich depozytów sądowych w Banku austro-węgierskim w Wiedniu, a mianowicie aby wydał odpowiednie rozporządzenia, upoważniające c k: Sądy do przechowywania depozytów, znajdujących się w Galicji, w kasach Banku krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia w Jarosławiu nowego c. k. Sądu obwodowego. (Aleg. 211).

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 211).

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania; kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę zatem o odczytanie uchwały.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim w myśl ustawy z dnia 26. kwietnia 1883 Nr. 62 (Dz. u p.) udziela c. k. Rządowi swoją opinię, iż w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości uznaje utworzenie w mieście Jarosławiu Trybunału I. Instancyi z wcieleniem Sądów powiatowych leżących w okręgu powiatów politycznych Łańcut, Cieszanów i Jarosław za konieczne potrzebne.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje:

P. 14. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Skalkowskiego w sprawie zapowiedzianego przez P. Ministra Skarbu projektu zaprowadzenia monopolu spirytusowego. (Aleg. 212).

Sprawozdawca poseł Zagórski ma głos.

Sprawozdawca p. Zagórski (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg 212).

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie uchwały.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

„Sejm wyrażając przekonanie, że wprowadzenie rządowego monopolu spirytusowego pociągnęłoby za sobą wielkie niebezpieczeństwa dla interesów kraju, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał dokładnie skutki, jakie wynikłyby dla funduszu krajowego, funduszy gminnych i rolnictwa z zaprowadzenia monopolu, i poczynił stosowne kroki celem zabezpieczenia kraju od szkodliwych następstw z prowadzeniem monopolu połączonych.“

Wice-Marszałek JE. ks. dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisał się p. hr. Rey. Udzielam mn głosu.

P. hr. Re y. Bardzo to trudno przychodzi mówić rzeczowo, o czemś, co dotąd nie ma ani kształtów ani form, ale jest tylko rzuconą myślą.

Łatwo jest krytykować budowlę skończoną, rozbiierać czy pod względem architektonicznym czy też wygody ma wszystkie warunki lub nie, ale taka krytyka nie zda się na nic, budynek który stoi, stać musi i ci, co muszą pod tym wspólnym dachem mieszkać, muszą mieszkać w tym domu bez względu, czy której partyi jest mniej czy więcej wygodnie.

Różnie przecież oceniać można plany pewnej budowy i w tym planie żądać poprawy i przestoczenia, atoli w naszym życiu publicznym w państwie austriackim przekonaliśmy się wielokrotnie, że jak taki plan jest zrobiony i sformułowany i sygnolowany przez rządy obu połów monarchii, ten plan staje się niejako faktem i bardzo trudno albo go cofnąć, albo coś w nim przemienić, ponieważ przeciwko temu przemawiają bardzo poważne przyczyny polityczne i parlamentarne stosunki stronnictw do siebie, większości i mniejszości i t. p.

To też zaledwie pojawiła się myśl rzucona przez p. ministra skarbu, wnet cały kraj, a z nim znaczna część Wysokiej Izby zaniepokojona była ową myślą, owym embryonem, który jeszcze formy nie miał, a zaniepokoił z powodów czysto rzeczowych, a nie tylko z powodu jajka, które się wylęгло poza Karpatami, w pośród naszych przyjaciół może politycznych, ale w każdym razie bardzo silnych naszych przeciwników ekonomicznych, którzy nie prowadzą polityki sentymentalnej, ale politykę utylitarną i korzystają z tego stanowiska wyjątkowego, jakie mają w monarchii, ażeby dla swoich interesów ekonomicznych wystąpić z jak największym naciskiem, a ja zazdroszczę, że my nie mamy takiego stanowiska, że my tej realnej polityki prowadzić nie możemy. Chcąc jednak mówić o czemś, nie mającem formy i kształtu, można tylko mówić niejako zastrzegając się, iżby to, co się ma z owego jajka wylęgnąć, nie powinno wyglądać tak, ażeby kraj jak najmniej poniósł straty. Otóż ja sobie tę kwestyę tak wystawiam.

Jeżeli monopol przyszedł ma być nieszkodliwy dla kraju, musi:

I. nie narażać na zniszczenie naszych gospodarstw opartych na gorzelnictwie;

II. nie narażać na straty kraju z powodu gwarancyi, jaką powziął dla funduszu propinacyjnego i ziścić te nadzieje, które kraj ma w tej operacyi finansowej i zarazem, ażeby nie odcinać możliwości miast nie tylko owych 30 większych, do których jeszcze propinacya należy, ale i wszystkich innych do przyjscia do jakiej równowagi budżetowej.

III. Ażeby nie przeciął nam tego planu naprawy naszego skarbu, który sobie wytworzyliśmy nie tylko dzisiaj obecnie, ale i po r. 1910.

IV. Aby rozkład ciężarów, jaki spadłby na konsumentów, był równomiernie rozłożony pomiędzy konsumpcyę naszą a innych krajów do monarchii należących.

Co do pierwszego. Nasze gorzelnictwo jest zupełnie w wyjątkowym stanowisku w porównaniu z gorzelnictwem reszty monarchii.

Gorzelnictwo nasze nie ma charakteru fabrycznego, ani przemysłowego, na zyski obliczonego. Jestto malum necessarium, niezbędne dla prowadzenia naszego gospodarstwa.

Zmusza nas do tego klimat i rodzaj gleby, jaką posiadamy. Na zachodzie np. przeważna część powiatów posiada glebę piaszczystą, na której nie rodzą się listkowe i wszystkie pastewne rośliny (bardzo źle) a głównym produktem są kartofle i żyto. Zatem tam, chcąc gospodarstwo rozwinąć, polepszyć chów bydła, mamy jedyny produkt na karmę dla bydła, tj. kartofle, przerobione przez gorzelnie. Wielka zaś wyżyna wschodnia, posiadająca klimat zupełnie kontynentalny o bardzo długich posuchach, a czasami i o równie długich porach deszczowych, także nie nadaje się do kultury zbóż kłosowych, a także bardzo wielkie upały, przychodząc w czasie dojrzewania zboża, ścinają w mleczeniu będące ziarno i dlatego ten kraj dużo słomy wydaje, ale mało ziarna.

Najlepszą rośliną, która się tam udaje, jest kartofel; tak więc i dla Podola kartofel jest głównym produktem. Tak samo jak na zachodzie, gorzelnie tu stanowią jedyną możliwość wykarmienia inwentarza. Różnica pomiędzy naszym krajem a resztą prowincyj austriackich jest bardzo wielka i żadna z tych prowincyj nie znajduje się pod względem gorzelnictwa w takich warunkach, w jakich znajduje się Galicya, a to dla tego, bo ten przemysł jest koniecznością spowodowany, rozwijać się zaczął bardzo pomyślnie, po r. 1888 zaczął upadać, a dziś zachwiał się częściowo.

Centralizacya u nas tego przemysłu gorzelnianego jest niemożliwą, raz z powodu, że gorzelnictwo jest potrzebą czysto lokalnej, rolniczej natury, a powtóre, że kartofel jest produktem o wielkiej objętości i ciężarze, a o małej zawartości skrobi, aby zniósł daleki transport, a tem samem, aby mógł być centralizowany, tak, jak na Węgrzech, gdzie przerabiają spirytus z kukurudzy, gdzie też naturalnym biegiem rzeczy wyrobiły się fabryki, które przepędzają w olbrzymich ilościach kukurudzę na spirytus.

Wiem, że tym fabrykom niedogodny jest ten sposób odsprzedawania spirytusu, jaki się obecnie wytworzył. Woląłyby one mieć pewnego odbiorcę i lepiej płacącego, bo oprocentowanie się ich zakładowego i obrotowego kapitału nie odpowiada ich nadziejom. Nasze gorzelnie nie są obliczone na zyski, a istnieją, bo dla pomocy gospodarstw istnieć muszą.

Tu znosić musi właściciel, że mu kartofel przyniesie zł. 1, 0·9, 0·8, lub 0·6 zł., za korzec, on musi go wypędzić w gorzelnii, bo inaczej nie mógłby utrzymać inwentarza i należycie sterkozryzować roli.

Z kimkolwiek w tej Wysokiej Izbie rozmawiałem, słyszałem, że postulatem jest nieuchronnym, aby kontyngent dzisiejszy dla Galicji był i nadal w całości zachowany, że tylko pod tym warunkiem mógłby kraj przystać na zaprowadzenie monopolu, gdyby kontyngent w swej wysokości nienaruszony został. Bardzo słusznie i dobrze, chociaż w tych warunkach o rozwoju gorzelnictwa i mowy być nie może.

Ja atoli nie wiem, czyby ten dzisiejszy krajowy kontyngent przy zaprowadzeniu monopolu mógł być na długi czas utrzymany w całości. Zrobiłem krótkie obliczenie, co będzie kosztował przy monopolu 1 hl. wódki, oddany szynkarzowi. Przypuszczam, że najniższą wartością, jaką naznacę na sam spirytus, będzie 15 zł., destylacja 2 do 3 zł., podatek obecny 35 zł., obliczam, że ciężar propinacyjny na 1 hl. wynosi 18 do 20 zł., bonifikacja przeciętnie 4 zł., korzyść monopolowa dla Rządu 15 zł., w takim razie 1 hektolitr spirytusu oddanego do wyszynku będzie kosztował 92 zł. W obec tego rachunku konsumpcya zmniejszyć się musi, to nie ulega żadnej wątpliwości. Wprawdzie u nas wódka dla chłopa jest niezbędną potrzebą, ale i zaspokojenie potrzeby konsumenta ma swoje granice, jeżeli cena przechodzi jego możność finansową. Konsumpcya krajowa nie zniknie, ale się zmniejszy. Kraj nasz produkuje 450.000 hektolitrów spirytusu, z tego konsumuje 300.000 hektolitrów, 50.000 hl. rozchodziło się za granicę wschodnią, zostawało 100.000 hektolitrów, które szły na targ światowy.

Przy podwyższeniu ceny kupna na 92 zł. już odbył 50.000 hektolitrów ku Wschodowi jest nie możliwy; liczę, że co już najmniej o 50.000 hektolitrów spadnie konsumpcya, zostanie 200.000 hektolitrów. Otóż to zostanie na barkach Rządu i on będzie musiał coś z tem zrobić.

Przypuszczam, że gdyby jakaś wielka spółka bankierów, spekulantów, żydów miała monopol wyrobu wódki w całej monarchii austriackiej, mogłaby wytworzyć drogę zbytu, ale Panowie, weźmy historycznie, Rząd austriacki nigdy do handlu nie był zdolny, on tym handlem dobrze kierować nie będzie, a będzie musiał gdzieś te 200.000 hektolitrów zbyć.

Weźmy, ile te 200.000 hektolitrów Rządowi przynieśoby miały: 15 zł. wartość towaru, 35 zł. podatek, który się liczyć musi, 4 zł. bonifikacja, zysk monopolowy 15 zł., to robi 69 zł. od hektolitra, czyli za 200.000 hl. 13,800.000 zł., a że ta wódka zbywa ponad potrzeby konsumenta, przeto Rząd będzie zmuszony sprzedać ją jako prosty towar za 2,000 000 zł

Proszę sobie wyobrazić, że z jednej strony stoi potężny Rząd, który traci miliony, a z drugiej strony właściciel gorzelnii i ci stoją do siebie we wprost przeciwnym interesie, gdyż Rządu interesem jest obniżenie kontyngentu, interesem pojedynczego właściciela, aby kontyngent był nienaruszony. To też bardzo słusznie zauważyła komisya budżetowa w referacie, że chyba trudno nie wiedzieć, kto w tej walce zwycięży. Wszak Rząd w ogóle może przeróżną walczycy bronią w obronie swego interesu. Dość mu będzie ustanowić kontrolę nad kontrolą — hiperkontrolę i jeszcze superkontrolę, która wprawdzie Rząd kosztuje miliony, która atoli ostatecznie dopnie celów tego nieszczęśliwego fiskalizmu austriackiego i producenta rozmaitymi sposobami tak zgnębi, że ten w końcu powie: „niech stracę, ale zamknę gorzelnię, bo tego znieść nie mogę“. Jako dowód przytoczę: W dystrykcie dyr-kecy finansowej tarnowskiej było przed rokiem 1888 około 50 gorzelnii. — Dziś po zaprowadzeniu nowych kontroli jest 29 gorzelnii, choć tu Rząd nie miał interesu, a jednak ten sposób działania austriackiego fiskalizmu spowodował ich zamknięcie.

Ponieważ mieliśmy 3 lata zupełnego nieurodzaju kartofli, przez co kontyngent się zmniejszył o połowę, to proszę policzyć, ile z tych gorzelnii po roku zostać jeszcze może.

Gorzelnie przy obecnym kontyngencie, a na zachodzie jest ich najwięcej, mają od 200 do 500 hektolitrów kontyngentu. Jak im odejmemy część tegoż, to w takim razie nie opłaci się utrzymywanie gorzelnika, przeprowadzanie reparacyi i t. p. administracyjne wydatki i te gorzelnie będą musiały być zamknięte. Że tak będzie, to proszę sobie przypomnieć, iż Wysoki Sejm nie czynił przy przeprowadzeniu ustawy z r. 1878 wielkich remonstracyi i prosił tylko o jedno, że skoro trzeba dla równowagi budżetowej państwa koniecznie, ażeby na naszym gorzelnictwie przeprowadzono tak bolesną operacyę, to niechajby przynajmniej ręka operująca była lekką i nie sprawiała bezpotrzebego bólu. Jaka była ta ręka, to panowie sami najlepiej wiecie. Zatem mam przekonanie, że w walce tych dwóch przeciwnych interesów musi uleść słabszy i ten kontyngent jeżeli nie dzisiaj, to w przyszłości będzie obniżony, a w końcu, gdyby ta ręka była najłżejszą i kontyngent chciano zatrzymać, to w przeciągu pewnego czasu, minister finansów stanie przed Rząd państwa i powie: „Z monopolu galicyjskiego wstawiłem w przychód tyle a tyle milionów i takowe zostały wydane, a obecnie pokazuje się, że konsument nie spożył całej tej ilości po cenie kontyngentowej i Skarb Państwa ponosi stąd tyle a tyle milionów straty w różnicy pomiędzy preliminarzem dochodu, a rzeczywiście pobranym, przeto żądam dopełnienia mi brakującej sumy

z innych źródeł — bo Rada państwa przyjęciem preliminarza budżetowego wydatki uchwalone poczynić mi poleciła“. A wtenczas na płacze nasze i na lamenta Koła polskiego nasi najlepsi przyjaciele podniosą rękę i powiedzą: „Lepiej Galicyi odciąć część kontyngentu jak żebyśmy mieli sami płacić za Galicyę“.

Teraz co do drugiego założenia, ażeby kraj nie poniósł strat z powodu gwarancyi za listy propinacyjne i osiągnął ztąd spodziewane korzyści, i słuszne nadzieje, jakie sobie robił. Otóż propinacya została zniesiona w dwóch krajach, u nas i na Bukowinie w odmiennym nieco sposobie. Na Bukowinie ustawa orzekła, że po rozdziale pierwszym wszystkie reszty, jakie pozostaną z operacyi finansowej i wszystkie superplus z tych reszt, będą rozdzielone powtórnie po expiracyi czasu przeznaczanego, pomiędzy właścicielei dawnych propinacyj. U nas rzecz się inaczej przedstawiała. Taki sam wniosek był przedłożony przez Rząd, jednakowoż Sejm uchwalił inaczej, uchwalił, że tylko jedna część, ta pierwotna będzie rozdana pomiędzy właścicielei gorzelni, a resztę, jaka pozostanie, właściciele propinacyi przekazują na własność skarbowi krajowemu.

Ponieważ przez zaprowadzenie monopolu konsumpcya zmniejszyć się musi, przez to samo i dochód propinacyjny, przeto skarb państwa musiałby przyjść z odszkodowaniem dla Bukowiny, nie chcąc naruszać własności prywatnej, w Galicyi zaś nie chcąc naruszać własności kraju przez prywatnych właścicielei temuż odstąpionej. A zresztą krajowi należy się coś także za ryzyko, które poniósł, gwarantując obligacye propinacyjne. Ryzykował, bo jeśli szczęśliwie operacya się powiedzie, to zyska i zysk do niego będzie należał.

W tym właśnie wypadku nie możnaby przyznać słuszności stanowisku, które miał zająć p. minister skarbu w prywatnej rozmowie, twierdząc, że „jeżeli monopol na propinacyi zaszkoździć, to on przyjmie na skarb państwa aktywa i passywa teje“. Ale tu są aktywa, które należą do kraju z powodu ryzyka i odstąpienia mu dodatkowego wynagrodzenia przez właścicielei prawa propinacyi. Chodzi tu także o miasta, które zajmują i będą zajmowały bardzo wielką rolę w naszym życiu społecznym. Wszak podnieść i budżet może tylko propinacya i opłaty konsumcyjne, a tę ich podstawę budżetową Sejm ciągle rozszerza, bo na każdej sesyi przychodzą żądania z miasteczek nawet bardzo małych, o pozwolenie nałożenia podatku na gorące napoje, czemu Sejm nigdy nie odmawia, ponieważ wie, że są konieczne tym miastom potrzebne. Zatem musiałby tu skarb państwa dać nie tylko odszkodowanie funduszowi propinacyjnemu, ale i miastom.

Zapomniałem jeszcze o jednym, mianowicie, że dyrekcya funduszu propinacyjnego

niezmiernie dbała o całość operacyi jej powierzonej, wydzierżawiając te propinacye po największej części większym właścicielom, zastrzegając w kontrakcie, że żadna bonifikacya nie będzie miała miejsca nigdy i w żadnym razie. Dyrekcya jest w swoim prawie, ci zaś, którzy brali te propinacye, — a brali je nie dla zysku, bo nie wiem, czy znajdzie się jeden większy właściciel, który miałby z niej zysk, — ale dlatego, żeby poprzeć naszą produkcyę tak wódki jak i piwa i stworzyć odbyt, dla nich już dziś trudny. Otóż, czyżby było sprawiedliwością, ażeby dyrekcya propinacyjna powiedziała: „Co mi do tego, ja zedrę z was ostatnią koszulę, ale wy musicie płacić“. To jest także stanowisko, którego ani Sejm ani dyrekcya propinacyjna urzeczywistnić nie może, boby to było czemś wołającym o pomstę do nieba.

Tak więc i z tego powodu musi fundusz propinacyjny otrzymać wynagrodzenie ze strony Rządu.

Przechodzę do trzeciego założenia.

Kraj stworzył sobie niejako system finansowej poprawy budżetu krajowego. De jure należało się krajowi prawo, ażeby nakładał pewne opłaty na rzecz kraju od produktów w nim konsumowanych. Te prawa były przeczone przez długi czas, ale nakoniec kraj je sobie wywalczył i posiadłszy je de facto. Nałożyliśmy pierwszy dodatek, który przyniósł 300.000 zł., w roku zeszłym nałożyliśmy drugi dodatek, który ma przynieść 800.000. I to jest dźwignia, która powinna zreparować nasze finanse i dać nam możność robienia dalszych inwestycyj. Mamy bowiem nadzieję, że po skończeniu wykupna propinacyi w r. 1910, kiedy ten ciężar propinacyjny przestanie obarczać każdy hektolitr spirytusu, a który jest obliczony na 18 do 20 zł, będziemy mogli przysporzyć krajowi większych dochodów i przenieść część ciężaru z ziemi na podatki konsumcyjne.

Raczie Panowie przypomnieć sobie, że wszyscy prawie mowcy we wczorajszej dyskusyi użalali się, że łożymy na rozmaite cele zbyt mało, a każdy z nich mniej więcej dodawał: „ale my więcej czynić nie możemy bez naruszenia równowagi budżetu krajowego“. P. Szczepanowski powiedział, że zadaniem naszym jest postarać się o nowe źródła dochodu. Otóż lepszego źródła nie widzę, jak to, które nam służyć będzie od r. 1910, a nadto prawo do poboru opłat szynkarskich aż do roku 1916 a nawet i dalej. A czy Panowie przypuszczacie, że te opłaty będą możebne przy monopolu? Stanowczo nie. Raz nie zgodzi się na to p. minister skarbu, a powtóre, czyż można do monopolowej ceny wódki 92 zł. za hkltr. dodawać nowe jeszcze opłaty? To przecież niepodobieństwo. Tu więc musiałoby także nastąpić bardzo wielkie odszkodowanie za zrujnowanie nam tego systemu finansowego na przyszłość, który nam świeci

jak gwiazda przewodnia, że dzisiejsze ciężary znosimy i z powodu którego nie robimy tych inwestycji, któreśmy robić powinni, mając nadzieję, że po r. 1910 będziemy mieli inne obfitsze źródło dochodu.

W skutek monopolu byłoby to źródło zupełnie nam odcięte i w tem tkwić będzie właśnie największa trudność, ażeby monopol przeprowadzić tak, iżby kraj szkody nie poniósł, a nadzieje nasze nie były w niwecz obrócone.

Czwartem założeniem jest równomierność obciążenia konsumcyi. Ale to nie będzie równomiernością obciążenia, jeśli ta sama skala opłaty monopolowej do wszystkich prowincyj będzie w równej mierze zastosowaną. My produkujemy połowę wódki, a konsumujemy jedną trzecią część, i nasz kraj wobec takiego klimatu musi ją konsumować,

(Głosy: bardzo słusznie)

inne zaś prowincye nie muszą, ale w każdym razie coś konsumować będą, bo to już rzecz ludzkiej natury, że tej wódki i w gorącym klimacie potrzebuje, ale nie w tym stopniu, co my. I jeżeli ta wódka dla Niemca, Czecha lub Węgra będzie za droga, to napije się piwa lub wina, co u nas jest niemożliwością, bo wina nie ma, a przynajmniej bardzo drogie, a piwo przy lichem pożywieniu naszego ludu nie zawsze zastąpi wódkę. Toż gdyby n. p. robotnik lasowy napił się zimnego piwa po kartoflach i barszczu, i w ciężkiej zimie poszedł pracować do lasu, wątpię, czyby ztamtąd zdrowy powrócił do domu.

Równomierność w opodatkowaniu konsumcyi wszystkich prowincyj byłaby wtenczas, gdyby opłatę konsumcyjną nałożono na te artykuły, które znowu przeważnie konsumowane są poza granicami naszego kraju, a w takim razie też reprezentanci innych krajów koronnych nieco odmiennie będą się zapatrywali na monopolową sprawę, ale żądając tego, sprawiedliwość będzie po naszej stronie.

Ale jeszcze parę słów raczcie panowie pozwolić. Jeśli rząd chce mieć mały zysk z monopolu, to nie warto mu go zaprowadzać, nie warto zaprowadzać tak ciężkiej maszyny, bo rząd musiałby odszkodować prawa prywatne, propinację, nasze prawa do skarbu państwa. Więc cóżby zyskał? Musiałby jeszcze zwiększyć kontrolę, która także będzie wiele kosztowała wobec systemu fiskalnego, który ma to wspólne ze starym prokuratorem, że wszędzie widzi złodzieja, chce kontrolować każdego obywatela i zmusić go do tego, żeby nie kradł. Ten system kosztuje bardzo wiele i jeśliby tych wszystkich kontroli nie było, to defraudacye, jakieby może gdzie były, nie dorównywałyby i połowie kosztów kontroli.

Dzisiaj, kiedy jest przeprowadzony kontyngent, każdy z nas kontroluje jeden drugiego, bo

jeśli sąsiednia gorzelnia wywozi spirytus bez opłaty, to mnie zabija konkurencją swoją, gdyż sprzedawać może taniej. Tu więc kontrola nie jest tak bezwzględnie potrzebną.

Jeśli ale rząd chce wielkie zyski osiągnąć z zaprowadzenia monopolu, no to trzeba się zapytać, czy konsument nasz jest w stanie przelać nowe miliony do skarbu państwa. Nie darmo dał 12 milionów, a teraz znowu żądać milionów wielkich, to tego zdaje mi się nasz konsument nie wytrzyma, a nie można go znowu zmusić, ażeby nie konsumował tych produktów, które mu są potrzebne.

Ofiarność nasza na rzecz monarchii była zawsze bardzo wielka, czujemy się do niej skłonni i daliśmy tego dowody w r. 1888, kiedy zażądano od nas tak wielkiej sumy; ale wtenczas były potrzeby rzeczywiste, bo budżet nie był w równowadze, ale dziś ta równowaga jest, chociaż zaprowadził ją mąż tego narodu, o którym się mówi: „polnische Wirtschaft“ (brawa) i możemy mieć nadzieję, że to gospodarstwo się utrzyma i że będzie pamiątką po naszym rodakuministrze.

Ogólnie mówią, że potrzeba pieniędzy na podniesienie płac urzędników. Jestto rzecz piękna wprawdzie, powiadają i to nietylko w Austrii ale w całej Europie, że ta klasa oddać może wielkie usługi społeczeństwu, ale produkuje ona tylko rzeczy pośredniej wartości. Powiadają, że wraz z cywilizacją wzmagają się jej potrzeby, ale nigdy się nie pytają, czy wzmagają się potrzeby tych, którzy produkując bezpośrednie wartości z ich sumy wszystko inne opłacać muszą. Ci więc chcą korzystać bez względu na to, czy tamci są w stanie tym ciężarom sprostać. Ale to nie należy do mojego przedmiotu. Mogą się znaleźć przecież inne źródła na podniesienie płac urzędników, niż obciążenie ludności obciążonej już i tak wielkimi podatkami, inne źródła nie zagrażające rolnictwu naszemu, naszemu skarbowi i naszemu funduszowi propinacyjnemu. Wszak ten podatek monopolu wódczanego zaprowadzony został tylko w Szwajcaryi, która nie produkuje zupełnie spirytusu; tam więc jest on niejako cłem wchodowym, ale nie pozostaje w żadnym związku ekonomicznym z rolnictwem szwajcarskiem. Zaprowadzono go tak samo w czterech guberniach rosyjskich, ale tylko dlatego, że pijaństwo było tam tak wielkie, iż rząd chciał tą drogą tamę mu położyć. A wreszcie chciał go zaprowadzić kanclerz niemiecki ks. Bismark, ale w całej radzie państwa związkowej na 500 członków znalazło się tylko 40 landratów, którzy za tem głosowali.

Nie chcę podnosić kwestyj zasadniczych, bo dzisiejszy prąd epoki, w jakiej żyjemy, liczy się tylko z oportunistem, a zasadnicze kwestye na bok odkłada; jednakowoż właśnie w obecnej chwili, kiedy pod gmachem społecznym, jak

krety, ryją ciągle i kopią rozmaici ludzie przewrotu, miałyby wielka nasza monarchia odstąpić od zasady, nie obawiając się, że przez ten krok w samych podstawach gmachu państwowego i społecznego mogą porobić się rysy. Czy jest więc rzeczą bezpieczną, panowie, wobec tych prądów wrogich łaadowi społecznemu, a podnoszonych z różnych stron powiedzieć, iż część socyalnego programu ma być urzeczywistnioną przez państwo, ograniczeniem dzielności ekonomicznej prywatnej, skasowaniem tych praw na rzecz państwa i że państwo ma wstąpić na drogę państwowej produkcji i handlu.

Ten pierwszy krok po drodze socyalnej nie zdaje mi się być bezpiecznym; bo co raz zacznie się toczyć po równi pochyłej, nie można wiedzieć, czy aż na sam dół się nie stoczy.

Nie mam nic do zarzucenia sprawozdaniu komisji, choć ostatni ustęp jest zupełnie stanowczy, i nie zupełnie licuje ze złagodzoną rezolucją. Lecz nie chodzi o to, czy Wydziałowi krajowemu zaostriamo rezolucję, czy ją złagodzimy, bo mam to przekonanie, że Wydział krajowy zrobi swoją powinność.

Projekt wprowadzenia monopolu miałby w naszym kraju możebniejsze podstawy po r. 1910. Wówczas, jeśli 20 zł. spadnie z hektolitra szynkowanej wódki, które przypadają na fundusz propinacyjny, wtenczas łatwiej moglibyśmy przyjść do porozumienia się z Rządem na podstawie, iżby część nałożyć się mającego podatku szła na rzecz potrzeb państwa, druga na rzecz potrzeb kraju.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zagórski. Zadanie moje w tej chwili jest bardzo łatwe. Sprawa monopolu spirytusowego, którą tu szanowny p. Skalkowski podniósł swoim wnioskiem, znalazła wszędzie jak najżywsze zajęcie, w Sejmie i poza Sejmem, a równie w kraju całym, kiedy sprawa ta przyszła pod rozprawy komisji budżetowej tej Wysokiej Izby, a następnie na plenum okazało się, że treść sprawozdania nie znalazła żadnej opozycji. Jest to moment bardzo ważny. Nie wdając się w szerokie wywody, podniosę, że wnioski stawia komisja sejmowa, złożona z reprezentantów najpoważniejszych naszego kraju.

Powtóre, zaznaczyć muszę iż przeciw samej rzeczy, przeciw argumentom w sprawozdaniu użytym, ani jeden głos nie został podniesiony. — To jest główny moment i zdaniem mojem najważniejszy.

Zabrał głos w tej sprawie p. hr. Rey i tak rzeczowo, tak wyczerpująco całą sprawę przedstawił, iż nawet mam pewien żal do niego, że mnie, jako sprawozdawcy komisji budżetowej nie dał bliżej umotywić całego mego sprawozdania.

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby, muszę tylko zaznaczyć jedną jeszcze rzecz, a to że u nas w Galicyi jeden produkt, który wyrabiamy, przemysł jeden, który ciągle się rozwijał i rozwija i ma grunt do rozwoju, ciągle narażony jest na rozmaite zmiany. Zdaje mi się, że Wysoka Izba musi stanowczo przeciw temu zaprotestować. Zarzucił sprawozdaniu komisji szanowny kolega p. hr. Rey, że motywa komisji są silne, a wniosek za słaby.

Muszę odpowiedzieć, że nie chodzi tu o wniosek i jesteśmy w pełnem zaufaniu do Wydziału krajowego, że Wydział krajowy sprawy naszego kraju potrafi obronić w tej lub innej formie.

Inaczej wniosku nie można było wystylizować zdaniem mojem. Musimy położyć wagę na to, że jeżeli wniosek jest cokolwiek słabiej stylizowany, to w motywach jest on znacznie wzmożony. Kończę, polecając Wysokiej Izbie, wniosek komisji budżetowej do przyjęcia.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje z porządku dziennego punkt 15.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Paszkowskiego co do rewersów demolacyjnych. (Aleg. 213).

Sprawozdawca poseł Popowski ma głos.

Sprawozdawca p. Popowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 213).

P. Duklan Słonecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Popowski (czyta).

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby na właściwej drodze przeprowadził reformę tych przepisów w duchu zgodnym z przepisami ustawy cywilnej i przy słusznem uwzględnieniu interesów mieszkańców okolic, położonych w rejonach fortecznych, zanim zaś ustawodawcze uregulowanie tej sprawy nastąpi, złagodził surowe wykonywanie obowiązujących przepisów“.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dla spóźnionej pory zamknę posiedzenie. Na porządku dziennym następnego posiedzenia, prócz pozostałych z dzisiejszego porządku dziennego, przyjdą jeszcze inne. — Proszę pana sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski
(czyta):

Porządek dzienny

21. posiedzenia, 6. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 9. lutego 1895 o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie m. Brzozowa na pobieranie opłaty gminnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Antoniemu Boroniowi w Jeziorzanach koncesyi do pobierania opłat mylnicznych od przewozu przez rzekę Wisłę między Jeziorzanami a Kopanką.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skalkowskiego w sprawie przyspieszenia regulacji górnego Dniestru.

Sprawozdawca poseł Jan Gnoiński.

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Struszkiewicza w sprawie wprowadzenia w życie spodziewanej ustawy państwowej o kredycie melioracyjnym.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie rozszerzenia działalności krajowej stacji do świadczalnej w Dublinach.

Sprawozdawca poseł Dydyński.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie uwolnienia urzędowych korespondencyj władz autonomicznych od opłaty pocztowej.

Sprawozdawca p. Klemens Dzieduszycki.

7. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego (o szkołach przemysłowych zawodowych).

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji Rady powiatowej Stryjskiej o przełożenie zapory mylniczej na stacji w Bratkowcach, drogi rządowej Samborsko-Podkarpackiej.

Sprawozdawca poseł Wiktor.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Michalskiego w sprawie dostaw w. jskowych.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

10. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji gminy i obszaru dworskiego Słoboda (pow. Brzeżański) o opust podatków z powodu klęsk elementarnych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Dzieduszycki.

11. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Okuniewskiego w sprawie założenia

nowego seminarium nauczycielskiego we wschodniej części kraju.

Sprawozdawca poseł Piniński.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie krajowych szkół niższych rolniczych.

Sprawozdawca poseł Langie.

13. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Abrahamowicza względem budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Winnik.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

14. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji w przedmiocie zniżenia kilku gminom prestacyi na płace nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

15. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycjach odnoszących się do funduszu szkolnego.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

16. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Waleryana Wolskiego, dyetaryusza w oddziale technicznym Wydziału krajowego o udzielenie veniae aetatis et studiorum

Sprawozdawca poseł Hamorak.

17. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Józefa Paszkowskiego, prowizorycznego aplikanta manipulacyjnego w Wydziale krajowym o udzielenie veniae studiorum.

Sprawozdawca poseł Tyszkowski.

18. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie o subwencję na budowę drogi z Przeworska do Markowy i z Przeworska do Zarzecza.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

19. Sprawozdanie ustne komisji drogowej o wniosku posła Abrahamowicza co do zmiany przepisów mylnicznych obowiązujących dla m. Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński.

20. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin Kuźnina, Kreców, Lachowa, Rozpucie, Tyrawa wołoska, Bircza, Siemuszowa i Brzeżawa o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej na przestrzeni Tyrawa-Wójskie.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

21. Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie założenia w kraju osady rolniczo poprawczej dla 150 nieletnich chłopców.

Sprawozdawca poseł Wodzicki.

22. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycjach gmin Łany Sokołowskie i Balicze podróżne w sprawie regulacji rzeki Świcy i Sukieli.

Sprawozdawca poseł Gorayski

23. Sprawozdanie komisji gospodarstwa

krajowego o petycji gmin i obszarów dworskich Filipowice, Piaski, Drużków, Ruda kameralna i Czchów w sprawie regulacji rzeki Dunajca.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

24. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Sarzyny (pow. Łańcuckiego) w sprawie regulacji Sanu.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

25. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Bładniki (pow. Stanisławowskiego) o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów regulacji rzeki Łomnicy.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

26. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Ludwikę Urbańskiego i innych o policzenie lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Rayski.

27. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji „Polskiego Towarzystwa handlowo geograficznego we Lwowie“ w przedmiocie emigracji ludu do Brazylii.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

28. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin i obszarów dworskich pow. Dobromilskiego o odpisanie zalegających należności konkurencyjnych do budowy drogi krajowej Przemysko-Sanockiej.

Sprawozdawca poseł Sala.

29. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji kilku gmin powiatu Złoczowskiego, w sprawie budowy drogi gminnej z Płuchowa do granicy powiatu Brodzkiego.

Sprawozdawca poseł Gustaw Romer.

30. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Dawidów, o urządzenie tam przystanku c. k. kolei państwowej.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

31. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji kraj. Towarzystwa dla handlu i przemysłu o pożyczkę.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

32. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Radomyśl nad Sanem i gmin okolicznych o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu nad Sanem albo o przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego z Rozwadowa do Radomyśla nad Sanem.

Sprawozdawca poseł Rożankowski.

33. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Pewli małej o wyjednanie u c. k. Rządu wybudowania poczekalni na przystanku kolejowym „Pewel mała“.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

34. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie ustawy krajowej o ulgach legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych.

Sprawozdawca większości komisji poseł Fruchtmann.

Sprawozdawca mniejszości komisji poseł Krynicki.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10ej z rana. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 8ej min. 5 wieczorem.

